

# Gruss aus Lomnitz Pozdrowienia z Łomnicy

**Ausgabe Nr. 57 – Dezember 2016**

Informationsheft des Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK)

**Wydanie nr 57 – Grudzień 2016**

Broszura Informacyjna, Stowarzyszenia VSK (Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V.)



Lo mersch komma, ,s noie Joahr!

Woas de werd, ies nooch nee kloar.

Wie's on kemmt, mier messa's nahma,

Kenna bloos vum Guuda traama.

Hoffa off nee guude Zeit,

Die de etza ver ons leit.

Off a Herrgoot well mer baun,

Met äm gruußA Gootvertraun.

Dar watt's rechta, watt ons fieharn,

Uufmacha ons oalle Tiearn,

On ons sään: „Datt gitt ock nei,

Hott ock Mutt, iech bien derbei!

*Erhard Gertler*



Schloss Wernersdorf  
Pałac Pakoszów

# Liebe Freunde und Mitglieder des VSK,

bedeutende Ereignisse von historischer Dimension hat das Jahr 2016 gebracht. Die westlichen Gesellschaften müssen Herausforderungen bewältigen, die von grundsätzlicher Richtungsgebung für die nächsten Dekaden maßgeblich sind. Flüchtlingskrisen, die durchschlagende Digitalisierung der Arbeitswelt, Globalisierung, erfordern eine veränderte gesellschaftlich Selbstwahrnehmung. Nichts ist mehr, wie es war und das Karussell der Neuerungen dreht sich immer rasanter, es ist kein Wunder, dass in der alten und neuen Welt die Rechtspopulisten Zulauf haben. Teile der Bevölkerung wünschen sich bewahrende, restaurierende Kräfte, Strömungen, die den Zug der Zeit zurückschieben sollen. Nach Jahrzehnten des gemeinsamen Aufbaus des Hauses Europa setzt eine Gegenbewegung ein, ein Versuch der Nationalpatrioten, einmal mehr ihre Bedeutung zu betonen und alte, scheinbar traditionell generierte und gelagerte Privilegien zu restaurieren. Übler Populismus macht sich breit, ich erinnere mich an die Fotomontagen aus der Illustrierten „Wprost“, Merkel, Verhofstadt, Schultz, Juncker in Wehrmachtsuniform über der Landkarte Polen.

Wie schnell vergisst man offensichtlich, welch kostbares und fragiles Gut die europäische Union ist. Nur wenige Generationen trennen uns von einer dunklen Zeit, indem Europa in einem Meer von Blut und Tränen versank. Wie viel Kraft und Zeit hat es die Generationen nach 1945 gekostet, gegenseitiges Misstrauen zu überwinden und ein gemeinsames Fundament der Zusammenarbeit und des Entgegenkommens aufzubauen. Und wie schnell kann diese Aufbauarbeit von verantwortungslosen Volksverhetzern und blutleeren Karrieristen nachhaltig und unwiederbringlich beschädigt werden.

Was hat das alles mit der Vereinsarbeit des VSK zu tun?

Mehr, als es auf den ersten Blick den Anschein hat: Der große EU-Fördermittelantrag für Schloss und Gut Lomnitz, der mit Unterstützung des VSK unter der Leitung von Prof. Michael Schmidt ausgearbeitet wurde, scheiterte auf der Zielgeraden durch politisch motivierte Gegenkräfte. Gerade der VSK, der in der Mitte Europas völkerbindende Vereinsarbeit leistet, ist ein Kind des vereinten Europas. Ohne die Meilensteine der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit wäre eine fruchtbare Vereinsarbeit in Schlesien gar nicht vorstellbar. Wer hätte 1988 gedacht, dass 20 Jahre später eine Arbeitsgruppe aus polnischen und deutschen Fachleuten die Revitalisierung der Grabkapellen auf dem Hirschberger Gnadenfriedhof als ein VSK-Projekt ganz selbstverständlich abwickelt? Wer hätte davon geträumt, dass in der Mitte der polnischen Gesellschaft in Schlesien sich ein deutsch-polnisches Kulturzentrum in Lomnitz oder auch in Wernersdorf

# Drodzy Przyjaciele i Członkowie VSK,

rok 2016 przyniósł znaczące wydarzenia o wymiarze historycznym. Zachodnie społeczeństwa muszą sprostać wyzwaniom, które będą decydujące dla wyznaczenia zasadniczego kierunku na najbliższą dekadę. Kryzys migracyjny, powszechna informatyzacja środowiska pracy oraz globalizacja wymagają zmiany autopercepcji społecznej. Nic nie jest już takie, jak było, a karuzela zmian kręci się coraz szybciej. Nie dziwi, że w starym i nowym świecie prawicowi populiści cieszą się popularnością. Część społeczeństwa pragnie odradzających się reakcyjnych sił, nurtów, które mają cofnąć zjawiska stanowiące znak czasu. Po dziesięcioleciach budowy wspólnego domu, jakim jest Europa, nadchodzi reakcja sprzeciwu, usiłowania patriotów narodowych, aby jeszcze bardziej zaakcentować swoje znaczenie i przywrócić dawne, na pozór tradycyjnie wypracowane i nadane przywileje. Niedobry populizm rozprzestrzenia się. Przypomina mi się fotomontaż z tygodnika ilustrowanego „Wprost“ – Merkel, Verhofstadt, Schultz i Junker w mundurach Wehrmachtu nad mapą Polski.

Widać, jak szybko zapominamy, jak cennym i kruchem dobrem jest Unia Europejska. Tylko niewiele pokoleń dzieli nas od mrocznego okresu, wskutek którego Europa tonęła w morzu krwi i łez. Jak dużo siły i czasu kosztowało pokolenia po roku 1945, aby pokonać wzajemną nieufność oraz wybudować wspólny fundament pod współpracę i zrozumienie. I jak szybko nieodpowiedzialni podżegacze i marni karierowicze mogą zniszczyć te działania bezpowrotnie i na dobre.

Co to wszystko ma wspólnego z działalnością Stowarzyszenia VSK?

Więcej niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. Duży wniosek o dotacje unijne dla pałacu i folwarku w Łomnicy, który opracowany został przy wsparciu VSK pod kierunkiem prof. Michaela Schmidta, nie został przyjęty na ostatniej prostej przez motywowane politycznie siły przeciwne. Właśnie Stowarzyszenie VSK, zajmujące się w sercu Europy działalnością łączącą narody, jest dziekiem zjednoczonej Europy. Bez kamieni milowych we współpracy polsko-niemieckiej nie można byłoby wyobrazić sobie w ogóle owocnego działania Stowarzyszenia na Śląsku. Kto pomyślałby w roku 1988, jakby to było całkiem oczywiste, że 20 lat później grupa robocza składająca się z polskich i niemieckich specjalistów jako projekt VSK przeprowadzi rewitalizację kaplic nagrobnych na cmentarzu przy dawnym Kościele Łaski w Jeleniej Górze? Kto wtedy przypuszczałby, że wśród polskiego społeczeństwa na Śląsku będzie mogło powstać polsko-niemieckie centrum kulturalne w Łomnicy czy też w Pakoszowie?

W efekcie VSK powinno jeszcze wyraźniej niż do

herausbilden kann?

Als Fazit sollte der VSK noch klarer als bisher den europäischen Weg gehen, denn das Kulturerbe in Schlesien ist polnischen, deutschen, tschechischen Ursprungs. Je deutlicher wir uns daran erinnern, desto sicherer hat der VSK auch einen Platz in der Zukunft.

Wie Sie alle wissen, hat die Mitgliederversammlung im Oktober dieses Jahres auf Schloss Lomnitz turnusgemäß einen neuen Vorstand gewählt. Über die nähere Zusammensetzung und auch über die nächsten Ziele der Vereinsarbeit wird nachfolgend unser Ehrenvorsitzender Karsten Riemann berichten. Ich möchte allen ausgeschiedenen Vorstandsmitgliedern für Ihr Engagement danken. Mein Vorgänger, Professor Dr. Michael Schmidt hat in den vergangenen vier Jahren Hervorragendes geleistet, wesentliche Vereins-Projekte der letzten Jahre wäre ohne seine tatkräftige und zeitintensive Unterstützung nicht über das Vorstadion herausgekommen. Die positive Nachricht ist, dass Prof. Schmidt dem VSK weiter mit Rat und Tat auch zukünftig zur Seite stehen wird.

Ich möchte Sie auch auf die zum zweiten Mal stattfindende „Winterakademie“ vom 10. bis 19. Februar 2017 aufmerksam machen. Rund zehn Tage Exkursionen, Vorträge und Diskussionsrunden rund um das Thema Schlesien gestern und heute auf politischer und kultureller Ebene. Für die schlesische Sache So bedeutende Persönlichkeiten wie der emeritierte Bischof Alfons Nossol oder auch der emeritierte Historiker Prof. Dr. Arno Herzig finden zur Winterakademie als Vortragende für die Sache Schlesiens den Weg ins Hirschberger Tal. Es würde mich außerordentlich freuen, wenn Sie ganz oder teilweise an dieser Veranstaltung teilnehmen möchten. Detaillierte Information finden sie in dieser Ausgabe.

Ich wünsche Ihnen, auch im Namen von Vorstand und Beirat, ein gesegnetes Weihnachtsfest und uns allen erhoffe ich auch für 2017 ein erfolgreiches Jahr für unsere Vereinsarbeit in der Erwartung, dass wir alle unsere Begeisterung für die wunderbare schlesische Kunst und Kultur in die Zukunft tragen mögen.

Ihr Christopher Jan Schmidt

tej pory podążać drogą europejską, ponieważ dziedzictwo kulturowe na Śląsku ma polskie, niemieckie i czeskie korzenie. Im bardziej będziemy o tym pamiętać, tym pewniejsze miejsce będzie miało VSK również w przyszłości.

Jak Państwo wiecie, Zgromadzenie Członków po raz kolejny wybrało w październiku tego roku w Pałacu Łomnica nowy Zarząd. Na temat dokładnego składu oraz najbliższych celów działalności Stowarzyszenia poinformuje Karsten Riemann, nasz przewodniczący honorowy. Chciałbym wszystkim ustępującym członkom Zarządu podziękować za ich zaangażowanie. Mój poprzednik, prof. dr Michael Schmidt, w tych ostatnich czterech latach przeprowadził wiele wybitnych działań, istotne projekty Stowarzyszenia nie wysłyby ostatnio z fazy wstępnej, gdyby nie jego czynne oraz czasochłonne wsparcie. Pozytywną informacją jest to, że prof. Schmidt będzie nadal służył VSK pomocą i radą.

Chciałbym zwrócić Państwu uwagę na „akademię zimową“, odbywającą się po raz drugi w dniach 10–19.02.2017 r. Około dziesięciu dni wycieczek, wykładów oraz rund dyskusyjnych wokół tematu: Śląsk dawniej i dziś na płaszczyźnie politycznej i kulturalnej. Tak ważne osobistości dla sprawy Śląska jak emerytowany biskup Alfons Nossol czy też emerytowany historyk prof. dr Arno Herzig przyjadą jako referenci do Kotliny Jeleniogórskiej. Byłoby mi niezmiernie miło, gdybyście Państwo chcieli uczestniczyć w całości lub w części tego wydarzenia. Szczegółowe informacje znajdą Państwo w tym numerze.

Życzę Państwu, również w imieniu Zarządu i Rady, błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia. Mam nadzieję, że rok 2017 będzie dla nas wszystkich udanym rokiem dla działań naszego Stowarzyszenia, oczekując, że my wszyscy będziemy mogli w przyszłości wyrażać nasz podziw dla nadzwyczajnej śląskiej sztuki i kultury.

Wasz Christopher Jan Schmidt

# Neues vom VSK

Karsten Riemann

## Jahrestagung vom 30. September bis 3. Oktober 2016 – Neuer Vorstand gewählt/neue Projekte –

Liebe Freunde Schlesiens und der schlesischen Kunst und Kultur, liebe VSK-Mitglieder, auf das vor zwei Jahren eingeführte Format des GRUSS AUS LOMNITZ (GaL) mit der Zweisprachigkeit in Deutsch und Polnisch, den vielfach kulturgeschichtlichen Inhalten und seiner äußereren Gestaltung haben wir viele positive Rückmeldungen erhalten. Mit diesem 57. GaL wollen wir das fortsetzen und Ihnen wieder Aktuelles und interessante kulturgeschichtliche Beiträge näherbringen. Auch damit erfüllen wir weiterhin unseren durch die VSK-Satzung bestimmten zielgerichteten Auftrag.

Aber zunächst zum aktuellen Ereignis im VSK: Wir haben einen neuen Vorstand! Im Rahmen der diesjährigen VSK-Jahrestagung mit wiederum vielfältigem Programm wählte die Mitgliederversammlung des VSK im großen Schloss Lomnitz den bisherigen stellvertretenden Vorsitzenden **Christopher Jan Schmidt zu ihrem Vorsitzenden**. Christopher Schmidt, Jahrgang 1975, von Beruf Dipl.Ing., praktizierender Architekt, pendelt seit ca. 8 Jahren zwischen Deutschland und dem im Hirschberger Tal und hat in diesen Jahren seine persönlichen Kontakte zum Aufbau eines Netzwerkes, gerade auch für den VSK, in beispielhafter Weise genutzt. Nicht zuletzt auch ihm ist es zu verdanken, dass der gute Ruf des VSK bei offiziellen polnischen Stellen nicht nur erhalten, sondern ausgebaut werden konnte. Dazu zählt auch, dass er mir bei der halbjährigen Herausgabe des GaL erfolgreich zur Seite steht.

Für die weitere Besetzung des Vorstands konnten wir für die Positionen der beiden **stellvertretenden Vorsitzenden** zwei wichtige Persönlichkeiten gewinnen, die VSK-Mitglieder **Franz Friedrich Prinz von Preußen**, Urenkel des letzten Deutschen Kaisers Wilhelm II, gut vernetzt in Deutschland, und **Jens Kröger**, Inhaber der Firma Jelenia Plast in Hirschberg, der in Schlesien, vor allem auch im Hirschberger Tal, gute Beziehungen hat, die für unsere Arbeit sehr nützlich sein können.

**Schatzmeisterin** bleibt **Brigitte Stammann**, die in der vorangegangenen Wahlperiode durch ihre kompetente zuverlässige Arbeitsweise bereits große Anerkennung erfahren konnte.

Froh und glücklich sind wir darüber, dass sich zwei ehemalige Vorstandsmitglieder, deren wertvolle Arbeitskraft wir in den letzten beiden Wahlperioden vermissen mussten, zur erneuten Mitarbeit in ihren alten Funktionen bereit erklärt haben. Es sind **Schriftführer Stefan Barnowski** und **Beiratsvorsitzender Dr. Gerhard Schiller**.

Die Funktionen der **Beisitzer im Vorstand** sind

# Nowinki z VSK

Karsten Riemann

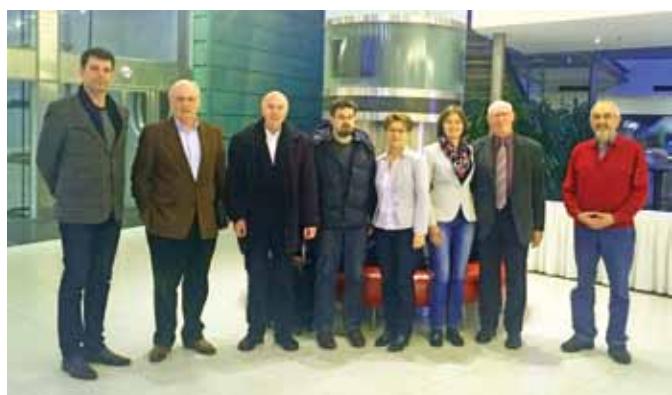
## Coroczne spotkanie 30 września – 3 października 2016 r. – nowy Zarząd wybrany/nowe projekty –

Drodzy Przyjaciele Śląska oraz śląskiej sztuki i kultury, drodzy Członkowie VSK, otrzymaliśmy wiele pozytywnych opinii odnośnie wprowadzonego dwa lata temu nowego układu „Pozdrowień z Łomnicy” w dwóch językach, niemieckim i polskim oraz licznych historyczno-kulturowych treści i szaty graficznej biuletynu. Chcemy to kontynuować również w tym 57. numerze „Pozdrowień z Łomnicy”, przedstawiając Państwu aktualności i interesujące artykuły historyczno-kulturowe. Wypełniamy tym samym nadal nasze zadanie, określone w celach statutowych VSK.

Rozpoczniemy zatem od aktualnego wydarzenia w VSK: mamy nowy Zarząd! Podczas tegorocznego spotkania VSK, z ponownie, jak zwykle, bogatym programem, Zgromadzenie Członków VSK w dużym pałacu Łomnica wybrało na swojego **przewodniczącego** dotychczasowego wiceprzewodniczącego **Christopera Jana Schmidta**. Christopher Jan Schmidt, rocznik 1975, z zawodu dyplomowany inż. architekt, pracujący w zawodzie, od ok. 8 lat jeździ pomiędzy Niemcami a Kotliną Jeleniogórką, nawiązując w tym czasie kontakty osobiste i w przykładny sposób wykorzystując je również dla VSK do rozbudowania sieci kontaktów. Szczególnie jemu należy również zazdzieczać, że dobra opinia o VSK wśród polskich oficjalnych organów nie tylko mogła utrzymać się, ale również rozpowszechniać.

Pokreślić należy również fakt, że wspiera mnie efektywnie w pracy nad „Pozdrowieniami z Łomnicy”, wydanymi co pół roku.

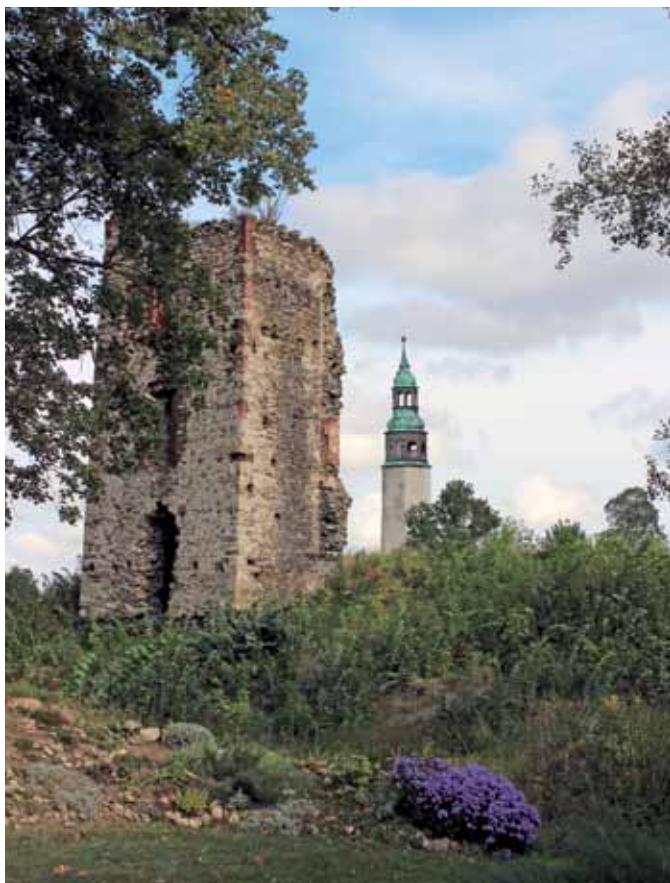
Do składu Zarządu na stanowiska obydwu wiceprzewodniczących mogliśmy pozyskać dwie ważne osoby – członka VSK **Franza Friedricha, księcia Prus** (prawnuk ostatniego niemieckiego cesarza Wilhelma II), mającego w Niemczech dobre kontakty oraz **Jensa Krögera**, właściciela firmy „Jelenia Piast” w Jeleniej Górze, który na



Der neue VSK-Vorstand am 25.11.2016 in Potsdam  
Spotkanie nowego zarządu VSK, 25.11.2016, Poczdam



Teilnehmer der VSK-Exkursion in Alt-Kemnitz  
Uczestnicy wycieczki VSK w Starej Kamienicy



Bergfried der ehemaligen Burg in Alt-Kemnitz  
Wieża dawnego zamku w Starej Kamienicy



Barockkonzert im Schloss Wernersdorf  
Koncert muzyki barokowej w Pałacu Pakoszów

besetzt mit **Martyna Klementowska** aus Hirschberg, dem zwar noch jung an Jahren, aber dennoch dienstältesten Vorstandsmitglied. Kontinuität und Zuverlässigkeit stellt nach wie vor **Wolfgang Thust** aus Balduinstein sicher, der stets unermüdlich in und für Schlesien unterwegs ist. Als der Dritte im Bunde der Beisitzer komplettiert **Michael Schuster** aus Bernburg den Vorstand, der mit dem VSK bereits durch die gegenseitige Mitgliedschaft mit dem Verein „Fluchtburg e.V.“ dessen Vorsitzender er ist, verbunden ist.

Last not least ist der Vollständigkeit halber zu erwähnen, dass als Vertreter des Vereins HAUS SCHLESIEN deren 2. Vizepräsident **Adrian Sobek**, der auch fließend Polnisch spricht, den Vorstand komplettiert.

Was die weitere Entwicklung der Kulturarbeit des VSK betrifft, können wir mit diesem neuen Vorstand, der diesmal einstimmig, lediglich mit verschiedentlichen Enthaltungen, von der Mitgliederversammlung gewählt worden ist, nunmehr, so denke ich, optimistisch in die Zukunft schauen.

Von den übrigen Programmpunkten der **VSK-Jahrestagung** ist noch das von hervorragenden Interpretinnen ebenso vorbildlich gestaltete **Barockkonzert** im passenden Ambiente des Barocksaals von **Schloss Wernersdorf** besonders hervorzuheben.

Weiterhin erwähnenswert ist eine erfolgreiche **Exkursion** zur sanierten ehemaligen evangelischen **Bethauskirche von Krommenau/Kromnów** mit der gelungenen vorbildlichen Wiederherrichtung dieses unter Denk-

Śląsku, a przede wszystkim w Kotlinie Jeleniogórskiej, ma dobre kontakty, mogące okazać się bardzo korzystne w naszej działalności.

**Skarbniczką** pozostaje **Brigitte Stammann**, która już w poprzedniej kadencji, dzięki kompetentnej, solidnej pracy zyskała duże uznanie.

Jesteśmy zadowoleni i szczęśliwi, że dwóch byłych członków Zarządu, których brak, ze względu na ich cenne zaangażowanie, musieliśmy odczuwać w ostatnich dwóch kadencjach, zadeklarowało swą chęć do pracy na poprzednich swoich stanowiskach. Są to **protokolant Stefan Barnowski** oraz **przewodniczący Rady dr Gerhard Schiller**.

Funkcje członków Zarządu piastują **Martyna Klementowska** z Jeleniej Góry, wprawdzie w młodym wieku, ale jednak najstarszy stażem członek Zarządu, z kolei ciągłość i wiarygodność zapewnia w dalszym ciągu **Wolfgang Thust** z Balduinstein, który niestrudzenie podróże po Śląsku i z korzyścią dla Śląska.

Jako trzeci dopełnia grupę członków Zarządu **Michael Schuster** z Bernburga, który związany jest z VSK dzięki wspólnemu członkostwu w stowarzyszeniu „Fluchtburg e.V.”, będąc jego przewodniczącym.

Dla scisłości należy nadmienić last but not least, że skład Zarządu dopełnia, mówiący płynnie po polsku, **Adrian Sobek**, jako reprezentant stowarzyszenia „Haus Schlesien” i jego drugi wiceprezydent.

Co się tyczy dalszego rozwoju pracy kulturalnej VSK, myślę, że mając ten Zarząd, który tym razem został jed-



## AUTOMATYCZNY DEFIBRYLATOR - AED

Milki jest nam poinformował, że OSP w Starej Kamienicy wzbogaciła się w specjalistyczną sprzęt ratownictwa medycznego jakim jest AUTOMATYCZNY DEFIBRYLATOR - AED, który pozwoli na szybką i profesjonalną pomoc przy zatrzymaniu akcji serca. Warto podkreślić, że jesteśmy jedyną jednostką w naszej gminie i drugą w powiecie, która posiada tego typu sprzęt.



### ŚWIETLICA WIEJSKA W RYBNICY

Początek letnich wakacji upłynął na radunkach zabawach w bibliotece oraz świetlicy wiejskiej w Rybnicy. Tradycyjnie przygotowana została szeroka oferta skierowana do najmłodszych mieszkańców miejscowości. Letni czas upływał nam głównie na zabawach naukowych na świeżym powietrzu. Ponadto opaczaliśmy szczególny harmonogram zajęć, uwzględniający zapraszanie zgłoszenia przez dzieci. Harmonogram przedstawiał się następująco:

- 04.07.2016 r. zajęcia plastyczne walacjami pampertek, bałwanków, akwarelami, misieczki na cukierki + gry i zabawy świąteczne
- 05.07.2016 r. - zajęcia kulinarne: koktajle, pyszne wypieki, „śmietniczki”
- 06.07.2016 r. zajęcia na świeżym powietrzu gry i zabawy sprawnościowe
- 07.07.2016 r. zajęcia plastyczne malowanie pianą i fachami żelkowymi, letnie obrazki z kolorowego piasku i plasteliny
- 11.07.2016 r. odwiedzamy sąsiadów miejscowości wycieczka do świetlicy wiejskiej w Starej Kamienicy + wycieczka na lody i plac zabaw
- 12.07.2016 r. mrożymy białusze papierowe kociątki +

Opracowały: Świećlica Rybnica

### WALORY HISTORYCZNE GMINY STARA KAMIENICA SZANSĄ ROZWOJU



W Antycypowanej Galerii Izerskiej w Krommenau w dniu 3 października 2016 r. odbyły się spotkanie polsko-niemieckie poświęcone szczególnym walorom historycznym naszej gminy. Inicjatorem i prowadzącym spotkanie

był Pan Ullrich Junker.

Prezentacje multimedialne poświęcone były historii Artykułu 33 Galerii Izerskiej w Krommenau (tryb kościelny ewangelicki) oraz nowemu zakolu w Starej Kamienicy wraz z jego najbliższym otoczeniem.

(fot. H. Herkula)

Prezentacje historyczne zostały zakończone z przypiętnym spotkaniem z organizatorami.

W spotkaniu uczestniczyła p. Zofia Świdnicka Wice-Gemina nad Wys. Dobromiła Mosko Sekretarz Gminy.

Gemeindezeitung Izerska Wie nr 58 über Besuch der VSK-Delegation  
Biuletyn „Izerska Wieś“ nr 58 – wizyta delegacji VSK



Vortrag ueber das Bethaus und Begruessung durch die Buergermeisterin  
Prelekcja na temat domu modlitwy oraz powitanie przez panią burmistrz



VSK-Delegation im sanierten Bethaus in Krommenau  
Delegacja VSK w domu modlitwy w Kromnowie

malschutz stehenden Gebäudes, das nunmehr als eine Art **Dorfgemeinschaftshaus genutzt** wird. Die Bürgermeisterin von Alt-Kemnitz/Stara Kamienica, zu deren Gemeindegebiet Krommenau gehört, begrüßte die Delegation des VSK in diesen neu gestalteten Räumen und erläuterte den Werdegang der Sanierung und die bereits praktizierte vielseitige Nutzung durch verschiedene Zielgruppen der Großgemeinde in der neu geschaffenen Einrichtung. Im Anschluss hielt VSK-Mitglied Ullrich Junker einen Vortrag mit begleitender Power-Point-Präsentation über die historische Entwicklung dieses Bethauses, von der ersten provisorischen Holzbauweise bis zur heutigen Nutzung nach der Sanierung (siehe hierzu seinen Beitrag in diesem GaL). Außerdem stimmte er die Teilnehmer mit historischem Bildmaterial auf die sich anschließende Besichtigung der **Ruinen der ehemaligen Burganlage, eine der ersten Stammsitze der Adelsfamilie Schaffgotsch, in Alt-Kemnitz** ein. Vom aktuellen Freilegen der historischen Bausubstanz konnten sich die VSKler anschließend selbst überzeugen.

Der VSK unterstützt auch weiterhin Projekte, die dem Namen unseres Vereins gerecht werden. So beschäftigt uns als Nächstes die Initiative zum **Wiederaufbau des Holtei-Denkmales in Breslau** (siehe hierzu Beitrag von Dr. Dietmar Kendziur im 56. GaL, Seiten 9 bis 12), ebenso die **Restaurierung des ehemaligen evangelischen Friedhofs in Schreiberhau**. Außerdem hoffen wir, dass die Wiedererrichtung des **Schönwaldauer Bethauses in Lomnitz** trotz aktuell abgelehnter EU-Zuschussmittel doch noch in kon-

nogłośnie wybrany (tylko nieliczni wstrzymali się od głosu), możemy optymistycznie patrzeć w przyszłość.

Spośród pozostałych punktów programu spotkania VSK na szczególną uwagę zasługuje jeszcze **koncert muzyki barokowej**, który odbył się w odpowiedniej dla tego typu wystąpień atmosferze sali barokowej **Pałacu Pakoszów** i został również mistrzowsko wykonany przez wspaniałe artystki.

Następnie należy również wymienić udaną **wycieczkę do odrestaurowanego dawnego ewangelickiego domu modlitwy w Kromnowie**. Ten zabytkowy budynek został wzorowo odbudowany i teraz służy jako ośrodek kultury dla wiejskiej społeczności. Pani burmistrz Starej Kamienicy, do której należy sołectwo Kromnów, powitała delegację VSK w tych nowo urządzenych pomieszczeniach i wyjaśniła przebieg renowacji oraz praktykowane już wykorzystanie tego obiektu przez różne grupy docelowe, działające na terenie całej gminy. Następnie członek VSK Ullrich Junker, wykorzystując prezentację PowerPoint, wygłosił referat na temat historycznego rozwoju tego domu modlitwy, od pierwszej prowizorycznej budowli drewnianej do dzisiejszego wykorzystania po renowacji (patrz: artykuł w tym numerze). Poza tym, prezentując historyczny materiał zdjęciowy, wprowadził uczestników w następny punkt programu, jakim było zwiedzenie ruin dawnego grodu w Starej Kamienicy, jednej z pierwszych siedzib szlacheckiego rodu Schaffgotschów. Dodatkowo członkowie VSK mogli sami przekonać się o aktualnym stanie substancji zabytkowej budynku.

kretes Fahrwasser gelangt.

Zwei **neuen Projekten** wird sich der Vorstand widmen. Zum einen ist die restaurierungsbedürftige **Anna-Kapelle und das Triptychon aus der ehemaligen Joachimskapelle in Schmiedeberg/Kowary** in die Liste der grundsätzlich zu fördernden VSK-Projekte aufgenommen worden. Zum anderen wollen wir das seit langem ruhende und bisher nicht durchgeführte Projekt „**Auslobung eines Preises für Denkmalpflege**“ wieder aufgreifen und prüfen, ob es sich jetzt, unter Umständen mit externen Fördermitteln, realisieren lässt.

Als Ehrenvorsitzender fühle ich mich weiterhin der Kulturarbeit des VSK verpflichtet und werde auch die Redaktionstätigkeit so lange es mir möglich ist, im Einvernehmen und gemeinsam mit dem neuen Vorsitzenden Christopher Jan Schmidt, weiterhin ausüben.

Ich wünsche Ihnen allen ruhige und besinnliche Advents- und Weihnachtstage und uns bei unserer gemeinsamen Aufgabe, der Erhaltung und Bewahrung des schlesischen Kulturerbes, ein erfolgreiches Jahr 2017.

Ihr Karsten Riemann

Nasze stowarzyszenie VSK, zgodne z jego nazwą, wspiera również kolejne projekty. Następną inicjatywą, którą podejmiemy, będzie odtworzenie **pomnika Holteia we Wrocławiu** (patrz: artykuł dr. Dietmara Kendziura w 56. numerze „Pozdrowień z Łomnicy”, str. 9–12) oraz **restauracja dawnego ewangelickiego cmentarza w Szklarskiej Porębie**. Poza tym mamy nadzieję, że odbudowa **Rządnickiego Domu Modlitwy w Łomnicy**, pomimo odmowy unijnych dotacji, wejdzie jednak na konkretny tor.

Zarząd zajmie się dwoma nowymi projektami. Po pierwsze na listę projektów, które mają być finansowane zasadniczo przez VSK, została wpisana kaplica św. Anny oraz tryptyk z dawnej kaplicy św. Joachima w Kowarach, które wymagają renowacji. Po drugie chcemy powrócić do dawnego otwartego projektu: „**Nagroda w Dziedzinie Konserwacji Zabytków**”, który nie został do tej pory przeprowadzony, a także sprawdzić, czy da się go zrealizować przy wsparciu zewnętrznych środków pomocowych.

Jako honorowy przewodniczący czuję się zobowiązany nadal pracować na rzecz kulturowej działalności VSK i będę nadal, w porozumieniu i wspólnie z nowym przewodniczącym Christopherem Janem Schmidtem, zajmował się, tak długo jak to będzie możliwe, również moją działalnością redakcyjną.

Życzę Państwu spokojnych, pełnych zadumy dni adwentowych i bożonarodzeniowych a nam wszystkim w roku 2017 powodzenia w naszej wspólnej pracy na rzecz zachowania śląskiego dziedzictwa kulturowego.

Wasz Karsten Riemann

# Krommenau/Kromnów

Ullrich Junker

## Aus der ehemaligen Ruine des Bethauses wurde ein viel genutztes Kulturhaus

Nachdem Schlesien 1741 preußisch geworden war hatten die Evangelischen das Bedürfnis und Verlangen, in ihrem Ort eine evangelische Kirche zu haben, um nicht den weiten beschwerlichen Weg zu den Grenzkirchen, oder ab 1709 nach Hirschberg zur Gnadenkirche, gehen zu müssen. Am vierten Adventssonntag 1744 konnte das Bethaus in Krommenau, aus Holz und Lehm gebaut, durch den Diakon Gottlob Kahl, Magister in Hirschberg, eingeweiht werden.

So lesen wir im Jubelbüchlein „Krommenau und Jungseifershau“ von 1845: „Das erste hölzerne Kirchengebäude war im Laufe der Zeit durch Wasserfluten ruiniert worden und drohte einzustürzen, daher wurde im Jahre 1802 ein bedeutender Umbau beschlossen und unternommen, wodurch die Kirche erweitert und von Stein ausgeführt wurde.“

Diese gut gebaute Kirche war bis 1945 die Heimstätte der evangelischen Gemeinde in Krommenau.

Nachdem die deutschen Alt-Schlesier ihre Heimat verlassen mussten, wurde diese Kirche nicht mehr genutzt. Die zumeist katholischen polnischen Neu-Schlesier nutzten das katholische Gotteshaus. Von der evangelischen Bethauskirche wurde die Inneneinrichtung demontiert und alles Nützliche entwendet. Das leere Bethaus wurde nun als Stall bzw. als Lagerraum genutzt. Die Zeichen der Zeit nagten an der Bausubstanz, und der Verfall nahm seinen Lauf. Man hatte sich schon mit dem Abriss abgefunden. Doch nach der politischen Wende in Europa gab es neue Hoffnung. Der Landeskonservator Wojciech Kapałczyński verhinderte den Abriss, indem er dieses Bethaus als erhaltenswertes Kulturgut einstuftete.

Die Gemeinde Alt Kemnitz/Stara Kamienica übernahm das Gebäude und beantragte Mittel zur Restaurierung des ehemaligen Bethauses. Auch der Film von Ute Bandura mit dem Titel „Häuser des Herrn“ nahm großen Einfluss auf den Erhalt dieses Gebäudes.

Zunächst wurde das Dach restauriert, um das Gebäude vor weiterem Verfall zu schützen. Die Gemeinde mit ihrer Bürgermeisterin Zofia Świątek beschloss im Jahre 2010, das Bethaus als Kulturzentrum zu nutzen. Umweltbewusst und zukunftsgerecht entschied man, das Gebäude mit Erdwärme zu heizen.

2011 konnte das frühere Bethaus im Rahmen eines ökumenischen Gottesdienstes eingeweiht werden. Es ist erfreulich, dass auch die Emporen erhalten blieben und die untere Emporen-Ebene für Ausstellungen genutzt werden kann.

Mit Adam Spolnik hat die Gemeinde Stara Kami-

# Kromnów/Krommenau

Ullrich Junker

## Z dawnej ruiny domu modlitwy – wszechstronne działający dom kultury

Od momentu zajęcia Śląska przez Prusy w roku 1741 ewangelicy mieli potrzebę i pragnienie posiadania w swojej miejscowości kościoła ewangelickiego, aby nie trzeba było przemierzać dalekich trudnych dróg do przygranicznych kościołów lub (od roku 1709) do Kościoła Łaski w Jeleniej Górze. W czwartą niedzielę adwentu w roku 1744 diakon Gottlob Kahl, magister z Jeleniej Góry mógł poświęcić wybudowany w Kromnowie dom modlitwy z drewna i gliny.

W księge jubileuszowej „Kromnów i Kopanina“ („Krommenau und Jungseifershau“) z roku 1845 czytamy: [„Pierwszy drewniany budynek kościoła z biegiem czasu został zrujnowany na skutek powodzi i groziło mu zawalenie, dlatego w roku 1802 postanowiono go znacznie przebudować i podjęto się tego, powiększając kościół i wykonując go z kamienia.“] Ten solidnie zbudowany kościół był do roku 1945 siedzibą parafii ewangelickiej w Kromnowie.

Gdy niemieccy dawni Ślązacy opuścili swoje rodzinne strony, kościół ten nie był użytkowany. Polscy nowi Ślązacy, zazwyczaj wyznania katolickiego, korzystali z kościoła katolickiego. Rozebrano wyposażenie wnętrza świątyni ewangelickiej i wykradziono z niej wszystko, co mogło się przydać. Pusty dom modlitwy służył za stajnię względnie magazyn. Czas spowodował stałe postępujące zniszczenia w substancji budynku. Pogodzono się nawet z jego rozbiorką. Jednak po politycznej transformacji w Europie pojawiła się nowa nadzieja. Wojewódzki konserwator zabytków Wojciech Kapałczyński zapobiegł rozbiorce, kwalifikując ten dom modlitwy jako dobro kultury, warte zachowania. Gmina Stara Kamienica przejęła budynek i wnioskowała o środki na renowację tego dawnego domu modlitwy. Film Ute Bandury pod tytułem „Domy Pana“ miał



Die evangelische Kirche in Krommenau.

Historische Ansicht des Bethauses in Krommenau  
Historyczny wygląd domu modlitwy w Krumnowie

enica/Alt Kemnitz im Ortsteil Kromnów/Krommenau einen Betreuer und Organisator gefunden, der mit seinem ganzen Herzen sich dieses Kulturhauses angenommen hat.

Wir haben in dieser Kulturstätte auch ein kleines Museum und Archiv vor uns. So finden wir auf der rechten Seite in den Vitrinen Schriften und Fotos aus der Zeit vor 1945 und über den Neubeginn nach 1945. Auf der linken Seite stehen exakt gefertigte Modelle von Umgebindehäusern, die Frau Alexandra Orlińska Strzyżowska, Mitarbeiterin des Museums in Hirschberg, mit ihrem Mann gefertigt hat.

Seither finden in diesem Haus Konzerte, Theateraufführungen, Gemäldeausstellungen statt, auch Ausstellungen von kunstgewerblichen Erzeugnissen, die in den Isergebirgsarten hergestellt werden. Auch der Gemeinderat hat hier schon getagt und mit den obligatorischen Weihnachtsfeiern und weihnachtlichen Aufführungen endet der Jahresablauf.

An der Empore im Bereich des ehemaligen Altars sind zwei Bibelsprüche erhalten und restauriert worden

**Heilig, heilig, heilig  
ist der Herr Zebaoth; alle  
Lande sind seiner Ehre voll!**

Jesaja 6 V. 3

**Singet und spielt  
dem Herrn  
in eurem Herzen.**

Epheser 5 V. 19

Der Dank gilt der Gemeinde Stara Kamienica/Alt Kemnitz für die hervorragende Restaurierung der alten Bethauskirche und die heutige kulturelle Nutzung. Es ist beeindruckend, wie man diese verfallene Kirchenruine wieder zum Leben erweckt hat.

Die Gemeinde hat den obigen Bibeltext an der Empore in Ihre Herzen aufgenommen und das Bethaus mit ihrem Singen und Spielen wieder mit Leben erfüllt.

Möge diese Rettung und die kulturelle Nutzung

również duży wpływ na prace związane z zachowaniem tego budynku.

Najpierw wyremontowano dach, aby uchronić budynek przed jeszcze większym zniszczeniem. Gmina z wójttem panią Zofią Świątek postanowiła w roku 2010 wykorzystać dom modlitwy na centrum kultury. Zdecydowano się na ekologiczne i przyszłościowe rozwiązanie poprzez zastosowanie energii geotermalnej do ogrzewania budynku.

W roku 2011 poświęcono dawnego dom modlitwy podczas nabożeństwa ekumenicznego. Miło, że zachowały się również emporы, których niższy poziom może być wykorzystywany na wystawy. Miejscowość Kromnów w gminie Stara Kamienica znalazła opiekuna i organizatora w osobie Adama Spolnika, który całym sercem zajął się tym domem kultury.

W tym ośrodku kultury mamy również małe muzeum i archiwum. W witrynach po prawej stronie znajdujemy pisma i fotografie z okresu sprzed roku 1945 aż do nowego początku po roku 1945. Po lewej stronie stoją dokładne modele domów przysłupowych, które wraz ze swoim mężem wykonała pani Aleksandra Orlińska-Strzyżewska, pracownik muzeum w Jeleniej Górze.

Od czasu odbudowy odbywają się w tutaj koncerty, przedstawienia teatralne, wystawy obrazów oraz wyrobów rzemiosła artystycznego, wykonanych w miejscowościach w Górzach Izerskich. Obradowała również tutaj Rada gminy a rok kończy się obowiązkowym bożonarodzeniowym świętowaniem przy jasełkowych przedstawieniach.

Na emporze w okolicy dawnego ołtarza zachował się i zostały odrestaurowane dwa cytaty biblijne:

**Święty, święty, święty Pan  
Zastępów, cała ziemia jest  
pełna Jego chwały!**

Księga Izajasza 6 V.3

**Śpiewając i wysławiając Pana w  
waszych sercach.**

List do Efezjan 5 V.19



Das Bethaus vor der Sanierung  
Dom modlitwy przed renowacją



Das Bethaus erstrahlt in altem Glanz  
Dom modlitwy promienieje dawnym blaskiem



Bethaussaal vor der Sanierung  
Sala w domu modlitwy przed remontem



Informationsveranstaltung im sanierten Bethaussaal  
Spotkanie informacyjne w wyremontowanej sali domu modlitwy

des ehemaligen Bethauses Beispiel für andere Gemeinden im Hirschberger Tal sein. Es ist zu wünschen, dass auch andere Gemeinden den Mut haben, in ihrem Ort ähnlich zu verfahren. Ganz besonders denke ich hier an das Bethaus in Kammerswaldau/Komarno, dass mit seinem außergewöhnlichen oktogonalen Grundriss unbedingt erhalten und auch wieder kulturell genutzt werden muss.

Gminie Stara Kamienica należą się podziękowania za wspaniałą renowację dawnego domu modlitwy oraz jej dzisiejsze wykorzystanie na potrzeby kulturalne. Imponujące jest, jak można było tę rozpadającą się ruinę kościoła przywrócić do życia. Gmina wzięła sobie do serca powyższy tekst biblijny na emporze i dom modlitwy ponownie wypełnił się swoim śpiewem i grą.

Niech to ocalenie dawnego domu modlitwy i jego wykorzystanie na rozwój kultury będzie przykładem dla pozostałych gmin w Kotlinie Jeleniogórskiej. Można byłoby sobie życzyć, aby inne gminy miały odwagę działać podobnie w swoich miejscowościach. Szczególnie myślę tu o zbudowanym nietypowo – na planie ośmiokąta – domu modlitwy w Komarnie, który powinien być zachowany i przeznaczony również na potrzeby kulturalne.

# Frühsommerliche Fahrradreise 2016 in Niederschlesien

Stefan Barnowski

Samstagmorgen, 4.6.2016 – noch ist es grau und der Himmel bedeckt, aber für die kommenden Tage hat sich Wetterbesserung angekündigt. So starte ich per Bahn, inklusive Fahrrad und Gepäck wieder gen Osten. Gegen 14.30 Uhr erreiche ich Görlitz, gebe mein Gepäck in ein Schließfach und rolle mit dem Rad die Berliner Straße hinunter. Der Fahrplan der KLD zwischen Görlitz und Hirschberg/Jelenia Góra ist ausgedünnt und ich habe bis 18.24 Uhr Aufenthalt. Aber immerhin, seit dem Winterfahrplan verkehren auch wieder Züge vom Görlitzer Bahnhof direkt nach Hirschberg. So nutze ich die Zeit für einen Bummel durch die immer wieder faszinierende Altstadt und will eine kurze Radtour nach Ludwigsdorf, also längs der Neiße in Richtung Norden machen. Dort komme ich aber nicht weit – die Rothenburger Straße ist kurz außerhalb der Innenstadt immer noch für jeglichen Verkehr (einschließlich Fußgänger) gesperrt, da Hochwasserschäden an der Stützmauer beseitigt werden und die gesamte Straße in diesem Bereich neu aufgebaut wird. So nutze ich den zunächst bis zur Autobahnunterführung gut ausgebauten Neißetalradweg auf der polnischen Seite für eine kleine Radtour.

Schließlich sitze ich dann zu abendlicher Stunde bei schon tiefstehender Sonne im Zug nach Hirschberg und durchfahre eine noch in Frühlingsfarben geschmückte Vorgebirgslandschaft. Der Schienenbus zuckelt kurvenreich durch die Täler und hält in der Nähe jeden Dorfes, häufig in völlig freier Landschaft. Die ungeschweißten Schienen geben ihren typischen, gleichmäßigen Takt an und man fühlt sich bei dieser 1 ½ -stündigen Fahrt in eine andere Zeit zurück versetzt. Eine muntere aber disziplinierte Kindergruppe bringt Leben ins Abteil. Später überwiegt die „aufgebretzelte“ Landjugend, deren Ziel offensichtlich eine Disco in Greiffenberg/Gryfów Śląski ist. So bleibt die Fahrt kurzweilig und als wir gegen 20.00 Uhr Hirschberg erreichen, schwinge ich mich sogleich aufs Rad, radle über den neu gestalteten Bahnhofsvorplatz Richtung Innenstadt und biege bald nach Süden ab. So erreiche ich gerade noch bei „Büchsenlicht“ mein Tagesziel, die Pension „Monika“ in Erdmannsdorf/Mysłakowice. Ich bin dort bei Janusz Kalisz, dem Senior des Hauses, angemeldet. Es ist aber alles verschlossen, auf die Türklingel reagiert niemand und der lautgestellte Fernseher im Wintergarten ist das einzige Lebenszeichen. Erst auf Telefonanruf erscheint der Gastgeber. Er ist mir kein Unbekannter und empfängt mich freundlich und weist mir mein Zimmer. Bei einem kurzen Gang durch den Garten leuchtet im Abendrot die Schneekoppe herüber. Es verspricht ein schöner zweiter Reisetag zu werden.

Am nächsten Morgen, gestärkt durch ein gutes

# Wycieczka rowerowa po Dolnym Śląsku – wczesne lato 2016 roku

Stefan Barnowski

Sobotni poranek dnia 4 czerwca 2016 – jest jeszcze szaro i niebo zachmurzone, ale na nadchodzące dni zapowiadają się poprawa pogody. Wyruszam więc kolejną ponownie na wschód, zabierając rower i bagaż. Około godz. 14.30 docieram do Görlitz, wkładam bagaż do schowka ijadę rowerem w dół ulicą Berliner Straße. Rozkład jazdy Kolei Dolnośląskich między Görlitz a Jelenią Górną została zredukowany, więc mam postój do godziny 18.24. Po okresie obowiązywania zimowego rozkładu jazdy pociągi znów kursują bezpośrednio z dworca w Görlitz do Jeleniej Góry. Wykorzystuję więc czas na przechadzkę po ciągle fascynującej starówce i chcę zrobić małą wycieczkę rowerową wzdłuż Nysy na północ do miejscowości Ludwigsdorf. Nie dojeżdżam jednak daleko – ulica Rothenburger Straße, tuż poza centrum miasta, jest nadal zamknięta dla jakiegokolwiek ruchu (włącznie z ruchem pieszym), ponieważ usuwane są szkody popowodziove przy murze oporowym i cała ulica w tym obszarze jest remontowana. Na krótką przejażdżkę rowerem wybieram więc szlak rowerowy doliną Nysy po polskiej stronie, który na razie do przejścia nad autostradą jest dobrze przygotowany.

W końcu pod wieczór, gdy słońce jest już nisko, siedzę w pociągu do Jeleniej Góry i przejeżdżam przez krajobraz podgórski, ozdobiony jeszcze wiosennymi kolorami. Szynobus toczy się przez doliny po licznych zakrętach, zatrzymując się w każdej wiosce, często na zupełnie otwartej przestrzeni.

Niezespawane szyny nadają typowy równomiarowy rytm i podczas 1,5-godzinnej jazdy ma się uczucie przemieszenia do dawnej epoki. Żywiołowa, ale zdyscyplinowana grupa dzieci ożywia przedział. Później przeważa „wyelegantowana“ młodzież wiejska, której celem jest z pewnością dyskoteka w Gryfowie Śląskim. Tak wesoło przebiega podróż i gdy około godziny 20.00 dojeżdżamy do Jeleniej Góry, od razu wskakuję na rower ijadę przez nowo urządzony plac przed dworcem kolejowym do centrum miasta, skręcając na południe. Tak oto, przy „przy resztach dzennego światła“ docieram do mojego celu dzisiejszego dnia – pensjonatu „Monika“ w Mysłakowicach. Jestem zapowiedziany tu u Janusza Kalisza, seniora domu. Wszystko jest jednak pozamkane, na dzwonek do drzwi nikt nie reaguje i jedynie głośno nastawiony telewizor w ogrodzie zimowym sugeruje, że ktoś jest w środku. Gospodarz pojawi się dopiero wezwany telefonem. Nie jest on dla mnie osobą nieznaną, przyjmuje mnie miło, wskazując mój pokój. Podczas krótkiego przejścia przez ogród widać Śnieżkę na tle świecących w tą stronę promieni zorzy wieczornej. Wróży to ładną pogodę na kolej-

Frühstück, radle ich zum Schloss hinunter durch das Straßendorf Lomnitz/Łomnica, übrigens seit geraumer Zeit mit durchgehendem Gehsteig im gesamten Dorfbereich. Es ist immer wieder ein schöner Anblick, wenn aus dem Grün der Bäume die hoch aufragenden gelben Mauern des Schlosses und der Gutshof auftauchen. Wenn dann auch noch der geplante Aufbau des ehemaligen Schönwalder Bethauses an dieser Stelle Wirklichkeit würde, wäre das schon unverwechselbare bauliche Ensemble nochmals um eine markante Besonderheit reicher. Bei einer kleinen Erfrischung im Schlossrestaurant treffe ich den Hausherrn Ulrich von Küster und wir tauschen bei einem kurzen Gespräch einige Neuigkeiten aus. Weiter rollt das Rad nun das idyllische Bobertal entlang, vorbei an Schloss Schildau/Wojanów, durch Boberstein/Bobrów, Rohrlach/Trzcińsko, und Janowitz/Janowice Wielkie. Schließlich schiebe ich mein Rad den steilen Anstieg nach Kupferberg/Miedzianka hinauf. Der alte Kern dieses Ortes ist bis auf das Kirchlein fast vollständig verschwunden, aber es ist auch Neues entstanden: Etwas unterhalb der Kirche und nördlich der Straße haben kluge Investoren eine moderne Gastronomie mit einigen Hotelzimmern und als Attraktion eine kleine Brauerei errichtet. Ich informiere mich vor Ort, sehe dass das Lokal gut frequentiert wird und genieße während einer kurzen Pause die herrliche freie Sicht über die Falkenberge und das Hirschberger Tal bis hin zum Riesengebirgskamm.

Bergab wieder im Bobertal stoße ich auf die imposante, allerdings komplett von einer verhältnismäßig hohen Mauer umgebene Anlage von Schloss Rudelstadt/Ciechanowice. Es sind kaum Einblicke auf das historisch interessante Gebäude möglich. Überhaupt verstärkt sich bei dieser Reise mein Eindruck, dass sich immer mehr Menschen mit Mauern umgeben, sich auf ihrem Grundbesitz einigen und Beton- und Metallzäune um ihre Flächen errichten – schade. Dieses Phänomen findet man aber nicht nur hier in Polen, sondern überall in Europa und auch in den USA. Wie angenehm sind dann Siedlungen oder ländliche Bereiche, in denen die Landschaft noch offen und als Ganzes erlebt werden kann, auch das gibt es noch. Kleine dörfliche Lattenzäune stören da nicht.



Schloss Rudelstadt  
Pałac Ciechanowice

ny dzień wycieczki.

Następnego ranka, posilony dobrym śniadaniem, zmierzam rowerem do Pałacu Łomnica wiejską drogą – zresztą od dłuższego czasu droga posiada ciągły chodnik w obszarze całej wsi. Jest to ładny widok, gdy z zieleni drzew wyłaniają się żółte mury pałacu oraz folwark. A gdyby jeszcze planowane w tym miejscu ustawnie Rządnickiego Domu Modlitwy stało się rzeczywistością, ten kompleks budowlany, którego już nie można pomylić z innym, wzbogaciłby się o niezwykły obiekt. Przy małym napoju orzeźwiającym w pałacowej restauracji spotykam właściciela pałacu Ulricha von Küstera i podczas krótkiej rozmowy wymieniamy kilka nowinek. Następnie rower toczy się wzdłuż idyllicznej doliny Bobru, obok Pałacu Wojanów, przez Bobrów, Trzcińsko i Janowice Wielkie. Na koniec pcham swój rower po stromym wzniesieniu do Miedzianki. Stare centrum tej miejscowości, z wyjątkiem kościołka, zniknęło prawie całkowicie, ale powstało też coś nowego. Trochę poniżej kościoła i na północ od ulicy mądrzy inwestorzy założyli nowoczesną gastronomię z kilkoma pokojami hotelowymi oraz jako atrakcję – mały browar. Na miejscu zasięgam informacji, widzę, że lokal jest licznie uczęszczany i podczas krótkiej przerwy delekuję się wspaniałym otwartym widokiem na Góry Sokole i Kotlinę Jeleniogórską aż po grzbiet Karkonoszy.

Jadąc ponownie w dół, w dolinie Bobru natrafiam na Pałac Ciechanowice, imponujący obiekt, choć cały otoczony stosunkowo wysokim murem. Nie ma możliwości zobaczenia tej interesującej zabytkowej budowli. Nawiasem mówiąc podczas tej podróży potęguje się moje wrażenie, że coraz więcej ludzi otacza się murami, zaszywa się na swoich posiadłościach, ustawiając betonowe i metalowe ogrodzenia wokół swoich terenów – szkoda. Ten fenomen można spotkać nie tylko tutaj w Polsce, ale wszędzie w Europie i również w USA. Jak przyjemne są zatem osiedla i obszary wiejskie, w których przestrzeń jest jeszcze otwarta i można podziwiać ją jako całość. Zdarza się tak jeszcze. Małe wiejskie płoty sztachetowe tam nie przeszkadzają.

Przez Kamienną Góru trasa rowerowa prowadzi dalej wzdłuż potoku Zadrna, gdzie krajobraz się rozszerza



Hotel Brauerei Kupferberg  
Hotel Browar Miedzianka



Umgebindehaus Goerbersdorf  
Dom przysłupowy Sokołowsko



Villa Elsa Sokołowsko Görbersdorf  
Dom Villa Elsa Sokołowsko Görbersdorf



Waldenburger Bergland  
Góry Wałbrzyskie

Über Landeshut/Kamienna Góra führt der Radweg weiter entlang des Ziederbaches, wo die Landschaft sich weitet und schon bald im Süden die Doppel-türme des Klosters Grüssau/Krzeszów auftauchen. Dieses Kleinod des Barock, das in der hochaufragenden Marienbasilika die herrliche Englerorgel birgt und in der schlichteren Josefskirche den wunderbaren Gemäldezyklus von Michael Willmann zum Leben des hl. Josefs beherbergt, stellt auf einer Schlesi-enreise sicher einen besonderen Höhepunkt dar. Heute tref-fe ich auf dem Klosterhof ein buntes Treiben an: Bergleute und Motorradfahrer, wohl organisiert in der „Solidarność“

i już zaraz na południu wyłaniają się dwie wieże sanktu-arium krzeszowskiego. Ten barokowy klejnot, który w gó-rującej bazylice maryjnej skrywa wspaniałe organy Englera, a w skromniejszym kościele pw. św. Józefa mieści przepiękny cykl fresków Michaela Willmanna, poświęcony życiu św. Jó-zeffa, stanowi w tej podróży po Dolnym Śląsku z pewnością główną atrakcję. Dzisiaj na placu przed kościołem zastaję kolorowe ożywienie. Górnicy, motocykliści, z pewnością zrzeszeni w ruchu „Solidarności“, spotkali się tutaj ze swoimi rodzinami przy muzyce, przekąskach, grach, występach ta-necznych i śpiewie; panuje nastój festynu ludowego. Mimo



Bergflora  
Roślinność góriska



Gebirgsflora  
Roślinność góriska

–Bewegung, haben sich hier bei Musik, Imbiss, Wettpspielen, Tanz- und Gesangs-auftritten mit ihren Familien getroffen; es herrscht Volksfeststimmung. Trotz der positiven Atmosphäre muss ich bald weiter und mir kommt die Melodie der sogenannten „Grüssauer Marienrufe“ in den Sinn. Es handelt sich dabei um ein Wallfahrerlied, das in der Zwischenkriegszeit entstand, und zwar nach der Wiederbelebung des Klosters Grüssau im Jahr 1919 durch Mönche aus dem Prager Emmauskloster. Es wurde in allen katholischen deutschen Bistümern bekannt und ist auch im aktuellen neuen Liederbuch (Gotteslob) unter der Nummer 568 enthalten.

Nun steigt die Straße nach Südosten an, nicht steil, aber stetig. Eine wunderbare, natürliche Landschaft umgibt mich mit interessanter Flora und Fauna und immer wieder besonderen Fernsichten. Beim Dorf Rosenau/Różana erreiche ich eine kleine Passhöhe (ca. 550 m) und die Bergbäche fließen von nun an nicht mehr zum Bober, sondern zur Glatzer Neiße.

Einige Kilometer geht es nun hinunter ins Tal, wo sich voraus das Städtchen Friedland/Mieroszów erstreckt. Der Ort wirkt verschlafen und wenig gastfreundlich. Nun noch einige Kilometer die Staatsstraße 35 Richtung Norden entlang, und ich erreiche den Abzweig nach Görbersdorf/Sokołowsko, einem historischen Kurort. Schon 1870 begann Dr. Theodor Römpl er in diesem Ort ein Sanatorium für Lungen- und Asthmatiker zu errichten, dass sich über viele Jahrzehnte großen Zuspruchs erfreute. Aus der Gründerzeit stammt auch die ehemalige Villa Elsa, früher Wohnstatt der Familie Römpl er und heute ein Tagungs- und Begegnungszentrum der polnisch-orthodoxen Kirchengemeinde Breslau. Hier bin ich angemeldet und werde durch meinen Gastgeber Rafał freundlich empfangen. Er arbeitet hauptberuflich in der Gemeindeverwaltung, organisiert im Nebenberuf das Haus und seine engagierte Frau Ania herrscht in der Küche. Das Haus kann Gruppen bis 16 Personen beherbergen, nimmt aber auch Einzelpersonen auf. Neben einem hübschen Speisesaal ist ein gut ausgestatteter Tagungs- und Seminarraum vorhanden. Eine historische orthodoxe Kapelle in der Nachbarschaft ist ebenfalls wieder hergerichtet. In

pozytywnej atmosferze muszę wkrótce jechać dalej i przypomina mi się melodia pieśni „Grüssauer Marienrufe“ [„Krzeszowskie Wołania Maryjne“]. Chodzi o pieśń pielgrzymkową, która powstała w okresie międzywojennym, a mianowicie po przejęciu w roku 1919 klasztoru Grüssau/Krzeszów/ przez mnichów z praskiego klasztoru Emaus. Pieśń była znana we wszystkich niemieckich katolickich diecezjach i umieszczono ją również w aktualnym nowym śpiewniku („Gotteslob“) pod numerem 568.

Teraz droga wznosi się stale, lecz łagodnie, na południowy wschód. Otacza mnie cudowny naturalny krajobraz wraz z interesującą florą i fauną oraz wciąż niezwykłymi rozległymi widokami. Przy wsi Różana dojeżdżam do małej przełęczy (na wysokości ok. 550 m), a potoki górskie płyną odtąd nie do Bobru, ale do Nysy Kłodzkiej.

Jadę teraz kilka kilometrów w dół, do doliny, gdzie przede mną rozciera się miasteczko Mieroszów. Miejscowość sprawia wrażenie sennej i niezbyt gościnnej. Teraz jeszcze kilka kilometrów drogą krajową nr 35 na północ i docieram do rozwidlenia drogi, dalej jadę do dawnego kurortu – Sokołowsko. W tej miejscowości już w roku 1870 dr Theodor Römpl er zainicjował powstanie sanatorium dla chorych na płuca i astmę, ciesząc się przez dziesięciolecia dużym zainteresowaniem. Z okresu założenia sanatorium pochodzi również dawna „Villa Elsa“, kiedyś miejsce zamieszkania rodziny Römpl erów, a dziś Ekumeniczny Ośrodek Spotkań Integracyjnych należący do polskiej parafii prawosławnej w dekanacie Wrocław. Jestem tutaj zapowiedziany i zostaję miło przyjęty przez mojego gospodarza Rafała. Pracuje on głównie w Urzędzie Gminy, dodatkowo prowadzi ośrodek, a jego żona, pani Anna, panuje w kuchni. Dom może przyjąć zarówno grupy do 16 osób, jak również pojedyncze osoby. Obok uroczej sali jadalnej mieści się dobrze wyposażona sala seminaryjno-konferencyjna. Odrestaurowana jest również zabytkowa kaplica prawosławna. W idyllicznym otoczeniu ta mała budowla z palonej cegły wraz z pozłacaną cebulowatą wieżą stanowi niezwykły klejnot, a opiekuje się nią duchowny prawosławny. Podczas kolacji w pobliskiej restauracji „Leśne Źródło“ spotykam parę z Hesji, która po raz



Schnitzerei Ruebezahl  
Snycerstwo – Liczyrzepa



Andreas Bock  
Andreas Bock



Suchawa  
Suchawa



Bildstock Ottendorf  
Kapliczka przydrożna Otovice

idyllischer Umgebung stellt dieser kleine Backsteinbau mit seinem vergoldeten Zwiebelturm ein besonders Kleinod dar und wird von einem orthodoxen Geistlichen betreut. Beim Abendessen im nahegelegenen Restaurant „Lesne Zrodlo“ (Waldquelle) treffe ich ein Paar aus Hessen, das erstmals nach Schlesien gereist ist. Sie sind nicht ganz freiwillig hier, sondern besuchen eine behinderte Schwester, die vor einigen Wochen durch ihren Betreuer in einem hiesigen Pflegeheim untergebracht wurde.

Auf Anraten meines Gastgebers nutze ich den nächsten Tag für eine Wanderung zu der auf immerhin 805 m Höhe gelegenen Andreasbaude/Andrzejówka. Bei herrlichem Sommerwetter steige ich aus dem Tal von Sokołowsko hinauf – es lohnt sich! Inmitten herrlicher Bergwiesen, auf denen einige Lifte von Wintersportaktivitäten zeugen, erreiche ich die wohl schönste Gebirgsbaude des Waldenburger Berglandes. Sie ist baulich seit ihrer Entstehung im wesentlichen wohl unverändert, mit Holzsindeln gedeckt und im großen Gastraum durch eine Vielzahl wunderschöner Schnitzereien geschmückt. So trägt auf einem Balkenständer der Rübezahlf mit starken Armen die in einem Baum dargestellten menschlichen und tierischen Bergbewohner. Der künstlerische Holzbildhauer Hans Brochenberger hat sich mit seinem Namen als Schöpfer dieser Arbeiten verewigt. Ein Foto von Andreas Bock (1867–1942), dem Initiator dieses Bauwerkes, hängt an der Wand. Die Errichtung dieser Baude geht auf die Initiative dieses bekannten Drogisten und pas-

pierwszy wybrała się w podróż na Śląsk. Nie są tutaj całkiem przypadkowo, lecz odwiedzają niepełnosprawną siostrę, którą jej opiekun kilka tygodni temu umieścił w tutejszym domu opieki.

Za radą mojego gospodarza wykorzystuję następny dzień na wędrówkę do schroniska Andrzejówka, położonego, bądź co bądź, na wysokości 805 m. Przy wspaniałej letniej pogodzie wspinam się z doliny w Sokołowsku – opłaca się! Pośród wspaniałych łąk górskich, gdzie kilka wyciągów świadczy o możliwości uprawiania tu sportów zimowych, dochieram do zapewne najpiękniejszego schroniska górskego Górz Wałbrzyskich. Pod względem konstrukcyjnym jest ono w zasadzie niezmienione od czasu swojego powstania, pokryte drewnianym gontem, a salę dla gości ozdabiają liczne przepiękne prace snycerskie. Na jednym słupie, gdzie Liczyrzepa o silnych ramionach niesie mieszkańców gór – ludzi i zwierzęta, snycerz, artysta Hans Brochenberger, twórca tych prac, uwiecznił swoje nazwisko. Fotografia Andreasa Bocka, dawnego gospodarza schroniska, stanowi namiastkę jego „duchowej“ obecności. Miły mężczyzna zarządzający schroniskiem przygotowuje mi przy bufecie białą kawę oraz sprzedaje kilka widokówek, zanim wyruszę na dalszą wędrówkę w kierunku Sokołowska, zataczając łuk w kierunku południowo-zachodnim przez różne szczyty pasma granicznego (m.in. Suchawa 928 m). Wejścia i jeziora są stosunkowo strome, niektóre odcinki pokryte są otoczakami ze skał porfirowych, a ich duża liczba czyni podłożę niezbyt stabilnym.

sionierten Wanderfreundes zurück, der seit 1907 auf dem Ring in Waldenburg ein Geschäftshaus besaß. Der freundliche Baudenbewirtschafter bereitet mir am Buffet einen Milchkaffee und verkauft mir einige Ansichtskarten, bevor ich meine Wanderung fortsetzte und in einem südwestlichen Bogen über verschiedene Gipfel des Grenzgebirges (u.a. Suchawa 928 m) wieder in Richtung Sokołowsko gehe. Es sind verhältnismäßig steile An- und Abstiege, die häufig über Geröllstrecken aus Porphyrgestein führen und vielfach doch etwas beschwerlich sind. Das rote Vulkangestein ist hier überall anzutreffen und prägt diese Landschaft maßgeblich.

Nach dem 8.00-Uhr-Frühstück am nächsten Morgen zeigt Rafał mir im Seminarraum noch einen kurzen Film (DVD) über die bewegte Geschichte des Hauses und insbesondere über seine ehemaligen jüdisch-deutschen Eigentümer. Die Nachkommen haben einen guten Kontakt zu den heutigen Nutzern, und so schmückt ein sehr persönlicher Familienstammbaum (mit Fotos) eine Wand des Raumes. Der Film ist übrigens im Internet zu sehen. Da ich mein Rad schon vor dem Frühstück startklar gemacht habe, geht die Fahrt, nach herzlichem Abschied, pünktlich 9.00 Uhr los und führt mich zunächst in lockerer Fahrt immer leicht bergab ins tschechische Braunauer Ländchen. Vorbei an den Städten Halbstadt/Meziměstí und Braunau/Broumov geht es entlang des Flüsschens Steine/Scinawka Richtung Südost zur Grafschaft Glatz. Kurz vor der tschechisch/polnischen Grenze in der Nähe des Ortes Ottendorf/Otovice, fallen mir einige interessante Vier-Seiten-Höfe auf, die offensichtlich von ihren ehemaligen Besitzern besonders „herausgeputzt“ wurden. Die auf der Oberseite mit Heiligenfiguren üppig geschmückten Toreinfahrten künden von einer guten und wohl auch gottesfürchtigen Zeit. Der bauliche Zustand dieser Häuser ist leider nicht besonders gut, aber ganz in der Nähe entdecke ich ein ausgezeichnet restauriertes weiteres Kleinod: Ein in dieser Form wohl recht seltener Bildstock stellt alle „14 Not-helfer“ einschließlich Namenszug dar und benennt außerdem die Stifter sowie Errichtungs- und Renovierungsdaten.

Nun geht es weiter Richtung Glatz. Schon vor der



Gebirgshaus  
Dom górska

Spotkać tu można wszędzie czerwone skały wulkaniczne, charakterystyczne dla tego krajobrazu.

Następnego ranka, po śniadaniu o godz. 8.00, Rafał pokazuje mi jeszcze w sali seminaryjnej krótki film (DVD) o burzliwej historii tego domu, a szczególnie o jego dawnych niemiecko-żydowskich właścicielach. Ich potomkowie mają dobry kontakt z dzisiejszymi użytkownikami, więc dość osobliwe drzewo genealogiczne (z fotografiemi) zdobi ścianę pomieszczenia. Film można zresztą obejrzeć w Internecie. Ponieważ już przed śniadaniem przygotowałem swój rower do wyjazdu, podróż rozpoczyna się, po serdecznym pożegnaniu, punktualnie o godz. 9.00. Jadę najpierw cały czas swobodnie, lekko z góra, do czeskiej Ziemi Broumovskiej. Mijając miasteczka Meziměstí oraz Broumov, zmierzam wzdłuż rzeczków Ścinawki w kierunku południowo-wschodnim do Ziemi Kłodzkiej. Tuż przed granicą polsko-czeską w pobliżu miejscowości Otovice zauważam kilka interesujących czworobocznych zespołów gospodarczych, „przystrojonych” z pewnością przez dawnych właścicieli. Bramy wjazdowe, ozdobione bogato w górnej części figurkami świętych, świadczą o czasach dobrych i zapewne również bogobojnych. Niestety, budynki nie są w dobrym stanie, ale w pobliżu odkrywam wspaniale odrestaurowany inny klejnot – przydrożną kapliczkę, o dość rzadkiej formie, na której przedstawiono wszystkich „14 wspomożycieli“ włącznie z imionami, a ponadto wymieniono fundatorów oraz podano datę jej powstania i renowacji.

Teraz kieruję się dalej do Kłodzka. Już przed granicą polsko-czeską rozpoczyna się w dolinie Ścinawki dobra trasa rowerowa, również z miejscami do odpoczynku. Jak na sznureczku pereł, uszeregowane są tutaj w Ścinawce Górnjej, Średniej i Dolnej dawne dwory, choć w różnym stanie. Na początku doliny robi wrażenie Zamek Sarny w Ścinawce Górnjej.

Nawet po zjeździe z drogi, z dużej odległości widać tę charakterystyczną dla centrum miejscowości wysoką budowlę renesansową.

Kusi mnie droga dojazdowa trochę pod góru do zamkniętego dziedzińca przez bramę budynku, który posiada pradawną wytartą kostką brukową i jako jedyny do tej



Gehöft bei Ottendorf  
Zespół gospodarczy koło Otovic



Glatz, Kloster  
Kłodzko, klasztor



Scharfeneck  
Dwór Sarny



Glatz  
Kłodzko

tschechisch-polnischen Grenze beginnt ein guter, auch mit Rastplätzen ausgestatteter Radweg im Steinetal. Wie an einer Perlenschnur sind hier in Ober-, Mittel- und Niedersteine (Ścinawka Góra/Średnia/Dolna) ehemalige Herrensitze aufgereiht, allerdings in recht unterschiedlichem Zustand. Besonders beeindruckt mich zu Beginn des Tales das Schloss Scharfeneck in Obersteine. Wenn man von der Straße abbiegt, prägt der hohe Renaissancebau das Bild des kleinen Ortskernes. Durch das bisher allein renovierte Torgebäude mit seinen uralt abgenützten Pflastersteinen lockt mich der Zufahrtsweg ein Stück hinauf bis vor den verschlossenen Innenhof. Auf dem hohen Giebel eines Nebengebäudes brüten Störche und ein Teil des Hauses scheint, allerdings sehr behelfsmäßig, bewohnt zu sein. Im weiteren Bereich des Tales, wohl in Mittel- oder Niedersteine sind an einem ehemaligen Schlossgebäude intensive Renovierungsarbeiten im Gange.

Ursprünglich war es nun mein Plan, nördlich meiner jetzigen Route einen kleinen Bogen über Neurode/Nowa Ruda und vor allem über Schlegel/Słupiec zu machen und das ehemalige Domizil des Pfarrers und Schriftstellers Josef Wittig zu besuchen. Diese Strecke würde mich aber aus dem Tal herausführen und etliche Kilometer mehr bedeuten, so dass ich sie mir für eine spätere Reise aufhebe. Durch das untere Steinautal gelange ich über Möhlten/Gorzuchów und Hollenau/Gołogłowy dann schließlich entlang der Glatzer Neiße von Norden kommend in die Stadt Glatz, direkt auf

porę został odrestaurowany. Na wysokim szczycie boczne- go budynku zagnieździły się bociany i wydaje się, że część domu jest tymczasowo zamieszkała. W dalszej części doliny w Ścinawce Średniej czy Ścinawce Dolnej przy dawnym zamku trwają intensywne prace renowacyjne.

Początkowo miałem plan, by wykonać jedynie mały łuk na północ od mojej obecnej trasy i pojechać przez Nową Rudę i przede wszystkim przez Słupiec oraz odwiedzić dawne miejsce zamieszkania księdza i pisarza Josefa Wittiga. Ta trasa wyprowadziłaby mnie jednak z doliny i oznaczałoby to kilka kilometrów więcej, tak więc zostawię ją sobie na późniejszą podróż. Jadąc przez dolinę Ścinawki przez Gorzuchów oraz Gołogłowy, następnie w końcu wzdłuż Nysy Kłodzkiej, dojeżdżam od północy do miasta Kłodzko, bezpośrednio na popularny rynek. Z ładnego rynku z ratuszem i kolumną maryjną – znany widok – mała uliczka z południowo-wschodniego rogu placu prowadzi mnie w dół do prze- pięknej gotyckiej Bramy Mostowej z klasztorem położonym z tyłu. Jadąc wzdłuż Nysy, częściowo na wałach rzecznych, szukam teraz drogi na południe, aby skręcić koło Krosnowic na wschód w kierunku Żelazna. Tutaj warto zobaczyć wspa- niałe odrestaurowany dworek, położony przy drodze do Kłodzka. Po posileniu się pokonuję wzdłuż Białej Lądeckiej ostatni odcinek dzisiejszej trasy. Jadąc wzdłuż żwawo płynącej Białej Lądeckiej, przejeżdżam przez Ołdrzychowice, gdzie warto obejrzeć Mauzoleum Hrabiów von Magnisów za kościołem, mijam stary pałac, czekający nadal na inwestora,

den belebten Marktplatz. Vom schönen Ring, mit Rathaus und Mariensäule ein vertrautes Bild, führt mich eine kleine Gasse von der Südostecke des Platzes hinunter zur wunderschönen gotischen Brücktorbrücke mit dahinter liegendem Kloster. Entlang der Neiße, teilweise auf Flussdämmen, suche ich mir nun einen Weg in südlicher Richtung, um bei Rengersdorf/Krosnowice östlich in Richtung Eisersdorf/Želasno abzubiegen. Hier ist übrigens das an der Straße nach Glatz gelegene und ausgezeichnet renovierte Herrenhaus sehenswert. Nach einer Stärkung nehme ich den letzten Teil des heutigen Weges entlang der Landecker Biele in Angriff. Über Ullersdorf/Ołdrzychowice, mit dem sehenswerten Mausoleum der Grafen von Magnis hinter der Dorfkirche, vorbei am alten Schloss, das immer noch auf einen Investor zur Renovierung wartet, rolle ich entlang der munter plätschernden Landecker Biele. Bald erreiche ich Kunzendorf/Trzebieszowice und fahre an dem erstklassig wiederhergerichteten Schlosshotel „Na Skalem (auf dem Felsen)“ vorbei, das oberhalb des Flusses auf einer Felsenbank steht. Einige Kilometer vor Bad Landeck/Lądek Zdrój taucht bald rechts vor mir auf der Höhe der kleine Weiler Lerchenfeld/Skowronki auf, dessen Gebäude sich auf ca. 500 m Höhe an den Berg schmiegen. Mit einer letzten Anstrengung schiebe ich das Rad noch die 1 ½ km zu meiner geliebten Pension den Hang hinauf und ich bin bei der Familie Fuglinski, diesmal für zwei Nächte als einziger Gast, herzlich willkommen (86 km). Edward begrüßt mich mit einem kühlen „Żywiec“, dass ich mit Blick in das Bieletal und die umrahmenden Berge des Glatzer Landes bei schon tief stehender Sonne genieße.

Den nächsten Tag verbringe ich überwiegend im Gottwaldhof/Gottwaldówka, einem für das Glatzer Land typischen Vierseitenhof, auf dem Renata Czaplińska daran arbeitet, alte ländliche Kultur und Lebensweise dieses Landstriches darzustellen und zu bewahren. In einem kleinen Förderverein (VKT) haben sich polnische und deutsche Heimatfreunde zusammengefunden, um dieses Projekt und in einem zweiten Schwerpunkt den Erhalt und die Renovierung der Kirche in Winkeldorf/Katy Bystrzyckie zu unterstützen. Ich genieße die Stunden in der Stille des Hofes im Winkeldorfer Tal, halte ein Pläuschchen mit Renata, deren fleißige Helfer gerade ein Verkaufsstäbchen herrichten und demonstrieren das dringend renovierungsbedürftige Hinweisschild „Gottwaldhof – Gottwaldówka“ an der Wegeabzweigung. Am nächsten Morgen sollte der Weg nach Deutsch Neudorf/Nowina bei Heinrichau/Henryków führen. Hier, vom Heimatort meiner Großmutter aus, an dem ich schon mehrfach auf einen Agrotouristikhof Quartier hatte, wollte ich erneut das Umland erkunden. Karina telefoniert und fragt dort an, doch leider ist alles belegt. So wird umgeplant und ich buche für zwei Nächte Agrotouristik Palace Kietlin/Kittelau, nicht weit von Niimpsch/Niemcza.

Da nun die Tagesetappe mit dem Rad dann doch etwas weiter wäre als geplant, fahre ich am nächsten Morgen nach gutem Frühstück und herzlichem Abschied das Bieletal abwärts Richtung Glatz zum Bahnhaltpunkt Ren-

który mógłby go odbudować. Wkrótce docieram do Trzebieszowic i przejeżdżam obok imponującym odrestaurowanego hotelu „Zamek na Skale“, który stoi na skale powyżej rzeki. Kilka kilometrów przed Lądkiem Zdrój, zaraz po prawej stronie, na wzniesieniu, pojawia się przede mną mały przysiółek Skowronki, którego budynek przylega do góry na wysokości ok. 500 m. Ostatnimi siłami pcham rower w górę zbocza jeszcze przez 1,5 km do mojego ulubionego pensjonatu, gdzie zostaję mile przyjęty u rodziny Fuglińskich – tym razem jestem jedynym gościem i spędzam tutaj dwie noce (86 km). Edward wita mnie chłodnym „Żywcem“, którym delektuję się w chylącym się nad horyzontem słońcu, spoglądając na dolinę Białej Lądeckiej i góry otaczające Ziemię Kłodzką.

Większą część kolejnego dnia spędzam w Gottwaldówce, czworobocznej zabudowie gospodarczej, typowej dla Ziemi Kłodzkiej, gdzie Renata Czaplińska działa na rzecz prezentowania i zachowania dawnej kultury wiejskiej i stylu życia tego obszaru. W małym stowarzyszeniu połączycyli się przyjaciele tej ziemi z Polski i Niemiec, aby wesprzeć ten projekt oraz drugą inicjatywę związaną z zachowaniem oraz renowacją kościoła w Kątach Bystrzyckich. Rozkoszuję się ciszą zespołu gospodarczego w Kątach Bystrzyckich, ucynam sobie pogawędkę z Renatą, której pracowici pomocnicy właśnie odnawiają sklepik i demontują na rozwidleniu dróg drogowskaz „Gottwaldhof – Gottwaldówka“, wymagający szybkiej naprawy. Następnego ranka trasa ma prowadzić do Nowin koło Henrykowa. Tutaj, z rodzinnej miejscowości mojej babci, gdzie już kilkakrotnie korzystałem z noclegu w agroturystyce, chciałem ponownie odkrywać okoliczne tereny. Karina dzwoni i pyta, niestety, wszystko jest zajęte. Zmieniam plan i rezerwuję dwie noce w agroturystyce – Pałac Kietlin, niedaleko Niemczy.

Ponieważ dzienny etap rowerem byłby wtedy trochę dłuższy niż planowałem, jadę następnego ranka, po dobrym śniadaniu i serdecznym pożegnaniu, doliną Białej Lądeckiej w dół, w kierunku Kłodzka, do stacji kolejowej Krosnowice. O godz. 12.17 odjeżdża stąd pociąg przez Kłodzko do Wrocławia, którym jadę do Henrykowa. Stąd rowerem zmierzam na północ przez lekko pofałdowane pola Częszyc, a po prawej stronie towarzyszą mi lasy Wzgórz Strzelinińskich, ciągnące się na południe od Ziębic. Moim pierwszym celem są Witostowice, wieś z zamkiem na wodzie i dawnym dużym majątkiem. Tu, w kuchni zamkowej, dobre sto lat temu pracowała jako kucharka moja babcia, będąca wtedy młodą dziewczyną. Witostowice należały do roku 1810 do klasztoru w Henrykowie, przeszły później w trakcie sekularyzacji do Hohenzollernów a następnie przez małżeństwo – do orańskiej rodziny królewskiej z Holandii. W roku 1863 sprzedano je księciu Saksonii-Weimaru, który był ich właścicielem do roku 1945. Dziś obiekt – właściwie budynki gospodarcze – mocno się rozpada i jest niedostępny, a wysokie drzewa zasłaniają widoczność i dlatego rozzczarowuje zwiedzającego oraz „poszukiwacza śladów przeszłości“. W kierunku na północ droga polna pozostawia senną wieś i prowadzi do sąsiedniego Nowolesia (wcześniej Polnisch Neudorf). Miej-



Schönjohnsdorf  
Witosowice



Waldneudorf (früher poln. Neudorf)  
Nowolesie

gersdorf/Krosnowice. 12.17 Uhr geht von dort ein Zug über Glatz nach Breslau, den ich bis Heinrichau benutze. Nun rollt das Rad durch die leicht gewellten Felder des Ohletales nach Norden und rechts begleiten mich Wälder des Strehlener Höhenzuges, die sich im Süden bis Münsterberg/Ziębice hinziehen. Mein erstes Ziel ist Schönjohnsdorf/Witosowice, ein Dorf mit Wasserschloss und ehemals großem Gut, in dessen Schlossküche meine Großmutter als junge Frau vor gut hundert Jahren als Köchin arbeitete. Schönjohnsdorf gehörte bis 1810 zum Kloster Heinrichau, kam dann im Zuge der Säkularisation an die Hohenzollern und später durch Heirat an das holländische Königshaus der Oranier. 1863 wurde es an den Herzog von Sachsen-Weimar verkauft, der bis 1945 Eigentümer blieb. Heute ist die große Anlage – zumindest in den Wirtschaftsgebäuden – stark verfallen, nicht zugänglich und wegen hoher Bäume auch kaum einsehbar und daher für einen Besucher und „Spurensucher“ ziemlich enttäuschend. In nördlicher Richtung verlässt ein Feldweg das verschlafene Dorf, der in den Nachbarort Waldneudorf/Nowolesie (früher Polnisch Neudorf) führt. Der Ort ist für mich interessant, da das Kirchenbuch der Pfarrkirche St. Martin aus der Zeit vor 1870 im Diözesanarchiv Breslau erhalten ist und ich dort zahlreiche, teilweise recht aussagefähige Einträge meiner Vorfahren mütterlicherseits finden konnte. Der recht romantische Feldweg führt zunächst durch welliges Ackerland und dann durch einen Hohlweg über einen bewaldeten Höhenrücken mit zwei uralten kleinen Wegekapellen am Beginn und Ende des Waldes. Der kleine Ort Waldneudorf macht einen aufgeräumten Eindruck. Man hat dem Pfarrpatron St. Martin als weitere Patronin die Gottesmutter Maria hinzugegeben und einen kleinen Marienwallfahrtsort daran gemacht. Die neugotische Kirche wurde 1868 errichtet und ist gut gepflegt, jedoch leider, wie fast alle Dorfkirchen, verschlossen. An der Kirchhofmauer findet man eine kleine, dreisprachige Tafel zur Geschichte des Gotteshauses, in der auch der alte Vorgängerbau beschrieben und in einer alten Zeichnung dargestellt wird.

Obwohl nur geringe Spuren aus „alter Zeit“ zu finden sind, bin ich dankbar und zufrieden, dass ich in dieser schönen Landschaft auf interessanten Wegen und hüb-

scowość ta jest dla mnie interesująca ze względu na moich przodków ze strony matki.

W Archiwum Diecezjalnym we Wrocławiu zachowała się księga parafialna z Kościoła pw. św. Marcina sprzed roku 1870, gdzie mogłem znaleźć liczne, dość znaczące wpisy, dotyczące moich przodków. Dosyć romantyczna droga polna prowadzi najpierw przez faliste pola uprawne, a potem wąwozem przez zalesione pasmo górskie z dwoma pradawnymi małymi kaplicami przydrożnymi na początku i na końcu lasu. Mała miejscowości Nowolesie sprawia wrażenie uporządkowanej. Patronowi św. Marcinowi dodano kolejną patronkę Maryję Matkę Bożą i miejscowości stała się małym maryjnym miejscem pielgrzymkowym. Neogotycki kościół, wznieziony w roku 1868, jest zadbane, jednak niestety zamknięty, jak w przypadku wszystkich kościołów wiejskich. Na murze otaczającym dziedziniec kościelny znajduje się mała tablica w trzech językach, dotycząca historii świątyni. Na tablicy opisano również pierwszy kościół i przedstawiono go na dawanym schemacie.

Chociaż można znaleźć tylko nieliczne ślady z „dawnych lat“, jestem wdzięczny i zadowolony, że mogę podróżować po interesujących szlakach tej krainy i przez piękne miejscowości, zachowując dobre samopoczucie. Jadę przez Biały Kościół, Prusy oraz Księginice Wielkie, dalej na północ obok Niemczy i drogą krajową nr 8 dojeżdżam późnym popołudniem do Kietlin. Piękny, mały pałacyk z ładnym renesansowym portalem, położony w obrębie parku ze starym drzewostanem, jest jednak otoczony całkowicie przez duże gospodarstwo rolne, tak więc dojść można do niego przez dwie bramy wjazdowe, stojące jedna za drugą. Monika Jędrusik, jedna z trojga właścicieli, jest odpowiedzialna za gości i miło mnie przyjmuje oraz objaśnia mi lokalizację. Tę oraz kolejne kolacje zjem w restauracji „Stary Młyn“ przy drodze krajowej nr 8, tuż przed Niemczą.

Następnego dnia rano, przed śniadaniem w pałacyku, znajduję się w ogrodzie przed ozdobnym portalem budynku i robię notatki. Dzisiejsza trasa poprowadzi mnie w kierunku Ślęży, która wita z odległości ok. 25 km od strony północno-zachodniej. Krajobraz wokół tej centralnej góry o wysokości 718 m, wyłaniającej się z Równiny Śląskiej, jest

schen Orten unterwegs sein darf und fühle mich rundherum wohl dabei. Über Steinkirchen/Biały Kościół, Prauß/Prusy und Groß Kniegnitz/Księginice Wielkie geht die Fahrt weiter nördlich an Nimpsch vorbei und nach Überquerung der Staatsstraße 8 wird am Spätnachmittag Kittelau/Kietlin erreicht. Das hübsche kleine Schloßchen mit schönem Renaissanceportal liegt innerhalb eines Parks mit altem Baumbestand, ist jedoch komplett von einem großen landwirtschaftlichen Betrieb umgeben, so dass der Zugang über zwei hintereinander liegende Toreinfahrten erfolgt. Monika Jędrusik, eine der vier Hauseigentümer, ist für die Gäste zuständig, empfängt mich freundlich und erklärt mir die Örtlichkeiten. Zum Abendessen fahre ich heute und die nächsten Abende zum Restaurant „Alte Mühle/Stary Młyn“ an der Staatstraße 8, kurz vor Nimpsch.

Frühstück gibt es im Haus. Schon vorher befindet sich mich aber der nächsten Morgen im Garten vor dem schmucken Gebäudeportal bei meinen Aufzeichnungen. Die Fahrt soll mich heute in Richtung Zobtenberg/Ślęza führen, der aus ca. 25 km Entfernung nordwestlich herüber grüßt. Die Landschaft um diesen 718 m hohen, aus der niederschlesischen Ebene emporragenden Zentralberg ist uraltes Kulturland und war schon in vorgeschichtlicher Zeit von Menschen besiedelt, der Berg selbst wohl auch damals schon eine Kultstätte. Die Fahrt führt über stille Straßen, u.a. über den Ort Langenöls/Oleszna mit seinem interessanten Kirchenbau, errichtet durch den Baumeister des Klassizismus Friedrich-August-Stüler (1800–1865). Je näher ich dem Zobten komme, umso mehr beeindruckt mich die Landschaft. Wie so oft in diesen Tagen wird mir wieder einmal bewusst, wie gern ich in diesem Land bin und ich empfinde Freude und Dankbarkeit, so oft und so weit wie möglich zu ihm gehören zu können. Ich fahre zu den Hauptorten am südlichen Zobten, Groß und Klein Silsterwitz/Sulistrowic i Sulistrowice und bin herb enttäuscht. Die wundervolle Landschaft wird zersiedelt und verramscht durch großflächigen Bau von Wochenend- und Ferienhäusern, die sicher die meiste Zeit des Jahres leer sind. Alte Kulturbauten werden vernachlässigt und verkommen zu Ruinen. Nach intensiver Suche finde ich ein Restaurant und bin bei Milchkaffee und kleinem Gebäck der einzige Gast. Trotzdem – der Tag war wunderbar und wird nach einem kurzen mittäglichen Gewitter später wieder sonnig. So sitze ich am Abend vor dem Quartier und plaudere mit der Gastgeberin. Ihr Bekannter ist an der örtlichen Geschichte sehr interessiert und hat Zugang zum Archiv im ehemaligen Kloster Kamenz. Ich nenne ihr Namen und Wohnorte meiner Vorfahren im Heinrichauer Land. Vielleicht kann ihr Bekannter etwas recherchieren?

Das nahegelegene Ort Nimpsch/Niemcza ist das Ziel des nächsten Tages. Die Historie des auf einem Bergsporn gelegenen und noch heute teilweise von einer Mauer umgebenen Städtchens ist schon besonders und wäre ein eigenes Thema. Nimpsch macht einen etwas verschlafenen, teilweise auch ungepflegten Eindruck und „reißt den Besucher nicht vom Hocker“. Am Ring finde ich allerdings einige

prastarą krainą kulturową, zasiedloną już w okresie prehistorycznym, a sama góra była zapewne już wtedy miejscem kultu. Trasa prowadzi spokojnymi drogami, m.in. przez miejscowości Oleszna z interesującym kościołem wzniesionym przez architekta doby klasycyzmu Friedricha Augusta Stülera (1800–1865). Im blieżej Ślęzy, tym bardziej zachwyca mnie krajobraz. Często w tych dniach uświadadam sobie, jak bardzo lubię bywać na tej ziemi, odczuwając radość i wdzięczność, że mogę tak często i tak długo jak to możliwe być jej częścią. Jadę do głównych miejscowości po południowej stronie Ślęzy – Sulistrowic i Sulistrowiczek – jestem głęboko roczarowany. Przepiękny krajobraz niszczony jest przez złą zabudowę i utracony w związku z rozległą budową domów letniskowych i wczasowych, które pewnie przez większą część roku pozostają puste. Dawne budynki są zaniedbane i popadają w ruinę. Po intensywnym poszukiwaniu znajdę restaurację i jestem jedynym gościem przy białej kawie i małym wypieku. Mimo to dzień był cudowny a po krótkiej burzy w południe wyszło słońce. Siedzę sobie przed kwaterą i gawędzę z gospodyną. Jej znajomy jest zainteresowany historią lokalną i ma dostęp do archiwum dawnego klasztoru w Kamieńcu Ząbkowickim. Podaję jej nazwiska i miejsca zamieszkania moich przodków w okolicach Henrykowa. Może uda się jej znajomemu coś wyszukać?

Celem kolejnego dnia jest pobliska miejscowości – Niemcza. Historia tego miasteczka, położonego na skalistym brzegu rzeki i jeszcze dziś otoczonego częściowo



Kittelau, Portal  
Kietlin, portal



Nimpsch, Ring  
Niemcza, rynek



Nimpsch, Ring  
Niemcza, rynek



Stüler-Kirche Langenöls  
Kościół wg. projektu Stülera, Oleszna



Zobten  
Góra Ślęża

murem, jest szczególna i byłaby tematem samym w sobie. Niemcza sprawia wrażenie nieco sennej i częściowo też zaniedbanej, zwiedzającego nie rzuci na kolana. W rynku znajduję co prawda kilka pięknie odrestaurowanych domów i tablice pamiątkowe z czarnego granitu w kilku językach: W tym mieście nocował Goethe, w roku 1896 urodził się tutaj Ernst Schenke, śląski poeta piszący dialektem. Po krótkim odpoczynku w południe wśród zieleni jadę więc jeszcze do pobliskiej małej wioski Wojsławice, którą polecono mi ze względu na przepiękne arboretum, które na pewno mnie nie rozczaruje. Chociaż liczne rododendrony i azalie już przekwitły, w każdym razie godne polecenia jest przepiękne założenie parkowe. Stary drzewostan, egzotyczne rośliny drzewiaste oraz rabaty kwiatowe rosną tu obok siebie. Dobra gastronomia, jak również mała wystawa zabytkowych maszyn rolniczych i narzędzi dopełniają całość, a zwiedzający mogą cieszyć się z osobliwego „prezentu” w sadzie – śląskich czereśni, którymi mogą się częstować. Ten obiekt zawdzięczamy miłośnikowi roślin Fritzowi von Oheimbowi, który w roku 1880 nabył posiadłość Wojsławice i stworzył podstawy pod ten przepiękny ogród. W drodze powrotnej zataczam łuk na zachód przez Golę Dzierżoniowską, gdzie w pięknie odrestaurowanym zamku renesansowym mieści się luksusowy hotel „Uroczysko Siedmiu Stawów”. Wyjątkowa jest tu czterokondygnacyjna wieża mieszkalna, powstała zapewne już na przełomie XIV i XV wieku, która oprócz wspaniałej ściany szczytowej nadaje zamkowi charakterystyczny wygląd od strony południowo-wschodniej. Zanim wrócę do Kietlin, pozwalam sobie na dużego „Radlera” w celu „uzupełnienia płynów” i podziwiam imponujący budynek z zamkowego ogrodu (25 km).

O godz. 9.00 następnego ranka, po serdecznym pożegnaniu, opuszczam Kietliny i jadę rowerem na północny wschód przez Prusy do Strzelina, gdzie w przerwie obiadowej jem wyśmienitą pizzę. Dalej trasa prowadzi przez Borów i Żórawinę do Wrocławia, gdzie w hotelu „Premier Classe” (ul. Ślężna, dawniej Lohestraße), na południu od głównego dworca kolejowego, zarezerwowałem pokój i już na mnie czekają. Tutaj znów technika zawodzi. Oprogramowanie zamków elektronicznych do drzwi nie działa. Ponieważ trwa to za długo, mogę przenocować w trochę wygodniejszym hotelu „Campanile”, tak więc bez mojego udziału i kosztów awansuję poziom wyżej. Wieczorem wzywa mnie starówka i rynek. Właśnie odbywa się mecz Polska – Irlandia Północna w ramach Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej i gdy pada zwycięski gol dla drużyny polskiej, radość fanów nie zna granic a okrzyki radości rozbrzmiewają po całym mieście. Jeszcze tylko pyszna kiełbaska przy stoisku i chłodny „Żywiec” w cieniu Kościoła Garnizonowego pw. św. Elżbiety i już nadszedł czas na nocny odpoczynek.

Następnego ranka, zanim wyjadę, starcza jeszcze czasu na krótki pożegnalny spacer przez sąsiednią dzielnicę Glinianki. Nadal zachwyca piękny budynek Instytutu Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego (dawniej Gimnazjum św. Elżbiety), którego jasny klinkier i wspaniałe

häbsch restaurierte Häuser und auch zwei mehrsprachige Erinnerungstafeln in schwarzem Marmor: Goethe hat in der Stadt übernachtet und der schlesische Mundartdichter Ernst Schenke wurde 1896 hier geboren. So fahre ich nach kurzer Mittagsrast in einer Grünanlage noch zum in der Nähe gelegenen Dörfchen Woislowitz/Wojsławice, das mir wegen seines wundervollen Arboreums empfohlen wurde, und ich werde nicht enttäuscht. Obwohl die zahlreichen Rhododendren und Azaleen bereits verblüht sind, ist die wundervolle Parkanlage auf jeden Fall sehenswert. Alter Baumbestand, exotische Gehölze und Blütenrabatten wechseln einander ab. Eine gute Gastronomie sowie eine kleine Schau historischer ländlicher Maschinen und Geräte runden das Ganze ab und als besonderes „Geschenk“ können sich die Besucher auf einer großen Obstwiese an alten schlesischen Kirschsorten erfreuen und selbst bedienen. Die Anlage verdanken wir dem Pflanzenliebhaber Fritz von Oheimb, der 1880 das Landgut Woislowitz kaufte und die Grundlagen für diesen wunderbaren Garten legte. Beim Rückweg schlage ich noch einen Bogen in westlicher Richtung über Guhlau/Gola Dzierżoniowska mit seinem Luxushotel „Sieben Weiher“ im wunderbar restaurierten Renaissanceschloss. Markant ist hier der wohl schon um die Wende vom 14. zum 15. Jahrhundert entstandene viergeschossige Wohnturm, der noch heute von Südosten neben dem herrlichen Giebel das Erscheinungsbild prägt. Bevor ich zurück nach Kittelau fahre, erlaube ich mir zum „Ausgleich des Flüssigkeitshaushalts“ ein großes „Radler“ und genieße vom Schlossgarten aus den Blick auf das imposante Bauwerk (25 km).

Gegen 9.00 Uhr verlasse ich am nächsten Morgen nach herzlichem Abschied Kittelau und rolle in nordöstlicher Richtung über Prauß nach Strehlen/Strzelin, wo es zur Mittagsrast eine leckere Pizza gibt. Über Bohrau/Borów und Rothbach/Žórawina geht es nach Breslau hinein, wo ich südlich des Hauptbahnhofes im Hotel „Premiere Classe“ (ulica Slezna/ehem. Lohestraße) ein Zimmer gebucht habe und schon erwartet werde. Hier zeigt die Technik wieder einmal ihre Tücken: Die Software für die IT-gestützte Schließvorrichtung der Zimmer ist ausgefallen. Da es länger dauert darf ich im benachbarten, wohl etwas komfortableren Hotel „Campanile“ Quartier beziehen und falle somit ohne Zutun und Kosten eine Stufe hinauf. Abends ruft natürlich die Altstadt und der Ring. Gerade läuft das EM-Fußballspiel Polen – Nordirland und als der Siegestreffer für die polnische Mannschaft fällt, kennt die Begeisterung der Fans keine Grenzen und ein Jubelruf braust durch die ganze Stadt. Eine leckere Bratwurst an einem der Stände, ein kühles Źwiewc im Schatten der Elisabethkirche und es wird Zeit für die Nachtruhe.

Bevor ich am nächsten Morgen abreise, reicht die Zeit noch für einen kurzen Abschiedsspaziergang durch das angrenzende Stadtviertel (Lehmgruben/Glinianki). Das wunderschöne, 1903 errichtete Schulhaus des Elisabeth-Gymnasiums, dessen helle Klinker und herrliche Sandsteinornamente hervorstechen sowie die St.-Heinrich-Kirche mit gekrönten Turmspitzen und glasierten Klinkerfriesen an den



Arboretum Wojsławice  
Arboretum Wojsławice



Arboretum Wojsławice  
Arboretum Wojsławice



Arboretum Wojsławice  
Arboretum Wojsławice



Arboretum, Ausstellung  
Arboretum, wystawa



Schloss Guhlau, Portal  
Pałac Gola Dzierżoniowska, portal

Außenmauern und in der neugotischen Halle, beeindrucken immer wieder. Erheblich geschrumpft ist im heutigen Breslau die Zahl der Brauereien: Gerhard Scheuermann nennt in seinem „Breslau Lexikon“ allein 17 der bekanntesten Braustätten der Stadt. Heute entdecke ich durch Zufall die alten Gebäude der BBB, der „Bürgerlichen Brauhaus Breslau AG“ an der Hubenstraße/ul. Hubska. Die ehemaligen Brauereigebäude sind gut auszumachen und beherbergen heute wohl andere Gewerbebetriebe.

Wieder einmal heißt es Abschied nehmen von meiner geliebten Landschaft, von der durch viele Besuche mir so nahe gekommenen Stadt. Gegen 10.00 Uhr nimmt die Bahn mein Fahrrad und mich „Huckepack“ und mit Umstiegen in Kohlfurt/Węgliniec, Görlitz, Cottbus, Berlin und Minden durchfahre ich gegen 19.30 Uhr die „Porta Westfalica“ und treffe 20.30 Uhr in Oelde ein.

Es war die zehnte größere Radtour in Schlesien, meinem Traumland, das ich inzwischen kreuz und quer auf den verschiedensten Routen mit dem Fahrrad durchradeln und intensiv kennenlernen durfte. Ich hoffe sehr, dass noch einige Fahrten folgen werden.

ornamenty w piaskowcu przykuwają wzrok, a także Kościół pw. św. Henryka, zwieńczony iglicami i wyłożony glazurowanymi płytками klinkierowymi na ścianach zewnętrznych i w neogotyckiej hali. W dzisiejszym Wrocławiu znacznie spadła liczba browarów. Gerhard Scheuermann wymienia w swoim leksykonie o Wrocławiu „Breslau Lexikon“ jedynie 17 najbardziej znanych browarów. Dzisiaj przez przypadek odkrywam dawne budynki browaru BBB „Bürgerliches Brauhaus Breslau AG“ („Mieszczański Browar Wrocław S.A.“) przy ulicy Hubskej. Browar już dawno nie działa, a dzisiaj mieszczą się tu zapewne inne zakłady przemysłowe.

Znów muszę pożegnać się z moją ulubioną krają, z miastem, które ze względu na moje liczne wizyty stało mi się bliskie. Około godziny 10.00 kolej bierze mój rower i mnie „na barana“ i z przesiadkami w Węglińcu, Görlitz, Cottbus, Berlinie i Minden przejeżdżam ok. godz. 19.30 przez przełom rzeki Wezery „Porta Westfalica“ i przybywam o godz. 20.30 do Oelde.

Była to dziesiąta większa wycieczka rowerowa po Śląsku, mojej krainie marzeń, którą mogłem przemierzyć rowerem wzdłuż i wszerz na różnych trasach oraz wnikliwie poznać. Mam dużą nadzieję, że odbędę przynajmniej jeszcze kilka podobnych wyjazdów.

# Das Kind Hochelbiens kehrt zur Quelle zurück<sup>1)</sup>

Izabela Taraszcuk

**Im Riesengebirge wurde ein Gedenkstein zu Ehren der schlesischen Schriftstellerin Erle Bach enthüllt**

Schreibe mit Wolkentinte  
Auf Regenbogenzeilen  
Das Liebesmärchen  
**Hochelbischen Sommers. [...]**  
Es hütet grüngoldentief  
Die Teichmuschelfrau  
Perlmuttverschwiegen  
Ewige Märchen.

Erle Bach, *In ihrem Atem schläft die Zeit* (1995)

Im Mai 2016 jährte sich der Todestag von Erle Bach zum zwanzigsten Mal.

Diese herausragende Persönlichkeit kam am 5. November 1927 als Hanna Barbara Rauthe im niederschlesischen Hirschberg (heute: Jelenia Góra in Polen) in einer alten Riesengebirgsfamilie zur Welt. Sie war eine deutsche Schriftstellerin, Mundartdichterin, Journalistin, Künstlerin und Chronistin Schlesiens, zu dem sie ihr ganzes Leben lang eine tiefe Verbundenheit fühlte. Das Jahr 1945 brachte das Ende des Zweiten Weltkriegs, Verlust von Zuhause, Leiden von Tausenden Frauen und Kindern sowie Vertreibung. Erle Bach, gerettet von einer polnischen Familie, fand nach zahlreichen Aufenthaltsstationen, ihre zweite Heimat in Baden-Württemberg. Dort, in Efringen-Kirchen, verblieb sie bis zu ihrem Lebensende.

In der Alten Erlebachbaude in Spindlermühle/Špindlerův Mlýn wuchs die Urgroßmutter der Schriftstellerin, Barbara Feist de domo Erlebach (geb. 1847 in St. Peter), auf. Das Haus gehörte Karolina Erben (auch geb. Erlebach), die Bachs Patin und in der Gegend als Gastwirtin Muttel Erben oder Baudenmuttel bekannt war. Diesen zwei außergewöhnlichen, starken Frauen und dem Riesengebirge setzte Bach in ihrem Erzählungsband *Die Knoblauchschniede* ein literarisches Denkmal.

Erle Bach war eine Menschen- und Naturfreundin. Eine vielseitige, sensible Persönlichkeit, grenzüberschreitende Humanistin, die aus dem Leben das Wertvollste zu verewigen wusste. Sie machte sich besonders verdient um die Völkerverständigung und die Erhaltung der schlesischen Kultur. Im Jahre 1964 wurde sie zur Mitbegründerin der Europeade, eines Festivals, auf dem europäische Volkstrachten und Volkstänze in aller Pracht präsentiert werden. Im Jahre 1980 erschien das Buch *Matka mit den bloßen Füßen*, eines der einfühlsamsten Antikriegsmanifeste von universeller Aussagekraft. 1982 rief die Autorin den Arbeitskreis Archiv

# Dziecię z krainy Hochelbien powraca do źródeł<sup>1)</sup>

Izabela Taraszcuk

**W Karkonoszach odsłonięto kamień upamiętniający śląską pisarkę Erle Bach**

Nakreśl atramentem z chmur  
W linijkach barwy tęczy  
Miłosną baśń  
Lata w Hochelbien. [...]  
Pośród szmaragdowych głębin  
Władczyni Muszel  
Zaklęta w perłowej ciszy  
Strzeże wiecznych baśni.

Erle Bach, „W ich oddechu drzemie czas” (1995)

W maju 2016 roku minęła dwudziesta rocznica śmierci Erle Bach.

Ta niezwykła postać przyszła na świat jako Hanna-Barbara Rauthe w dniu 5 listopada 1927 roku w dolnośląskim Hirschbergu (dziś: Jelenia Góra, Polska) w wielopokoleniowej karkonoskiej rodzinie. Była niemiecką pisarką, poetką tworzącą w dialekcie śląskim, dziennikarką, artystką i kronikarką Śląska, z którym czuła się silnie związana przez całe życie. Rok 1945 przyniósł koniec II wojny światowej, utratę domu, krzywdę tysięcy kobiet i dzieci oraz wygnanie. Erle Bach, uratowana przez polską rodzinę, odnalazła po licznych przystankach w całych Niemczech drugą ojczyznę w Badenii-Wirtembergii. Tam, w miejscowości Efringen-Kirchen, mieszkała aż do końca swoich dni.

W Starej Erlebachowej Chacie w miejscowości Spindlermühle/Špindlerův Mlýn dorastała prababka pisarki, Barbara Feist de domo Erlebach (ur. w 1847 r. w St. Peter/Svatý Petr). Dom należał do Karoliny Erben (również z.d. Erlebach), chrzestnej Bach i właścicielki gospody znanej w całej okolicy jako Muttel Erben lub także Baudenmuttel (Mateczka Erben albo Mateczka z Chaty). Te dwie niezwykłe, silne kobiety i Karkonosze Bach uwieczniła na kartach zbioru opowiadań „Die Knoblauchschniede” („Czosnkowa kuźnia”).

Erle Bach kochała ludzi i była miłośniczką przyrody. Ta wszechstronnie uzdolniona i wrażliwa osobowość, humanistka pokonująca wszelkie barierę, potrafiła wydobyć i uwiecznić najbardziej wartościowe strony życia. Szczególnie nieocenione są jej zasługi na niwie porozumienia między narodami oraz pielęgnowania śląskiej kultury. W roku 1964 była współzałożycielką Europeade, festiwalu, podczas którego stroje i tańce ludowe prezentowane są w pełnej krasie. W roku 1980 ukazała się jej książka *Matka mit den bloßen Füßen* (Matka o boszych stopach), jeden z najbardziej przejmujących manifestów antywojennych o wymowie uniwersalnej. Dwa lata później autorka powołała do życia



Schlesienforscher Ullrich Junker mit dem von ihm konzipierten Vita-Poster. Foto: I. Taraszcuk  
Badacz Śląska Ullrich Junker prezentuje poster z vita Erle Bach własnego projektu. Fot.: I. Taraszcuk



Neue Erlebachbaude (2010), heutige Ansicht. Foto: I. Taraszcuk  
Neue Erlebachbaude (2010), widok współczesny. Fot.: I. Taraszcuk



Alte Erlebachbaude (1784), eine Fotografie aus dem Archiv von Frau Lisa Konopková  
Alte Erlebachbaude (1784), fotografia z prywatnego archiwum p. Lizy Konopkowej

für schlesische Mundart ins Leben. Der Verein tagt zweimal jährlich in Wangen (Allgäu) und wird jetzt von Friedrich-Wilhelm Preuß geleitet. In zahlreichen Kursen, Autorenlesungen und Volkskunstausstellungen, im Fernsehen und Rundfunk gab die Schriftstellerin ihr Wissen um die unikate Weißstickerei mit Handtüll, Geschichte und Kultur Schlesiens weiter. Im Alter von 45 Jahren konnte sie ihren beruflichen Traum verwirklichen – sie wurde Buchhändlerin. Die Historie ihrer Heimatstadt Hirschberg beschrieb sie gekonnt und liebevoll im Werk „Das alte Hirschberg zwischen Handel und Poesie“ (1992).

Infolge ihres vierten Herzinfarktes verstarb Erle Bach am 27. Mai 1996. Vier Tage später wurde sie in Efringen-Kirchen zu Grabe getragen. Genau wie vor zwei Jahrzehnten aus Schlesien nach Baden-Württemberg, so brachte den Grabstein Erle Bachs Sohn, Volker Strehblow, aus Baden-Württemberg nach Schlesien. Der silbrig-graue Granit mit der Riesengebirgsdarstellung stammt aus Striegau (Strzegom) und wurde jetzt neben der Erlebachbaude, dem Ort, wo einst die Familie der Verstorbenen, die Erlebachs, lebten und arbeiteten, aufgestellt. Nichts geschieht umsonst, eines Tages wachsen Blumen aus Ruinen/Nic se neděje nadarmo, jednoho dne vyrostou na rozvalinách květiny/Nic nie dzieje się nadaremno, pewnego dnia pośród ruin wyrosną kwiaty. Erle Bach steht auf einer dreisprachigen, neben den Gedenkstein angebrachten Messingplatte. Diese Initiative, geleitet von den Kindern der Schriftstellerin und dem Vorstand des Arbeitskreises Archiv für schlesische Mundart, Friedrich-Wilhelm Preuß und Ullrich Junker, konnte dank der Genehmigung und enthusiastischen Mitarbeit der Baudenbesitzerfamilie, Martina und Jiří Tomášek, zustande kommen. Am Samstag, den 11. Juni 2016, um 15 Uhr wurde in Špindlerův Mlýn der Gedenkstein enthüllt. Im Familien-, Freundes- und Bekanntenkreis wurde die Schlesierin geehrt, ihr umfassendes Œuvre nochmals in Erinnerung gebracht. Der Schlesienforscher Ullrich Junker hielt eine bewegende Rede, die von Frau Bartoš ins Tschechische und von Izabela Taraszcuk ins

stowarzyszenie Archiv für schlesische Mundart (Archiwum Śląskiego Dialektu). Członkowie związku zwołują dwa razy do roku sympozjum w Wangen (Allgäu, Badenia-Wirtembergia), prezentując owoce swojej pracy – badania nad autorami piszącymi w gwarze śląskiej. Archiwum kieruje dzisiaj Friedrich-Wilhelm Preuß. Pisarka dzieliła się ze słuchaczami swoja wiedzą nt. unikatowej sztuki śląskiego haftu na białym, ręcznie wykonywanym tiulu (schlesische Weißstickerei mit Handtüll) oraz historii i kultury Śląska, organizując liczne kursy i wystawy folklorystyczne, biorąc udział w spotkaniach autorskich, występując w radio i telewizji. W wieku 45 lat spełniło się jej zawodowe marzenie – została księgarzem. W dziele „Das alte Hirschberg zwischen Handel und Poesie“ („Dawny Hirschberg pomiędzy handlem a poezją“) wydanym w 1992 roku Bach ze znajstwem i sentymentem opisała historię rodzinnego miasta.

Erle Bach zmarła na skutek czwartego zawału serca w dniu 27 maja 1996 roku. Cztery dni później w Efringen-Kirchen odbył się jej pogrzeb. I tak jak wówczas syn Pisarki przywiózł pomnik nagrobny ze Śląska do Badenii-Wirtembergii, tak i dziś, po dwudziestu latach, ten sam Volker Strehblow, zabrał połyskujący srebrzyście szary granit z południowo-zachodnich Niemiec na Śląsk. W kamieniu pochodzący nota bene ze Strzegomia wykuto masyw Karkonoszy. W kamieniu, który po dwóch dekadach znalazł miejsce koło Nowej Erlebachowej Chaty w Szpindlerowym Młynie, u podnóża ukochanych gór. Dokładnie w okolicy, w której niegdyś mieszkała i pracowała rodzina Erle Bach. Na nagrobku widnieje napis: Nichts geschieht umsonst, eines Tages wachsen Blumen aus Ruinen. Erle Bach. Obok postawiono mosiężną płytę z danymi nt. Zmarłej, cytatem oryginalnym oraz tłumaczeniem na język czeski i polski: Nic se neděje nadarmo, jednoho dne vyrostou na rozvalinách květiny/Nic nie dzieje się nadaremno, pewnego dnia pośród ruin wyrosną kwiaty. Erle Bach.

Ta inicjatywa była możliwa dzięki zaangażowaniu dzieci Pisarki, zarządowi stowarzyszenia Archiwum Śląskie-



Die Teilnehmer der Feierstunde zu Ehren Erle Bachs,  
Špindlerův Mlýn, Samstag, 11. Juni 2016  
Uczestnicy uroczystości upamiętniającej Erle Bach,  
Špindlerův Mlýn, sobota, 11 czerwca 2016 r.

Polnische übertragen wurde. Zu dieser Feierstunde erschienen die Tochter von Erle Bach, Tina Corminboeuf mit Mann Dominique, die Enkeltochter Sarah Joliat und Urenkel Maeli (Schweiz), der Sohn Volker Strehblow mit Frau Ingrid (Baden Württemberg), die Baudenbesitzer Martina und Jiří Tomášek, Lisa Konopková (Špindlerův Mlýn), Lambert Erlebach (Wernigerode), Schlesienforscher Ullrich Junker (Bodnegg), Historiker und ehemaliger Museumsleiter Miloslav Bartoš mit Frau (Vrchlabí/Hohenelbe), Autorin der Magisterarbeit über Erle Bach, Izabela Taraszcuk mit Tochter Liv Hana und Eltern (Tübingen, Zielona Góra/Grünberg in Schlesien), die Baudenforscher und Riesengebirgsliebhaber Annette und Bernd D. Skirde (Berlin), Dr. Stefania Želasko (Jelenia Góra/Hirschberg), Vorsitzende des Kulturvereins in Sobieszów/Hermsdorf unterm Kynast Halina Wojtowicz-Moszyńska, Leiterin der Musikgesellschaft Jelenia Góra Urszula Gierdal und der tschechische Rübezahls/Krakonoš. Bachs Kinder Stefanie und Wolf-Dieter sowie der Leiter des Archivs für schlesische Mundart, Friedrich-Wilhelm Preuß mit Frau Marianne, konnten an der Zeremonie nicht teilnehmen, waren aber in ihren Gedanken am Fuße des Riesengebirges.

Die Präsenz von Lisa Konopková und Lambert Erlebach verlieh der Feierstunde einen besonderen Charakter. Die beiden Personen können sich nämlich an die einmalige Aura der Gebirgsherbergen erinnern, an die Zeit der Alten Erlebachbaude, die ursprünglich als Sennhütte funktionierte und sich im Laufe der Zeit zu einem Hort entwickelte, wo Wanderern außer Kost und Logis Schnooken, spannende Geschichten aus der Region, geboten wurden. Frau Konopková kam am 19.8.1932 in Radvanice b. Trutnov/Trautenau zur Welt als Tochter des František (Franz) Kukačka Erlebach (1898-1970). Ihr Vater wurde als erwachsene Person im Alter von über 20 Jahren von Karolina Erben adoptiert. Es geschah in der Zeit nach dem Ersten Weltkrieg, als der junge Franz, ein italienischer Legionär, an die böhmisch-deutsche (schlesische) Grenze zurückgeschickt wurde. Karolina Erben suchte nach Arbeitern für ihre Wirtschaft. „Sie brauchte eine

go Dialektu, panom Friedrich-Wilhelm Preuß i Ullrich Junker, jak również dzięki entuzjastycznej postawie i ogromnemu wsparciu ze strony właścicieli Erlebachowej Chaty, państwa Martiny i Jiří Tomášek. W sobotę, dnia 11 czerwca 2016 roku o godzinie 15.00 na wolnym powietrzu tuż koło wspomnianego hotelu odbyła się uroczystość upamiętniająca Erle Bach. W gronie rodziny, przyjaciół i znajomych oddano jej hołd i przypomniano dzieło życia. Badacz Śląska Ullrich Junker wygłosił poruszającą mowę, którą pani Bartoš przełożyła na język czeski, natomiast Izabela Taraszcuk na język polski. W wydarzeniu udział wzięli córka Erle Bach, Tina z mężem Dominique i wnuczka Sarah Joliat z synem Maeli (Szwajcaria), syn Erle Bach, Volker Strehblow z małżonką Ingrid (Badenia-Wirtembergia), właściciele Erlebachowej Boudy, rodzina Tomášek, Liza Konopková (Špindlerův Mlýn), Lambert Erlebach (Wernigerode), Ullrich Junker (Bodnegg), historyk i były dyrektor muzeum Miloslav Bartoš z małżonką (Vrchlabí), autorka pracy magisterskiej o Erle Bach, Izabela Taraszcuk z córeczką Liv Haną i rodzicami (Tybinga/Zielona Góra), para badaczy górskich schronisk, Annette i Bernd D. Skirde (Berlin), dr Stefania Želasko (Jelenia Góra), przedstawicielka Społecznego Towarzystwa Muzycznego w Jeleniej Górze, Urszula Gierdal, reprezentująca Zespół Aktywności Społecznej w Sobieszowie Halina Wojtowicz-Moszyńska oraz czeski Liczyrzepa/Krakonoš. Pozostałe dzieci Bach, córka Stefanie i syn Wolf-Dieter, jak również kierownik Archiwum, Friedrich-Wilhelm Preuß z małżonką Marianne, nie mogli przybyć na uroczystość, jednakże towarzyszyli zebranym duchowo.

Obecność Lizy Konopkowej i Lamberta Erlebacha nadała temu spotkaniu wyjątkowy charakter. Obydwie postaci pamiętają bowiem szczególną atmosferę, jaka panowała przed laty w górskich schroniskach, w tym również w Starej Erlebachowej Boudzie. Budynek ten pełnił pierwotnie funkcję tzw. bacówki (Sennhütte) i z upływem czasu stał się swoistą przystanią, w której wędrowcom oferowano wikt i opierunek i opowiadano Schnooken, pasjonujące, często okraszone humorem historyjki o mieszkańców regionu.

Pani Konopková przyszła na świat w dniu 19 sierpnia 1932 r. w Radvanicach k. Trutnova (Trautenau) jako córka Františka (Franza) Kukački Erlebacha (1898-1970). Jej ojciec został adoptowany jako dorosła, ponad dwudziestoletnia osoba, przez Karolinę Erben. Działo się to w czasach po I wojnie światowej, gdy młody Franz, żołnierz służący we włoskiej armii, został odesłany na czesko-niemiecką (śląską) granicę. Karolina Erben potrzebowała rąk do pracy; sie brauchte eine fleißige Stütze, jak powiedziała Liza podczas jednego z tegorocznych, czerwcowych spotkań w hotelu. Kukačka, który zdobył w Wiedniu zawód cieśli, doskonale odnalazł się w karkonoskiej rzeczywistości i stał się częścią serdecznej rodziny Erlebach-Erben. Pani Konopková znała Hannę-Barbarę Rauthe, dziewczynkę, która odwiedzała Erlebachów w czasie lata. Sama przez długie lata pracowała w hotelach, po tym, jak wyuczyła się fachu w rodzinie. Podobnie Lambert Erlebach. On z kolei urodził się 18 września 1944 roku w Tanawald (Tanvald). Jego pradziadek, noszący to samo imię

fleißige Stütze", sagte Liza während eines der diesjährigen Junitreffen in der Erlebachbaude. Kukačka lernte in Wien Zimmermann und konnte, in die Baudenfamilie herzlich aufgenommen, den Riesengebirgsalltag fleißig mitgestalten. Frau Konopková erlebte die junge Hanna-Barbara Rauthe in der Alten Erlebachbaude während der Sommerzeit und war selbst jahrelang tätig im familiären Tourismusgeschäft.

Lambert Erlebach wurde am 18.9.1944 in Tannwald/Tanvald geboren. Sein Urgroßvater Lambert Erlebach (geb. 1831) baute im Riesengebirge die Elbfallbaude und die Krausebaude Nr. 1, genannt Schwazer Koppe, auf. Seine Eltern hatten ein Hotel in Harrachsdorf/Harrachov. Herr Erlebach wusste diese Familientradition im eigenen Berufsleben in Deutschland fortzusetzen. Im Jahre 1990 lernte er Frau Konopková kennen und die damals entstandene gegenseitige Sympathie wird bis heute gepflegt.

In der Tat kann auch gegenwärtig diese außergewöhnliche Riesengebirgslandschaft interessante Persönlichkeiten hervorbringen und frohlocken. Wer einmal diesen Teil Schlesiens besucht, der wird wohl für immer in dessen Bann gezogen.

Das Ehepaar Annette und Bernd D. Skirde konnte es selbst erleben. Es machte es sich zur Aufgabe, die Geschichte der alten Riesengebirgsbuden auf der böhmischen und schlesischen Seite zu dokumentieren. Sie besuchen die Gegend bis zu achtmal im Jahr, wandern mit dem Rucksack von Baude zu Baude, im Winter auch mit Skiern. Viele schöne



Gedenkstein. Foto: I. Taraszcuk  
Kamień nagrobny. Fot.: I. Taraszcuk

i nazwisko Lambert Erlebach (ur. 1831), wybudował w Karkonoszach chatę Elbfallbaude (Labská bouda) oraz Krausebaude oznaczoną numerem 1 i nazwaną Schwazer Koppe ('Schwazowy Szczyt', wzgl. 'Szczyt ze Schwazu'). Natomiast jego rodzice prowadzili hotel w Harrachsdorf/Harrachov. Lambert Erlebach kontynuował tradycje rodzinne wplatając je we własne życie zawodowe w Niemczech. Liza i Lambert poznali się w roku 1990 i nić wzajemnej sympatii pielęgnują do dziś.

W rzeczy samej, niezwykła okolica Karkonoszy, przyciąga wiele nietuzinkowych osób. Ten, kto raz odwiedzi tę część Śląska, chyba na zawsze pozostanie pod jej urokiem. Przekonało się o tym m.in. małżeństwo Annette i Bernd D. Skirde. Para od lat przyjeżdża tutaj w góry, nawet do ośmiu razy w roku, wędrując z plecakami od chaty do chaty, zimą również na nartach, dzieląc się doświadczeniami z innymi obieżyświatami, chłonąc region. I nie mogło stać się inaczej – dzieje schronisk, wiele rozmów z poznanymi ludźmi i ich historie należało uwiecznić, przelać na papier. Z tej pasji państwa Skirde powstała licząca 130 stron książka, okraszona fotografiami, zawierająca opis 98 chat, w tym także historię nieistniejącej już Peterbaude.

Uwadze miłośnika Karkonoszy nie ujdzie zapewne fakt, że nazwiska krewnych i nazwy miejscowości (Schwaz, miasto położone w Tyrolu) oraz pseudonim artystyczny, Erle Bach, układają się w jedną, logiczną całość, wskazując na tożsamość i korzenie Pisarki. Jej przodkowie przywędrowali na



Messingplatte. Foto: I. Taraszcuk  
Mosiężna tablica. Foto: I. Taraszcuk

Erlebnisse, die Begegnung mit Menschen und Historie mussten endlich zu Papier gebracht werden. Aus der Leidenschaft entstand ein 130 Seiten zählendes Buch über 98 Bauden, unter denen auch die nicht mehr existierenden, wie z. B. die Perterbaude, beschrieben wurden.

Der achtsame Riesengebirgsfan wird mit Sicherheit bemerken, dass die Familien- und Ortsnamen (die Tiroler Stadt Schwaz) sowie das künstlerische Pseudonym der Schlesierin sich zu einer logischen Einheit zusammenfügen und auf deren Identität und Wurzeln hinweisen. Erle Bachs Urahnen kamen nach Schlesien aus Tirol und dem Berner Oberland. Und der von ihr beschriebene Baudenzauber besteht bis heute.

Das Kind Hochelbiens kehrt in seine Heimat zurück. Aber seine Seele, die Eidechsen zähmt, über den weißen Spitzen des Riesengebirges schwebt, sich über tausend bunten Blüten und Kräutern erhebt, um dann den Gebirgsquellen zu lauschen, vielleicht um mit dem Wind um die Wette zu laufen, ist schon längst da. Sie ist zu Hause. Zum 20. Todestag hat der Arbeitskreis für schlesische Mundart ein Buch mit dem Titel „Erle Bach. Eine herausragende Schlesierin“ in der Reihe „Woas die Stoare pfeifa“ als Band 20 herausgegeben. Das Buch zählt 509 Seiten und enthält zahlreiche Fotos, auch in Farbe.

Es wird das Leben von Erle Bach wiedergegeben mit Veröffentlichungen von Erle Bach, Büchern, Trachten, schlesischen Stickereien und Skizzen, dem Arbeitskreis für schlesische Mundart, Ehrungen, Auszeichnungen und Dokumenten, Erle Bachs Wurzeln, Erle Bach aus Sicht der Neuschlesier, Fotos aus dem Leben von Erle Bach, Erlebach-Baude einst und jetzt, Nekrolog, Dank an Wangen, Heim zu Erle Bachs Wurzeln. Das Buch ist erhältlich beim Arbeitskreis für schlesische Mundart – Friedrich Wilhelm Preuß, Eichenweg 12, D-25365 Sparrieshoop.

Die Autorin des Beitrags bedankt sich bei Frau Lisa Konopková, Herrn Lambert Erlebach und Herrn Ullrich Junker für wertvolle Informationen über die Schriftstellerin, deren Familie und das Riesengebirge. Als unterstützende Literatur wurde Geschichte der Erlebachbaude (2011) von Miloslav Bartoš und Erinnerungen an die Alte Erlebachbaude (2011) von Horst Herr benutzt.

1) Der poetische Name der Landschaft, Hochelbien, wurde von Erle Bach erfunden und bezeichnet ein am Oberlauf der Elbe gelegenes Gebiet. Eben im tschechischen Riesengebirge entspringt die Elbe – in der Höhe von fast 1400 m und nordwestlich der Ortschaft Szpindlerowy Mlýn/Špindlerův Mlýn/Spindlermühle. – Anm. von I.T.

Śląsk z Tyrolu i Oberlandu Berneńskiego (Berner Oberland). A opisany przez nią czar górskiej chaty, Baudenzauber, trwa do dziś.

Dziecko Hochelbien powróciło w rodzinne strony. Jednak jego dusza oswajająca jaszczurki, szybująca ponad białymi szczytami Karkonoszy, wznosząca się nad tysiącem barwnych kwieci i ziół, aby za chwilę przysłuchiwać się górkim strumykom, a być może aby ścigać się z wiatrem, już dawno tam jest. Jest w domu.

W dwudziestą rocznicę śmierci Pisarki stowarzyszenie Archiwum Śląskiego Dialektu wydało publikację „Erle Bach. Eine herausragende Schlesierin“ („Erle Bach. Wybitna Ślązaczka“). Książka ukazała się jako tom 20 cyklu badawczego Archiwum opatrzonego tytułem „Woas die Stoare pfeifa“, liczy 509 stron i zawiera, oprócz licznych tekstów literackich i sprawozdań, zdjęcia i ilustracje, barwne oraz czarno-białe.

W niniejszej publikacji scharakteryzowana została sylwetka i bogaty dorobek literacko-kulturowy Erle Bach: jej książki, artykuły, stroje ludowe, śląskie techniki hafciarskie wraz ze szkicami, założone przez nią Archiwum Śląskiego Dialektu, nagrody i odznaczenia, artykuły, dokumenty, pochodzenie, relacje rodzinne, percepcja jej twórczości przez współczesnych Ślązaków, fotografie, schronisko Erlebach-baude (dzieje dawne i współczesne), nekrolog, podziękowania dla Miasta Wangen oraz korzenie Autorki (przyczynek poświęcony uroczystości odsłonięcia tablicy upamiętniającej E. Bach).

Książkę można nabyć w Archiwum Śląskiego Dialektu (Arbeitskreis Archiv für schlesische Mundart) u p. Friedrich-Wilhelm Preuß, Eichenweg 12, D-25365 Sparrieshoop, Niemcy.

Autorka artykułu składa podziękowania pani Lizej Konopkowej, panu Lambertowi Erlebach oraz panu Ullrichowi Junker za cenne informacje nt. Erle Bach, jej rodzinny i regionu Karkonoszy. Jako materiał źródłowy posłużyły także książki Geschichte der Erlebachbaude, autor: Miloslav Bartoš (2011) i Erinnerungen an die Alte Erlebachbaude, autor: Horst Herr (2011).

1) Poetycka nazwa krainy Hochelbien została wymyślona przez Erle Bach i oznacza dosłownie ‘Wysokołabie’, teren położony w górnym biegu Łaby. Właśnie w czeskich Karkonoszach, na wysokości niespełna 1400 m n.p.m. i na północny zachód od m. Szpindlerowy Mlýn/Špindlerův Mlýn/Spindlermühle, Łaba bierze swój początek – komentarz I.T.

# Bluttat vor 400 Jahren im Riesengebirge

Ullrich Junker

**Bernhard Schaffgotsch von Rohrlach und Seiffersdorf wurde am 17.12.1615 auf Schloß Alt Kemnitz ermordet**

Im 16. und 17. Jahrhundert war es üblich, die heranwachsenden Edelmänner auf eine mehrjährige Bildungsreise, die sogenannte Kavalierstour, in fremde Länder zu schicken. So brach am 28.03.1609 auch Hans Ullrich von Schaffgotsch (\* 5.09.1595), der später sein fatales Ende auf dem Schafott in Regensburg erfahren sollte, mit seinem etwa gleichaltrigen Verwandten Bernhard Schaffgotsch von Rohrlach und Seiffersdorf zu ihrer Kavalierstour quer durch Europa auf. Man verweilte zunächst längere Zeit an den Universitäten von Leipzig, Tübingen und Altdorf bei Nürnberg und zog nach dem Abschluss der Universitätsstudien weiter quer durch Europa. So führte die Reise durch Italien, Sizilien, Malta, Spanien, Frankreich, England und die Niederlande. Nach den Besuchen deutscher Hansestädte kehrten die Kavaliere im Januar 1614 wieder in ihre schlesische Heimat zurück<sup>1)</sup>. Nach Beendigung seiner bisherigen Vormundschaft nahm er dann im Alter von 19 Jahren am 23.05.1614 die offizielle Huldigung seiner Erbuntertanen aus Städten und Dörfern auf seinem burgartigen Schloss in Kemnitz entgegen und wurde so deren vollverantwortlicher Lehnsherr; die Herrschaft Kemnitz hatte er bereits 1601 nach dem frühen Tod seines Vaters geerbt.

Zur Geschichte dieser Anlage zum o.g. Zeitpunkt schreibt Arne Franke (Görlitz)<sup>2)</sup>: „Zur Gründung der Burg Alt Kemnitz/Stara Kamienica und seiner frühesten Geschichte gibt es keine eindeutigen Quellen. Einer offenbar gefälschten Urkunde von 1242 zufolge wurde Sibotho Schoff vom piastischen Herzog Boleslaw II. mit der Kastellanei – da jedoch Alt-Kemnitz in anderen Urkunden niemals als Kastellanei verzeichnet worden war, ist diese Annahme eher unwahrscheinlich – und der Burg belehnt. Es kann dennoch vermutet werden, dass die Burg bis dahin kein Herrensitz war und zu dieser Zeit bereits sehr reparaturbedürftig gewesen sein muss. Möglicherweise bestand der Bau aus einer großen einfachen Befestigung mit einem Innenhof und war von einem tiefen Wallgraben umgeben. Sicher ist zumindest, dass die Burg Alt-Kemnitz als „Festes Haus“ ab dem 14. Jahrhundert mit dem Erwerb durch Gotsche Schoff (II.) 1371 Stammsitz der Familie Schaffgotsch wurde. 1562 wurde durch Hans Ulrich von Schaffgotsch auf Kemnitz und Trachenberg – dem Vater des o.g. Hans Ullrich von Schaffgotsch – die alte Anlage durch ein befestigtes Schloss im Stil der Renaissance ersetzt; so wird noch über ein Burgtor berichtet, das die Jahreszahl 1562 trägt; diese wurde durch zwei Porträtreliiefs flankiert. Zu dieser Zeit entstanden auch möglicherweise die rena-

# Morderstwo w Karkonoszach 400 lat temu

Ullrich Junker

**Bernhard Schaffgotsch z trzcisko-radomierskiej linii rodu został zamordowany dnia 17.12.1615 r. w Pałacu Stara Kamienica**

W XVI i XVII wieku w zwyczaju było wysyłanie dorastających szlachciców za granicę w wieloletnią podróż edukacyjną, tzw. turę kawalerską. Tak oto 28.03.1609 r. również Hans Ullrich von Schaffgotsch (ur. 5.09.1595), którego śmierć dosiągnęła później na szafocie w Ratyzbonie, wybrał się wraz ze swoim niemal równolatkiem, krewnym Bernhardem Schaffgotschem z trzcisko-radomierskiej linii rodu w turę kawalerską po Europie. Najpierw dłuższy czas przebywali na uniwersytetach w Lipsku, Tybindze i Altdorfie koło Norymbergii, a po zakończeniu studiów uniwersyteckich kontynuowali podróż po Włoszech, Sycylii, Malcie, Hiszpanii, Francji, Anglii i Holandii. Po wizytach w niemieckich miastach hanzeatyckich kawalerowie powrócili w styczniu 1614 r. w swoje rodzinne śląskie strony<sup>1)</sup>. Gdy zakończył się okres przebywania pod opieką, Hans Ullrich przyjął w swoim pałacu, o charakterze średniowiecznego grodu, w Starej Kamienicy oficjalny hołd swoich poddanych z miast i wsi i tak stał się pełnoprawnym panem feudalnym; już w roku 1601 po przedwczesnej śmierci swojego ojca odziedziczył dobrą Kemnitz (dawna nazwa Starej Kamienicy).

Na temat historii obiektu w wymienionym wyżej okresie pisze Arne Franke (Görlitz)<sup>2)</sup>.

„Nie ma jednoznacznych informacji źródłowych na temat założenia grodu w Starej Kamienicy oraz jego dawnych dziejów. Powołując się na, zapewne sfałszowany, dokument z roku 1242, piastowski książę Bolesław Rogatka przekazał Sibotho Schoffowi kasztelanię – ponieważ jed-



Johann Martin Bernigeroth, Stich von Georg Friedrich Smith  
– Auszug zeigt Alt Kemnitz, 1758, Kupferstich, Museum Hirschberg  
Johann Martin Bernigeroth, Portret Georga Friedricha Smitha  
– fragment ukazujący Starą Kamienicę, 1758, miedziory,  
Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

sancezeitlichen Nebengebäude, die stiltypische Charakteristika aufwiesen”<sup>3)</sup>.

Im Dezember 1615 weilte Bernhard bei seinem Vetter und Hans Ulrich zu Besuch auf Schloss Alt Kemnitz. In der Folge seines Aufenthalts kam es am 16. oder 17.12. zwischen Bernhard Schaffgotsch und seinem Leibdiener Wolf Friedrich Röttig wegen einer Ohrfeige im Keller zu einer heftigen Auseinandersetzung, in dessen Folge dieser seinen Herrn in einem dunklen Gang mit einem Rapier, d. h. mit einer stumpfen Fechtwaffe, erstach<sup>4)</sup>. Mit ihm verlor Hans Ullrich seinen seinerzeitigen vertrauten Reisegefährten, der ihm als Mensch sehr nahe stand.

Der Mörder wurde nach dem damaligen Rechtsverständnis und den juristischen Vorgaben der Halsgerichtsordnung von Kaiser Karl V. (1532) nach unseren Vorstellungen grausam bestraft: Nach einem kurzen Prozess verurteilte ihn ein Gericht des Grundherrn zum Tode<sup>5)</sup>. Unter dem Galgen hieb man ihm zunächst die rechte Hand ab, dann schnitt man dem noch Lebenden das Herz aus dem Leib und „ums Maul geschlagen“; zuletzt wurde er gevierteilt, und die vier Stücke seines Körpers hängte man an die vier Säulen des Kemnitzer Galgens<sup>6)</sup>.

Der genaue Ort der Grablege von Bernhard Schaffgotsch ist nicht (mehr) bekannt, er dürfte aber in der Kirche von Seifersdorf beigesetzt worden sein. Allerdings gibt es ein Epitaphium, das im Innern der katholischen Kirche von Cieplice/Bad Warmbrunn angebracht wurde und noch immer an diese schreckliche Blutat erinnert.

Der Text auf der Tafel lautet:

**DEN 17. DECEMBER DES  
1615. IAR VMB 10 DER HALBE VHR  
IST DURCH VORHENGNIS GOTT DER  
EDLE G. S. EHR. VESTE V. WOLBENAMPTE  
H. BERNHARD SCHAFGOTSCHE VON KIN  
AST A. RURLACH V. SEIFERSDORF VON  
SEINEM VNTREVEN LEICHTFERTIGEN  
IVNGEN GANTZ ELEND V. ERBERMLICH**



Epitaph  
Epitafium

nak Stara Kamienica w innych dokumentach nigdy nie była odnotowana jako kasztelania, to założenie jest raczej mało prawdopodobne – oraz zamek. Można jednak przypuszczać, że zamek do tego czasu nie był siedzibą pańską i już w tym okresie z pewnością wymagał dużych remontów. Być może budowla składała się z dużej, prostej fortyfikacji z dziedzińcem i była otoczona głęboką fosą. Pewne jest w każdym razie, że zamek Stara Kamienica, jako „dwór warowny”, stał się od XIV, od momentu nabycia go przez Gotsche Schoffa (II) w roku 1371, siedzibą rodziny Schaffgotschów. W roku 1562 stary obiekt został zastąpiony umocnionym pałacem w stylu renesansowym przez Hansa Ulricha von Schaffgotscha, pana Kemnitz (Kamienicy) i Żmigrodu – ojca wspomnianego już Hansa Ullricha von Schaffgotsch; informuje się również o bramie zamku, na której widnieje rok 1562, po jego obu stronach dwa reliefy portretowe. Być może również w tym czasie powstały renesansowe sąsiednie budynki, które wykazują cechy charakterystyczne dla tego stylu”<sup>3)</sup>.

W grudniu 1615 r. Bernhard przebywał u swojego krewniaka Hansa Ullricha w Pałacu Stara Kamienica. Podczas tej wizyty dnia 16 grudnia lub 17 grudnia między Bernhardem Schaffgotschem a jego sługą Wolfem Friedrichem Röttigem w wyniku spoliczkowania doszło do sprzeczki w piwnicy, na skutek czego służący w ciemnym korytarzu ugodził swego pana rapierem, czyli nienaostrzoną bronią szermierzczą<sup>4)</sup>. Hans Ullrich stracił wówczas tym samym swojego zaufanego towarzysza podróży, który był mu bliskim człowiekiem.

Morderca w ówczesnym rozumieniu prawa i wytycznych kodeksu karnego cesarza Karola V (1532) został, według naszych wyobrażeń, ukarany okrutnie. Po krótkim procesie sąd pana skazał go na śmierć<sup>5)</sup>. Pod szubienicą odcięto mu prawą rękę, następnie wyrwano mu jeszcze żyjące serce i „wepchnięto do ust”, na koniec ciało pościartowano, a jego cztery części powieszono na czterech słupach szubienicy kamienickiej<sup>6)</sup>.

Dokładne miejsce spoczynku Bernharda Schaffgotscha nie jest znane, prawdopodobnie pochowany został w kościele w Radomierzu. Oczywiście istnieje epitafium,



Das aktuelle Foto zeigt den mutmaßlichen unterirdischen Ort der schaurigen Tat

Aktualna fotografia ukazuje domniemane podziemne miejsce okropnego czynu



Ruinen des Schlosses Alt Kemnitz  
Ruiny Pałacu w Starej Kamienicy



Ruinen des Schlosses Alt Kemnitz  
Ruiny Pałacu w Starej Kamienicy

**MIT SEINEM EIGNEN RAPPIR AVF M SCHLOS  
KEMNITZ DVRCHSTOCHEN WORDEN  
SEINES ALTERS 20. IAHR VND  
4 WOCHEN DEM GOTTE  
GNADE**

Ursprünglich befanden sich die dortigen Epitaphien im Presbyterium der Seiffersdorfer Kirche, denn Seiffersdorf war über 100 Jahre (1530–1633) im Besitz der Familie Schaffgotsch. Nachdem diese Kirche einzustürzen drohte,

umieszczone we wnętrzu kościoła katolickiego w Cieplicach, które przypomina nadal o tym okropnym morderstwie.

Tekst na tablicy brzmi:

**DNIA 17 GRUDNIA ROKU 1615 O GODZ. PÓŁ DO 10  
Z WOLI BOGA  
SZLACZETNY, BARDZO ŁASKAWY I SZANOWANY  
PAN BERNHARD SCHAFFGOTSCHE, PAN CHOJNIKA  
TRZCIŃSKA I RADOMIERZA, W WIEKU 20 LAT I 4 TYGODNI  
ZOSTAŁ W PAŁACU KEMNITZ [STARA KAMIENICA]  
PRZEZ SWOJEGO NIEWIERNEGO I LEKKOMYŚLNEGO  
MŁODZIEŃCA PODLE I OKROPNIE PRZEBITY  
JEGO WŁASNYM RAPIEREM  
Z BOŻEJ ŁASKAWOŚCI**

Początkowo tamtejsze epitafia znajdowały się w prezbiterium kościoła w Radomierzu, gdyż właścicielem Radomierza przez ponad 100 lat (1530–1633) był ród Schaffgotschów. W związku z zagrożeniem zawalenia się kościoła, epitafia zostały w roku 1849 z nakazu hrabiego Leopolda Schaffgotscha przetransportowane do Cieplic.

W ramach prac renowacyjnych w centrum Cieplic Zdroju oczyszczono w roku 2013 również wszystkie 16 epitafów w katolickim kościele. Całe lapidarium przypomina teraz w godny sposób o hrabiowskim rodzie Schaffgotschów, tak znaczącym dla Karkonoszy i Śląska. Poniższe zdjęcia ukazują z jednej strony imponujące pod względem kolorystycznym lapidarium, z drugiej strony płyty nagrobkowe z wizerunkiem Bernharda von Schaffgotscha. Sam Pałac Stara Kamienica jest dziś raczej naturalnie zarośniętą ruiną, po której z trudem się chodzi i która grozi zawaleniem. Dokumentują to dwa aktualne zdjęcia wieży oraz części trójlukowego mostu, wykonane w roku 2014. Obecnie most jest restaurowany.

1) Patrz również: Das fatale Ende von Hans Ullrich von Schaffgotsch in Regensburg (1635) [w:] Auf historischer Spurensuche im Bobertal 2011/2012, str. 118–119.

2) Dolina Zamków i Ogrodów. Kotlina Jeleniogórska – wspólne dziedzictwo, wyd. Muzeum Okręgowe, Jelenia Góra (red. prof. dr Olgierd Czerner, Wrocław & prof. dr Arno Herzig, Hamburg), 2001, Jelenia Góra, stron 414; patrz str. 401–404.

3) Tylko trochę później, dnia 20.08.1616 r., obiekt pałacowy został zniszczony na skutek pożaru, w następnym roku Hans Ullrich von Schaffgotsch polecił odbudowę ruiny po pożarze, poszerzenie oraz podwyższenie o jedno piętro. Jak obiekt mógł wyglądać, ukazuje jedna z ilustracji pałacu Stara Kamienica, miedzioryt Johanna Martina Bernigeroth z roku 1758 (Muzeum Karkonoskie, Jelenia Góra). W roku 1758 pałac ponownie spłonął i nie został już odbudowany, potem ruiny w znacznym stopniu wyburzono.

4) Aktualna fotografia ukazuje domniemane podziemne miejsce okropnego czynu.

5) Patrz: wyrok śmierci na końcu artykułu.

6) Miejsc szubienicy w Starej Kamienicy nie można było do tej pory lokalizować, nie istnieje również (współczesny) wizerunek tej szubienicy.

wurden die Epitaphien auf Weisung des Grafen Leopold Schaff-gotsch im Jahr 1849 nach Warmbrunn transportiert.

Im Rahmen von Sanierungsmaßnahmen im Innenstadtbereich von Bad Warmbrunn wurden auch alle 16 Epitaphien im Jahr 2013 an der katholischen Kirche schonend gereinigt. Das gesamte Lapidarium erinnert jetzt wieder in einem würdigen Zustand an die für das Riesengebirge und Schlesien so bedeutende gräfliche Familie derer von Schaffgotsch. Die nachfolgenden Aufnahmen zeigen einerseits das farblich eindrucksvoll gestaltete Lapidarium, andererseits die Grabplatte mit der Darstellung von Bernhard von Schaffgotsch.

Das Schloss Alt Kemnitz/Stara Kamienica selbst ist allerdings heute durch den natürlichen Bewuchs nur mehr eine schwer begehbarer und einsturzgefährdete Ruine. Dies dokumentieren auch zwei aktuelle Aufnahmen aus dem Jahr 2014 vom Turm sowie von einem Teil der drei-bogigen Brücke. Derzeit wird die Brücke restauriert.

1) Siehe hierzu auch „Das fatale Ende von Hans Ullrich von Schaffgotsch in Regensburg (1635)“ in „Auf historischer Spurensuche im Bobertal 2011/2012“ Seiten 118-119.

2) Das Tal der Schlösser und Gärten. Das Hirschberger Tal in Schlesien – ein gemeinsames Kulturerbe. Hrsg. Muzeum Okregowe/Bezirksmuseum von Jelenia Góra/Hirschberg (Prof. Dr. Olgierd Czerner Wrocław/Breslau & Prof. Dr. Arno Herzig Hamburg), 2001, Jelenia Góra, 414 Seiten; dort Seiten 401–404.

3) Nur wenig später, am 20.08.1616, wurde die Schloßanlage durch einen Brand zerstört; bereits im darauf-folgenden Jahr ließ Hans Ullrich von Schaffgotsch die Brandruine wieder aufbauen und erweitern sowie um ein weiteres Stockwerk erhöhen. Wie die Anlage dann ausgesehen haben kann, zeigt eine Abbildung des Schlosses Alt Kemnitz, Kupferstich von Johann Martin Bernigeroth aus dem Jahr 1758 (Riesengebirgs-museum Jelenia Góra/Hirschberg). 1758 brannte das Schloß erneut ab und wurde nicht mehr aufgebaut; danach wurde die Ruine weitgehend abgebrochen.

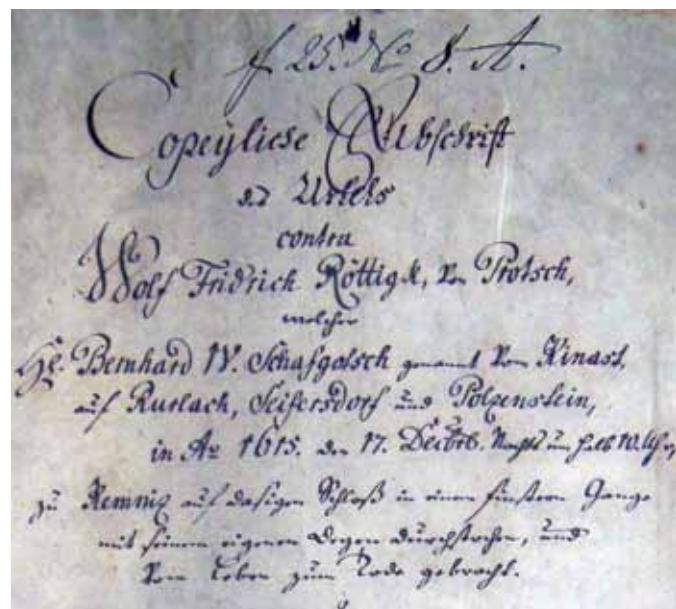
4) Das aktuelle Foto zeigt den mutmaßlichen unterirdischen Ort der schaurigen Tat.

5) Siehe Todesurteil am Ende des Beitrags.

6) Die Stelle des Kemnitzer Galgens konnte bislang noch nicht lokalisiert werden; auch existiert keine (zeitgenössische) Darstellung von diesem Galgen.



Grabplatte mit der Darstellung von Bernhard von Schaffgotsch.  
Płyta nagrobna z wizerunkiem Bernharda von Schaffgotscha



Urkunde: Urteil gegen Wolf Fridrich Röttigk von Protsch  
Staatsarchiv Breslau: Akta majątku Schaffgotschów w Cieplicach

Sekcja: DOKUMENTY sygn: 615

Dokument: Wyrok na Wolfa Fridricha Röttigk von Protsch

Archiwum Miejskie Wrocławia:

Akta Majątku Schaffgotschów w Cieplicach

Sekcja: DOKUMENT sygn: 615

# Auf hoher See: Schlesische Leinwand in Kriegszeiten

Anka Steffen

„....mithin hat kein Unterthan des Königes von Franckreich, oder des Königes in Spanien, oder einige in denen Dominiis residirende Persohn directe oder indirekte einiges Theil, Interest, oder Eigenthum in besagten Güthern“. (Quelle: Bilddatei)

Das 18. Jahrhundert war eine kriegerische Epoche und die seit dem Frieden von Hubertusburg (1763) nicht mehr zum Hause Habsburg, sondern endgültig zu Preußen gehörende Provinz Niederschlesien wurde nicht nur durch Kriegshandlungen „vor der Haustür“ in Mitleidenschaft gezogen. In der frühen Neuzeit, einer Epoche voranschreitender Verdichtung damals schon weltumspannenden Warenverkehrs, hatten die Auseinandersetzungen der Kolonialmächte in Übersee auch auf dem Kontinent keine geringen Auswirkungen.

Vor allem die in Niederschlesien seit dem 16. Jahrhundert aufstrebenden und zu Beginn des 18. Jahrhunderts vollends erblühten Wirtschaftsbereiche Leinwandherstellung und Handel mit den gewebten Stoffen waren anfällig für konjunkturelle Schwankungen. Diese Abhängigkeit vom Weltgeschehen ist vor allem auf die Lage der Absatzmärkte für schlesische Leinwand zurückzuführen, die sich nur in den seltensten Fällen in Europa befanden. Schon zu Beginn des 17. Jahrhunderts berichtet Pieter de Marees von einer „groote[n] quantiteyt van Sleser Lywaet“<sup>1)</sup>, die auf europäischen Handelsschiffen ihren Weg in die Küstenregionen Westafrikas gefunden hatte. Um 1800 taucht sie immer noch in den Rechnungsbüchern von Kaufleuten in den Vereinigten Staaten von Amerika oder auch Brasiliens auf.

Die Englische Royal African Company schickte kaum eines ihrer Schiffe zur Gold- oder Sklavenküste ohne Leinwand an Bord. Wie prominent schlesische Erzeugnisse unter den leinenen Stoffen waren, lässt sich leicht feststellen – sie sind nämlich immer unter dem Label „Silisias“<sup>2)</sup> aufgeführt<sup>3)</sup>. Gebraucht wurden die feineren Qualitäten als Tauschwaren sowohl im Gold- als auch im Sklavenhandel. Die größeren Stoffe dienten wohl vordergründig als Bekleidungsmaterial für versklavte Afrikanerinnen und Afrikaner. Mit der Zeit stiegen immer mehr private Akteure in den lukrativen Handel mit Sklaven und Kolonialwaren ein und so verwundert es kaum, dass schlesische Leinwand auch von französischen, portugiesischen und spanischen Kaufleuten akquiriert wurde.

In meinem Dissertationsprojekt „Schlesische Leinenkaufleute im Atlantikhandel des 18. Jahrhunderts“ (Arbeitstitel) möchte ich der mittlerweile kaum noch zu überblickenden Historiographie zu „westeuropäischen“ Kaufleuten

# Na otwartym morzu: śląskie płótno Iniane w czasach wojen

Anka Steffen

„....przeto nie ma żaden poddany króla Francji lub króla Hiszpanii lub niektóre osoby, rządzące w ich dominiach bezpośrednio lub pośrednio jakiegokolwiek udziału, interesu lub własności w wymienionych towarzach“. – (źródło: plik obrazkowy)

Wiek XVIII był epoką wojen i prowincja Dolny Śląsk, nienależąca już od czasu pokoju w Hubertusburgu (1763) do dynastii Habsburgów, lecz ostatecznie do Prus, ucierpiała nie tylko w związku z działaniami wojennymi „tuż przed swoimi drzwiami“. We wczesnym okresie nowożytnym, okresie powiększającego się zasięgu obrotu towarowego, obejmującego już wtedy cały świat, konflikty mocarstw kolonialnych pociągały za sobą niemałe skutki zarówno za oceanem, jak również na kontynencie.

Przede wszystkim takie dziedziny gospodarki jak płociennictwo i handel tkannymi materiałami, rozwijające się na Dolnym Śląsku, począwszy od XVI w. aż do początku XVIII w., były podatne na wahania koniunkturalne. Przyczyną tej zależności od wydarzeń światowych było przede wszystkim położenie rynków zbytu dla śląskiego płotna, który tylko w bardzo rzadkich przypadkach znajdował się w Europie. Już na początku XVII w. Pieter de Marees informuje o dobrej jakości śląskiego płotna „groote[n] quantiteyt van Sleser Lywaet“<sup>1)</sup>, które na europejskich statkach handlowych trafiło do regionów wybrzeża Afryki Zachodniej. Około roku 1800 pojawia się ono nadal w księgach rachunkowych kupców w Stanach Zjednoczonych Ameryki lub też w Brazylii.

Angielska Royal African Company rzadko wysyłała swoje statki do Złotego Wybrzeża i Wybrzeża Niewolniczego bez płotna na pokładzie. Jak cenne były śląskie wyroby wśród materiałów Inianych, da się łatwo ustalić – są one wymieniane pod marką „Silisias“<sup>2)</sup><sup>3)</sup>.

Delikatne materiały stosowano jako towar wymienny zarówno w handlu niewolnikami, jak również w handlu złotem. Grubsze służyły w pierwszym rzędzie jako materiał ubraniowy dla afrykańskich niewolników. Z czasem coraz więcej prywatnych podmiotów zajęło się tym lukratywnym handlem niewolnikami i towarami kolonialnymi i nie dziwi wcale, że śląskie płótno było zdobywane również przez kupców francuskich, portugalskich i hiszpańskich.

W mojej pracy doktorskiej „Śląscy kupcy handlujący płótnem w handlu atlantyckim w XVIII w.“ (tytuł roboczy) chciałam uzupełnić prawie niezbadaną do tej pory historiografię dotyczącą handlowej działalności kupców „zachodnioeuropejskich“ o kilka informacji na temat ich towarzyszy z branży z Europy środkowowschodniej oraz bliskich partnerów w interesach.

und ihren Handelsaktivitäten einige Erkenntnisse über ihre mittelosteuropäischen Zunftgenossen und engen Geschäftspartner hinzufügen. Meine Wahl fiel auf die Gebirgskaufleute Niederschlesiens, die mich seit der Sichtung der „Ketzler-Briefe“ im Archiv in Hirschberg/Jelenia Góra<sup>4)</sup> nicht mehr losgelassen haben.

Zum einen verfolge ich dabei einen prosopografischen Ansatz, also das intensive Erforschen der Herkunft und die familiäre Verankerung der Kaufleute in der Region sowie deren sozialen Beziehungen untereinander, ihres kulturellen Umfeldes sowie wirtschaftlichen Handelns, der helfen soll, ein „Gruppenporträt“ der Leinenkaufleute zu zeichnen. In einem zweiten Schritt versuche ich dann ihren Handelsverbindungen nachzugehen, um genauere Aussagen zum Verbleib der Leinwand treffen zu können. Darüber hinaus geht es darum zu klären, mit wem Handelskontakte unterhalten und wie Geschäfte konkret abgewickelt wurden. Es wird den Leser dieses Beitrags vielleicht verwundern, aber in der Geschichtswissenschaft ist dieser Zweig schlesischer Geschichte noch kaum bekannt und die atlantische Dimension des Handels ist nur einer Handvoll Historikern wirklich bewusst. Allerdings bedarf es bei der Suche nach Quellen auch des notwendigen Quäntchens Glück, das mir nach langen und aussichtslos scheinenden Recherchen in Londoner Archiven im Sommer dieses Jahres zuteil wurde.

Wie bereits angedeutet, war das 18. Jahrhundert von kriegerischen Auseinandersetzungen geprägt. Um den Nachschub an Kriegsmaterial zu unterbinden und die Wirtschaftskraft des Gegners zu schwächen, stellten die beteiligten Seemächte streng reglementierte und meist auf die Dauer der Auseinandersetzungen begrenzte Kaperbriefe aus. Der damals bereits gut entwickelten Bürokratie der Britischen Admiralität ist es zu verdanken, dass sich dazu ein enormer Quellenbestand erhalten hat, der nicht selten auch die Warenladungen der aufgebrachten Schiffe offenlegt. Der ausgedehnte Schriftverkehr zwischen Admiralität, Schiffseignern, Besitzern und Lieferanten der verschifften Güter hatte meist die Klärung der Eigentumsverhältnisse zum Ziel: Wurde von der englischen Behörde festgestellt, dass ein Schiff oder auch nur die geladenen Waren dem feindlichen Lager zuzurechnen waren, so wurde das fremde Eigentum eingezogen; handelte es sich jedoch um ein Schiff aus einem neutralen Hafen oder gehörten die geladenen Säcke, Kisten oder Packen Kaufleuten neutraler Nationen, wurden diese (meist) zurückgegeben.

So wurde etwa zu Beginn des Jahres 1747 die „Junffrown Johanna“ auf ihrem Weg von Hamburg nach „Cadix“ aufgebracht und nach Dover dirigiert<sup>5)</sup>. Im März erfolgte das Verfahren zur Feststellung der Schiffs- und Warenzugehörigkeit vor dem High Court of Admiralty (Appellationsgericht). Zwei Monate später gingen bei der Behörde dutzende Bescheinigungen ein, die die geladenen Waren als neutrale Handelsgüter auswiesen. Unter diesen Attesten finden sich auch einige aus Hirschberg und Landeshut.

Um ein solches ausstellen zu lassen, erschien

Mój wybór padł na kupców z podgórznych terenów Dolnego Śląska, którzy zaprzątali moją uwagę od momentu przejrzenia „Listów Ketzlera“ w archiwum w Jeleniej Górze<sup>4)</sup>.

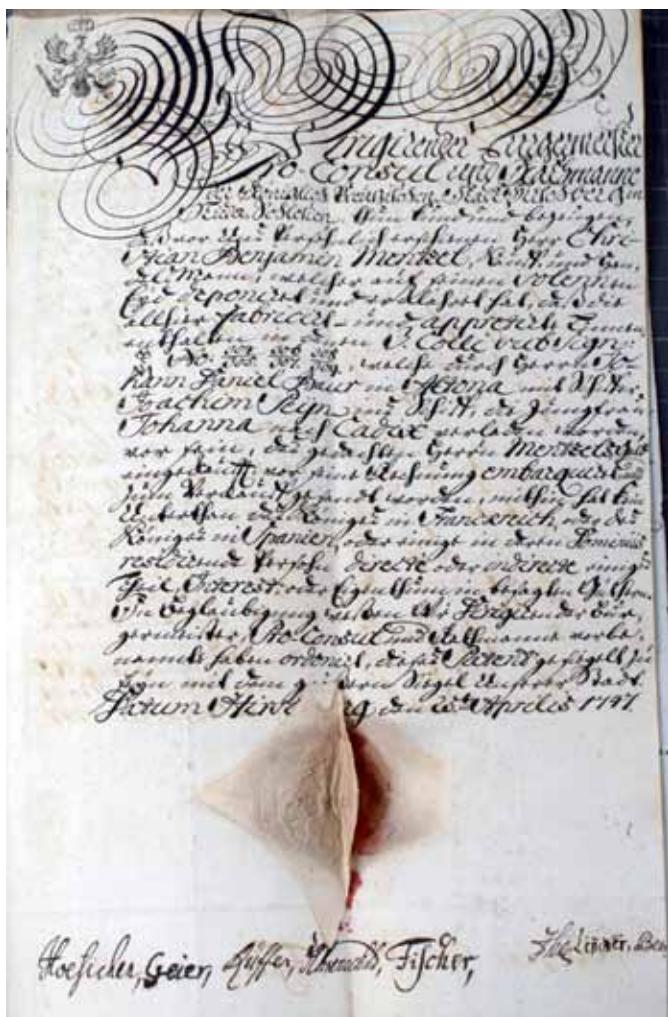
Po pierwsze zajmuję się tym tematem między innymi w aspekcie prozopograficznym, tzn. intensywnie badam pochodzenie i rodzinne powiązania kupców w regionie, ich relacje społeczne, otoczenie kulturowe oraz działalność handlową, co ma pomóc nakreślić niejako „portret grupowy“ kupców handlujących półnem Inianym.

Kolejnym krokiem będzie próba zbadania ich powiązań handlowych, aby móc rozstrzygnąć dokładnie kwestię losów półnha Inianego. Poza tym chodzi o wyjaśnienie, z kim prowadzono kontakty handlowe i jak konkretnie były załatwiane interesy. Czytelnik tego artykułu może się zdziwić, ale ten dział śląskiej historii jest prawie nieznany, a tylko garstka historyków uświadadamia sobie skalę handlu atlantyckiego. Oczywiście podczas szukania źródeł konieczna jest odrobina szczęścia, które spotkało mnie po długich i wydających się bezcelowymi poszukiwaniach w londyńskich archiwach w lecie tego roku.

Jak już wspomniałem, konflikty zbrojne odcisnęły piętno na XVIII wieku. Aby uniemożliwić dostawę materiału wojennego i osłabić siłę gospodarczą przeciwnika, mocarstwa morskie wystawiały przeważnie na czas trwania konfliktu ścisłe limitowane listy kaperskie. To już wtedy bardzo dobrze rozwiniętej biurokracji brytyjskiej admiralicji należy zawiadzać, że zachował się ogromny materiał źródłowy, dotyczący tego tematu, który nierzadko ujawniał również ładunki nieprzyjacielskich statków zmuszonych do zawinięcia do portu. Rozległa korespondencja pomiędzy admiralicją, właścicielami statków, właścicielami oraz dostawcami towarów przewożonych statkami miała na ogół za cel wyjaśnienie stosunków własnościowych: jeżeli urząd angielski stwierdził, że statek albo jedynie tylko załadowane towary należą do obozu nieprzyjaciela, cudza własność była konfiskowana, zaś w przypadku statku z neutralnego portu lub jeżeli załadowane worki, skrzynie lub pakiety należały do kupców z państw neutralnych, zazwyczaj je zwracano.

W ten oto sposób mniej więcej na początku 1747 r. statek „Juffrown Johanna“ w drodze z Hamburga do Kadyksu został zmuszony do zawinięcia do portu i skierowany do Dover<sup>5)</sup>. W marcu wszczęto postępowanie przed High Court of Admiralty (sąd apelacyjny) w sprawie stwierdzenia prawnależności statku i towarów. Dwa miesiące później wpłynęły do urzędu dziesiątki zaświadczeń potwierdzających, że załadowane towary są neutralnymi dobrami handlowymi. Wśród tych dokumentów znajduje się również kilka akt z Jeleniej Góra i Kamiennej Góry.

Christian Benjamin Mentzel, w celu uzyskania takiego zaświadczenia, stawił się dnia 25 kwietnia wspomnianego roku przed „[d]irigirenden Bürgermeister, Pro-Consul und Rathmanne der Königlich Preußischen Stadt Hirschberg und Niederschlesiens“ [urzędującym burmistrzem, prokonsulem i radnymi Królewskiego Pruskiego Miasta Jeleniej Góry



Bescheinigung aus Hirschberg für Christian Benjamin Mentzel  
Zaświadczenie z Jeleniej Góry dla Christiana Benjamina Mentzla

am 25. April des besagten Jahres Christian Benjamin Mentzel vor dem „[d]irigirenden Bürgermeister, Pro-Consul und Rathmanne der Königlich Preußischen Stadt Hirschberg in Nieder-Schlesien“ um unter Eid zu bestätigen, dass die „all-hier fabricirt- und appretirte Linnen“, die durch den in Altona ansässigen Kaufmann Johann Daniel Baur auf das besagte Schiff nach Cádiz verladen wurden, tatsächlich ihm gehören, von seinem Gelde eingekauft worden seien und auch „vor seine eigene Rechnung embarquiert, und zum Verkauff gesandt worden“. Unter keinen Umständen hätten die Könige von Spanien oder Frankreich noch deren Untertanen Ansprüche, die aus diesem Verkaufsvorgang resultierten. Ähnliche (beziehungsweise in weiten Teilen identische) Schriftstücke finden sich von Johann Heinrich Martens, der seine fünf Kisten, ein „Probekistel“ und 2 Ballot (Ballen?) mit Leinwand ebenfalls von dem Altonaer Kaufmann verladen ließ, den Verkauf aber auf geteilte Rechnung abwickelte. Eine Kiste sollte zudem von Cádiz aus weiter nach Sevilla gebracht werden. Auf eigene Rechnung hat die Firma „Daniel von Buchs seel. Witwe & Sohn“ leinene Waren nach Cádiz verschiffen lassen (beide ebenfalls Hirschberg). Eine Bestätigung über die Neutralität der elf Kisten mit Leinwand findet sich zudem unter dem Namen Johann Christian Scholtze, der als Buchhalter des bereits verstorbenen Daniel Klämbt aus Landeshut gemeinsam mit dessen Witwe die Geschäfte



Faithfully translated from the High German Original  
in London May 18<sup>th</sup> 1747 by me

Sam. William  
Witw. Buchs  
1747

Übersetzung der Bescheinigung in die englische Sprache  
Tłumaczenie zaświadczenia na język angielski

i Dolnego Śląska], aby pod przysięgą potwierdzić, że „allhier fabricirt-und appretirte Linnen“ [wszystkie wyprodukowane i apretuowane płótna], które przez kupca Johanna Daniela Baura, mieszkającego w Altonie, zostały załadowane na wymieniony statek do Kadyksu, należą rzeczywiście do niego, zakupione zostały z jego pieniędzy, jak również „vor seine eigene Rechnung embarquiert und zum Verkauff gesandt worden“ [załadowane na jego rachunek i wysłane na sprzedaż]. W żadnym wypadku królowie Hiszpanii i Francji oraz ich poddani nie mieliby roszczeń wynikających z tej transakcji. Znaleźć można identyczne (względnie w dużej mierze podobne) pisma od Johanna Heinricha Martensa, który załadowanie swoich pięciu skrzyni, jednej „skrzyni próbnej“ oraz 2 bel płótna zlecił też kupcowi z Altony, a sprzedaż zrealizował na osobny rachunek. Jedna skrzynia miała być ponadto przewieziona z Kadyksu dalej do Sevilli. Firma „Daniel von Buchs seel. Witwe & Sohn“ (obaj również z Jeleniej Góry) zleciła przewiezienie statkiem Inianych towarów na własny rachunek. Zaświadczenie o neutralności jedenastu skrzyni z płótnem Inianym wystawione zostało poza tym na nazwisko: Johann Christian Scholtze, który jako księgowy zmarłego już Daniela Klämbta z Kamiennej Góry wspólnie z wdową po nim kontynuował prowadzenie interesów.

Aby rozpatrywanie pism mogło postępować sprawniej, wszystkie dokumenty w języku niderlandzkim

weiter geführt hat.

Damit die Bearbeitung der Schriftstücke zügig vorankommen konnte, sind alle Unterlagen, die in Niederländisch oder Französisch vorlagen, so wie auch die in deutscher Sprache verfasste eidesstattliche Erklärung von Christian Benjamin Mentzel, von einem vereidigten Übersetzer, in diesem Fall von Samuel Willett, ins Englische übertragen worden. Die Datierung der Übersetzung auf den 18. Mai 1747 lässt erahnen, wie lange sich ein solcher Gerichtsprozess in der Mitte des 18. Jahrhunderts hinziehen konnte, bis die für unbedenklich erklärt Waren tatsächlich freigegeben wurden, wieder verladen werden durften und ihren Weg fortsetzen konnten.

Derartige Störungen in der Handelskette, in der frühen Neuzeit keine Seltenheit, waren es auch, die sich immer wieder negativ auf die Entwicklung der proto-industriell (vor-industriell) geprägten Region Niederschlesien ausgewirkt haben. Kam der Handel ins Stocken, blieb die Nachfrage nach Leinwand gering und der Ankauf der Stoffe durch schlesische Kaufleute blieb aus. Gerade unter den ländlichen Spinnern und Weibern, deren Hauptverdienst in der Garn- bzw. Textilproduktion lag, kam es dann zu Hungerkrisen.

Die hier vorgestellten Fälle dokumentieren nur eine erste Auswertung des aufgefundenen Materials. Ähnliche Unterlagen existieren für die ebenfalls nach Spanien abgegangenen Schiffe „Anna Elisabeth“ (1746) und „Kroon Printz Gustav“ (1748) sowie für die „Anna Gerdruit“, die 1779 nach Nantes unterwegs war<sup>6)</sup>. Ein längerer Aufenthalt in spanischen Archiven wird im Frühjahr nächsten Jahres zeigen, ob sich weitere Dokumente finden, die Licht ins Dunkel der bisher wenig bekannten Handelsaktivitäten schlesischer Leinwandkaufleute und Aufklärung über die Distributionswege Schlesischer Leinwand bringen können.

Für Hinweise zu weiteren Archivbeständen, vor allem auch zu Greiffenberger oder Schmiedeberger Leinenkaufleuten (oder zu „Schatztruhen“ in Familienbesitz) wäre ich außerordentlich dankbar! steffen@europa-uni.de Europa-Universität Viadrina (Frankfurt/Oder)

1) Pieter de Marees, *Beschrijvinghe ende historische verhael vant gout koninckrijck van Guinea (...)*, 1617, S. 14 und 21. Die Erstausgabe erschien bereits 1602 in Amsterdam.

2) Unterschiedliche Schreibweisen des Begriffes kommen zwar vor, jedoch findet die Bezeichnung „Silisias“ im Zeitraum von 1663 bis 1747 am häufigsten Verwendung.

3) Vgl. Schiffsladungslisten und Rechnungsbücher der Royal African Company of England, National Archive (London, Kew), T 70.

4) Archiwum Państwowe w Jeleniej Górze, akta miasta Jeleniej Góry, zespół 3, sygn. 2272.

5) National Archive (London, Kew), HCA 32/125/16.

6) National Archive (London, Kew), HCA 32/122/16; HCA 32/126/14; HCA 32/378/21.

lub francuskim były przekładane przez tłumacza przysięglego na język angielski, tak jak oświadczenie z mocą przymierzenia Christiana Benjamina Mentzla, sporządzone w języku niemieckim zostało przetłumaczone w tym przypadku przez Samuela Willetta. Datowanie tłumaczenia na 18 maja 1747 pozwala przypuszczać, jak długo mógł się ciągnąć taki proces sądowy w połowie XVIII w., aż uznano towary za niebudzące zastrzeżeń i rzeczywiście zezwolono na ich dopuszczenie do obrotu, ponowne załadowanie i na kontynuowanie wyprawy.

Tego typu utrudnienia w sieci handlowej, nienależące do rzadkości we wczesnym okresie nowożytnym, oddziaływały coraz częściej negatywnie na rozwój Dolnego Śląska w okresie preindustrialnym. Gdy handel utknął w martwym punkcie, popyt na płótna zmniejszał się, a ślascy kupcy nie nabywali materiałów. Wtedy właśnie wiejskich pracowników przedzialni i tkaczy, których główny zarobek uzależniony był od produkcji przędzy czy tkanin, nękały klęski głodu.

Zaprezentowane tutaj przypadki przedstawiają tylko wstępnią analizę odnalezionego materiału. Istnieją podobne dokumenty dotyczące statków „Anna Elisabeth“ (1746) oraz „Kronn Printz Gustav“ (1748) odpływających również do Hiszpanii, jak również dla statku „Anna Gerdruit“, który w roku 1779 był w drodze do Nantes<sup>6)</sup>. Mój dłuższy pobyt w archiwach hiszpańskich wiosną następnego roku pozwoli być może na znalezienie kolejnych dokumentów, które mogłyby rzucić nieco światła na dotychczas mało znaną działalność handlową śląskich kupców oraz na ustalenie dróg dystrybucji śląskiego płotna Inianego.

Niezwykle wdzięczna byłabym za wskazanie innych zbiorów archiwalnych, przede wszystkim dotyczących Gryfowa Śląskiego lub kupców z Kowar (czy też innych „skarbów“ będących w posiadaniu rodzin) steffen@europa-uni.de Europejski Uniwersytet Viadrina (Frankfurt n. Odrą)

1) Pieter de Marees, *Beschrijvinghe ende historische verhael vant gout koninckrijck van Guinea (...)*, 1617, str. 14 i 21. Pierwsze wydanie pojawiło się już w roku 1602 w Amsterdamie.

2) Występują wprawdzie różne pisownie pojęcia, jednak nazwa „Silisias“ używana jest najczęściej w latach 1663–1747.

3) Porównaj: Listy załadunkowe statków oraz księgi rachunkowe Royal African Company of England, National Archive (London, Kew), T 70.

4) Archiwum Państwowe w Jeleniej Górze, Akta miasta Jeleniej Góry, zespół 3, sygn. 2272.

5) National Archive (London, Kew), HCA 32/125/16.

6) National Archive (London, Kew), HCA 32/122/16; HCA 32/126/14; HCA 32/378/21.

# „Ruhestaette“

Andreas Laengner

**Der Friedhof in Goldberg/Złotoryja bietet einen wichtigen Einblick in die Gestaltung von Mausoleen im 19. Jahrhundert**

Das wird man so schnell nicht noch einmal finden! Die Stadt Goldberg besitzt einen alten Friedhof auf dem Nikolaiberg, auf dem heute noch 16 Mausoleen aus dem 19. Jahrhundert erhalten sind. Eines dieser Mausoleen durfte der Autor inzwischen zweimal betreten: ein außergewöhnliches Erlebnis, zumal es sich um das Mausoleum der eigenen Familie handelt.

Der Friedhof auf dem Nikolaiberg wurde im Jahr 1591 in Betrieb genommen<sup>1)</sup>. Der Nikolaiberg beherbergte vermutlich die älteste Siedlung der Gold-Bergbau-Stadt Goldberg. Dort liegt auch die Nikolaikirche, die erstmals im Jahr 1217 erwähnt wurde. Um diese Kirche herum legte man später den Friedhof an. Er wuchs im Laufe der Jahrhunderte immer weiter und läuft heute den Berg in Richtung Nordosten herunter. Im 19. Jahrhundert hatte auch die kleine in Goldberg ansässige Herrnhuter „Brüdergemeine“ hier ihren

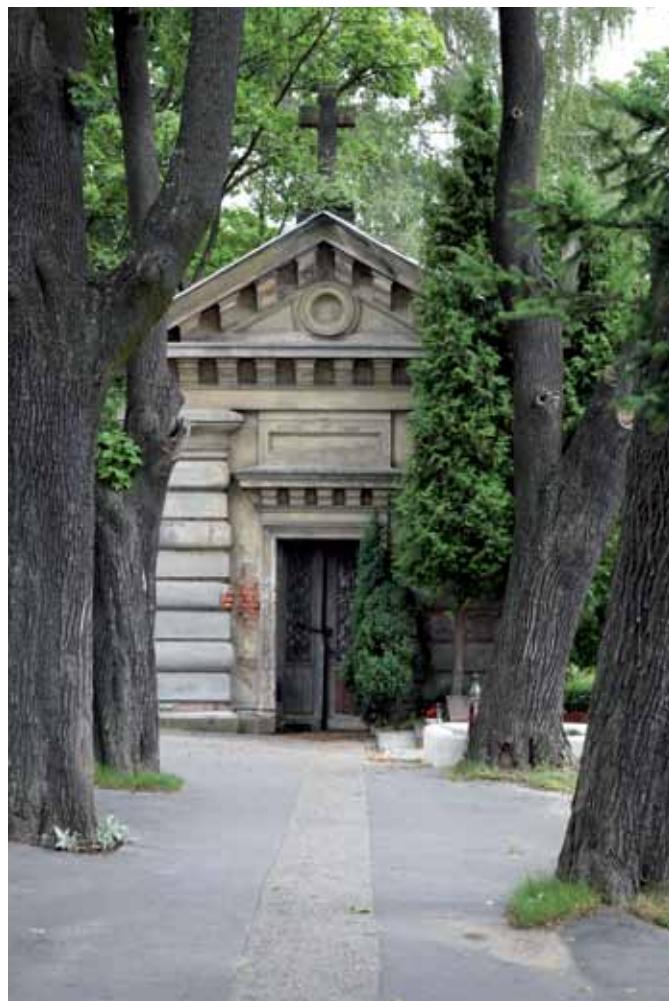
# „Miejsce spoczynku“

Andreas Laengner

**Cmentarz w Złotoryi daje ważne spojrzenie na kształt mauzoleów rodzinnych w XIX wieku**

Drugie takie miejsce nieprędko się znajdzie! Miasto Złotoryja posiada stary cmentarz na górze św. Mikołaja, na którym do dziś zachowało się jeszcze 16 mauzoleów z XIX w. Do jednego z nich autor mógł wejść dwa razy, nadzwyczajne uczucie, zwłaszcza że chodzi o mauzoleum własnej rodziny.

Cmentarz na górze św. Mikołaja był udostępniony w roku 1591<sup>1)</sup>. Góra św. Mikołaja dawała schronienie przypuszczalnie najstarszej osadzie miasta Złotoryja z kopalnią złota. Stoi tam również kościół św. Mikołaja, który został wymieniony po raz pierwszy w roku 1217. Później wokół tego kościoła założono cmentarz. W ciągu wieków coraz bardziej się powiększał i dzisiaj biegnie w dół góry w kierunku północno-wschodnim. W XIX w. również „wspólnota braterska“ z Herrnhut, mieszkająca w Złotoryi, miała tutaj swój cmentarz, tak zwany „Gottesacker“<sup>2)</sup>. W późniejszych czasach chowano na tym cmentarzu również członków



Vielfalt der Mausoleen  
Różnorodność mauzoleów



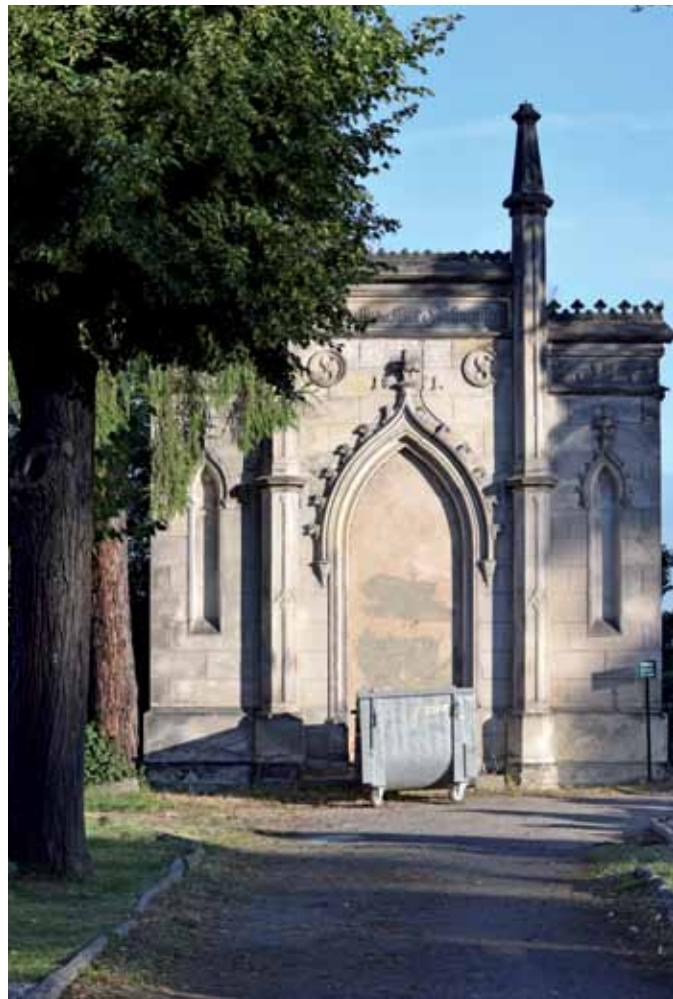
Vielfalt der Mausoleen  
Różnorodność mauzoleów

sogenannten „Gottesacker“<sup>2)</sup>. Später wurden auf dem Friedhof auch Mitglieder der katholischen Pfarrgemeinde beigesetzt, die in Goldberg eine hoch respektierte Minderheit bildete und ihren Friedhof zuerst vor dem Obertor hatten. Ein kleiner jüdischer Friedhof befand sich ebenfalls auf dem Nikolaiberg, jedoch getrennt von den christlichen Friedhofs-teilen<sup>3)</sup>. Anfang der 1960er Jahre wurden die deutschen Gräber auf dem Nikolaifriedhof<sup>4)</sup> entfernt. Allerdings blieben die Mausoleen, ebenso wie viele alte Grabsteine aus dem 17. bis 19. Jahrhundert, erhalten. Die Grabsteine zieren heute vor al-

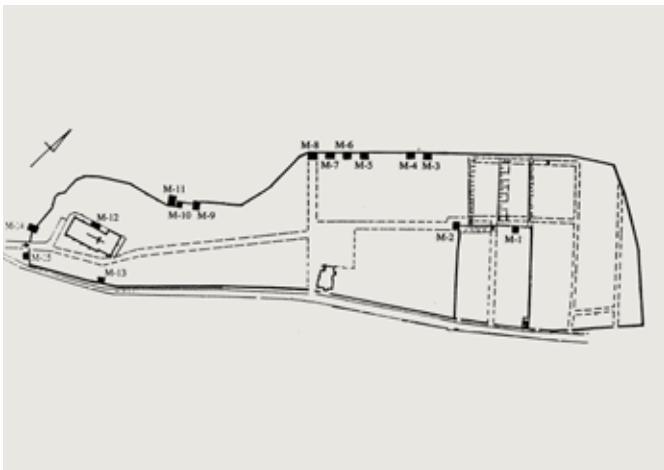


Vielfalt der Mausoleen  
Różnorodność mauzoleów

parafii katolickiej, którzy stanowili wysoce poważaną mniejszość, mającą najpierw swój cmentarz przed Bramą Górną. Mały cmentarz żydowski znajdował się również na górze św. Mikołaja, ale był oddzielony od chrześcijańskich części cmentarza<sup>3)</sup>. Na początku lat 60. XX wieku usunięto z cmentarza św. Mikołaja niemieckie groby. Zachowały się jednak mauzolea rodzinne, jak również wiele starych płyt nagrobnnych z XVII–XIX w. Płyty zdobią dzisiaj przede wszystkim mury cmentarne oraz zewnętrze mury kościoła św. Mikołaja<sup>4)</sup>. W roku 2011 stworzono w mauzoleum,



Vielfalt der Mausoleen  
Różnorodność mauzoleów



Friedhofsplan  
Plan cmentarza

Iem die Friedhofsmauern und das Äußere der Nikolaikirche. Im Jahr 2011 hat man in dem an die Nikolaikirche angebauten Mausoleum eine Gedenkstätte für die früher auf dem Friedhof beigesetzten Menschen errichtet. Gedenktafeln in polnischer und deutscher Sprache mahnen: „Gedenkt im Gebet all derer, die vor uns hier lebten und hier ihre letzte Ruhestätte gefunden haben“.

Dem Besucher des Nikolaifriedhofes, der sich zu einem kleinen Rundgang entschließt, fallen nach und nach die 16 Mausoleen ins Auge. Sie befinden sich überwiegend an den Friedhofsmauern; denn der Friedhofsrand war von je her den Gräbern der höheren Schichten vorbehalten. Zwei der Mausoleen<sup>5)</sup> stehen allerdings mitten auf dem Friedhof, ein weiteres vor dem Haupteingang, ohne jeden baulichen Zusammenhang zum Friedhof bzw. zur Friedhofsmauer.

Hanna Kozaczewska-Golasz hat die Mausoleen in einem Buch beschrieben. Die Arbeit führt insgesamt 107 Mausoleen in der ehemaligen Woiwodschaft Liegnitz/Legnica auf. Die Stadt Goldberg besitzt demnach im Untersuchungsgebiet die meisten Mausoleen. Hanna Kozaczewska-Golasz zählt in Goldberg nur 15 Mausoleen; das vor dem Friedhofstor erbaute Mausoleum wird von ihr nicht berücksichtigt.

Die Mausoleen unterscheiden sich formal zunächst durch ihre Größe, dann aber durch die Gestaltung der Fassade. In der Regel sind die Mausoleen tiefer (3,90 bis 8,00 Meter) als sie breit sind (3,50 bis 6,80 Meter). Die Höhe der Gebäude ist ebenfalls sehr unterschiedlich. Einige der Mausoleen sind zweistöckig angelegt.

Augenfällig sind die unterschiedlich gestalteten Fassaden. Es gibt Fassaden, die über eine Attika, also Aufmauerung bzw. Abschlusswand, verfügen, weitere, die durch Pilaster (pfeilerartige Formelemente) geprägt sind, andere die zusätzlich dekorative Portale haben und schließlich solche, die durch einen Portikus (durch Säulen gebildeter Eingangsbereich) bestimmt sind.

Grundsätzlich lässt sich sagen, dass neoromanische, neogotische aber auch klassizistische Mausoleen vertreten sind. Die Vielfalt ist also groß. Aber nicht nur das. Auch drei baugleiche, im klassizistischen Stil errichtete, Mausoleen finden sich in Goldberg. So bietet dieser Friedhof einen inter-



Guenther Mausoleum, Gesamtansicht  
Mauzoleum Guentherów, widok ogólny

przylegającym do kościoła św. Mikołaja, miejsce pamięci ku czci ludzi pochowanych wcześniej na tym cmentarzu. Tablice pamiątkowe w języku polskim i niemieckim przypominają: „Pamiętajmy w modlitwie o wszystkich tych, którzy tu przed nami żyli i tu znaleźli miejsce swojego ostatecznego spoczynku“.

Odwiedzającemu, który decyduje się na mały spacer po cmentarzu św. Mikołaja, stopniowo ukazuje się 16 mauzoleów rodzinnych. W wielu przypadkach znajdują się one przy murach cmentarnych, ponieważ obrzeża cmentarza były od dawien dawnia zarezerwowane dla grobów przedstawicieli wyższej warstwy społecznej. Dwa mauzolea rodzinne stoją jednak na środku, kolejne przed głównym wejściem, nie mając jakiegokolwiek związku konstrukcyjnego z cmentarzem względnie murem cmentarnym.

Hanna Kozaczewska-Golasz opisała mauzolea w swojej książce. Praca wymienia ogółem 107 grobowców w dawnym województwie legnickim. Jak podaje autorka, miasto Złotoryja posiada na badanym obszarze najwięcej mauzoleów<sup>5)</sup>. Hanna Kozaczewska-Golasz wylicza ich w Złotoryi tylko 15, nie uwzględnia tego wybudowanego przed bramą cmentarną.

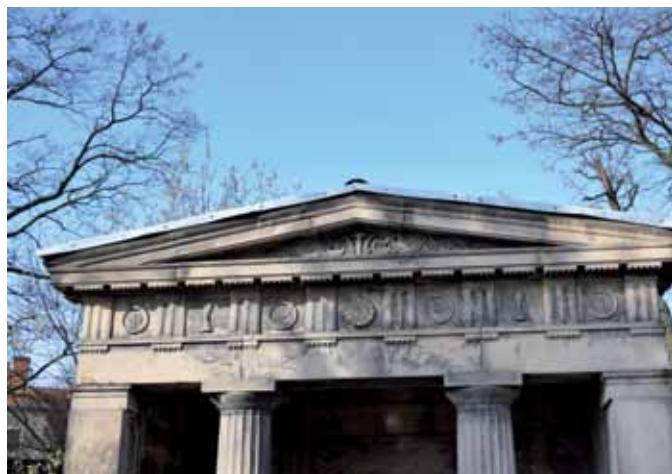
Mauzolea odróżniają się pod względem formalnym po pierwsze swoją wielkością, a także kształtem fasady. Z reguły głębokość budowli (od 3,90 do 8,00 metrów) jest większa niż szerokość (od 3,50 do 6,80 metrów). Wysokość budowli jest również bardzo różna. Niektóre mauzolea mają dwie kondygnacje.

Widoczne są różnie zaprojektowane fasady. Niektóre z nich posiadają attykę, czyli balustradę lub ściankę, inne charakteryzują się pilastrami (elementami w formie płaskich filarów), kolejne mają dodatkowo dekoracyjne portale, są wreszcie takie, które wyróżniają się portykiem (część wejściowa budynku z rzędem kolumn).

W zasadzie można stwierdzić, że występują mauzolea neoromańskie, neogotyckie, jak również klasycystyczne. Różnorodność jest więc duża. Ale to nie wszystko. W Złotoryi znajdują się również trzy mauzolea o takiej samej budowie w stylu klasycystycznym. Zatem ten cmentarz daje interesujący i rzadki ogląd tego, jak różnie i indywidualnie



Guenther Mausoleum, Gesamtansicht  
Muzoleum Guentherów, widok ogólny



Guenther Mausoleum, Detail Fassade  
Muzoleum Guentherów, fasada – detal

ressanten und seltenen Überblick darüber, wie verschieden und individuell Mausoleen im 19. Jahrhundert gestaltet werden konnten.

Welchen Familien gehörten die Mausoleen? Bis heute sind an den Außenwänden der Mausoleen folgende Namen nachzulesen: Gottschling (Eichvorwerkes), Schmaller, Schubert, Weber. Es ließ sich aber inzwischen klären, welchen Familien die Mausoleen zuzuordnen sind: Weber (M-1)<sup>6)</sup>, Steinbrecher (M-2), Schäfer und Hübner (M-3), Gottschling/Eichvorwerk (M-4), Mende (M-5), Höher und Ehrlich (M-6), Schöffel (M-7), Schmaller (M-8), Herold (M-9), Gottschling (M-10), Peisler (M-11), Seibt (M-12), Hein (M-13), Guenther und Laengner (M-14), Schubert (M-15), Kühn (bei Hanna Kozaczewska-Golasz nicht erwähnt; vor dem Friedhof befindlich).

Wir wenden uns nun exemplarisch dem Guenther und Laegnerschen Mausoleum zu, welches der Autor, mit Erlaubnis des Konservators in Liegnitz und in Begleitung einiger Mitglieder des TMZZ<sup>7)</sup>, im Frühjahr 2015 und 2016 besuchen konnte<sup>8)</sup>. Das Mausoleum befindet sich gleich hinter dem Haupteingang auf der linken Seite. Es wurde im klassizistischen Stil in der Form eines antiken dorischen Tempels errichtet<sup>9)</sup>. Die Fertigstellung muss in den 1840er Jahren erfolgt sein; denn die erste Beisetzung fand hier im Jahr 1848 statt.

Wer in einem Abstand vor dem Bauwerk steht, sieht bald, dass die ausgeführten Details dem antiken Vorbild gut entsprechen. Bei den beiden Säulen handelt es sich um dorische Säulen. Die quadratische Platte (Abacus), die sich darunter befindende Scheibe (Echinus) und das ausgestaltete obere Ende der Säule (Säulenhalbsäule) sind exakt so geformt, wie man es von antiken dorischen Säulen kennt. Aber auch Tympanon und Fries mit Metopen und Triglyphen entsprechen ganz dem antiken Vorbild. Es ergibt sich damit ein geschlossenes und ruhiges Gesamtbild.

In Tympanon und Fries werden christliche Symbole verwendet. Zu sehen sind:

- ein Kreuz, begleitet von reichem Ornament
- vier Schmetterlinge, die von einer Schlange um-

można było w wieku XIX w. budować mauzolea.

Do jakich rodzin należały te mauzolea? Do dziś można przeczytać na ich zewnętrznych ścianach następujące nazwiska: Gottschling (Eichvorwerk), Schmaller, Schubert, Weber. Z czasem udało się wyjaśnić, którym rodzinom należy przyporządkować mauzolea: Weber (M-1)<sup>6)</sup> Steinbrecher (M-2), Schäfer i Hübner (M-3) Gottschling/Eichvorwerk (M-4), Mende (M-5), Höher i Ehrlich (M-6), Schöffel (M-7), Schmaller (M-8), Herold (M-9), Gottschling (M-10), Peisler (M-11), Seibt (M-12), Hein (M-13), Guenther i Laengner (M-14), Schubert (M-15), Kühn (nie wymieniony przez Hannę Kozaczewska-Golasz; znajduje się przed cmentarzem).

Przyjrzymy się zatem przykładowo mauzoleum rodzin Guentherów i Laengnerów, które wiosną 2015 r. i 2016 r. autor mógł obejrzeć, za zgodą legnickiego konserwatora i w towarzystwie kilku członków TMZZ<sup>7)</sup>. Mauzoleum<sup>8)</sup> znajduje się zaraz za wejściem głównym po lewej stronie. Zostało ona wzniesione w stylu klasycystycznym w formie antycznej świątyni doryckiej<sup>9)</sup>. Realizacja budowy musiała być zakończona w latach 40. XIX w., ponieważ pierwszy pochówek miał miejsce w roku 1848.

Kto stanie przed budowlą w pewnej odległości, zaraz dostrzeże, że wykonane detale są nad wyraz zgodne z antycznym pierwowzorem. W przypadku obu kolumn mamy do czynienia z kolumnami doryckimi. Kwadratowa płyta (abakus), znajdujący się pod nią krążek (echinus) oraz górna część kolumny (szyjka) są dokładnie tak uformowane, jak znamy to z antycznych kolumn doryckich. Również tympanon oraz fryz z metopami i tryglifami wzorowane są na antyku. Daje to zwartą i spójną całość.

W tympanonie oraz fryzie zastosowano chrześcijańskie symbole. Zobaczyć można:

- krzyż z towarzyszącym mu bogatym ornamentem
- cztery motyle otoczone węzłem, który połyka własny ogon
- dwie uskrzydlone klepsydry
- jeden kwiat

Te symbole oznaczają śmierć oraz przemianie, ale również przemianę i życie wieczne.

- geben sind, welche in sich selbst greift
- zwei geflügelte Sanduhren
- eine Blüte.

Diese Symbole weisen auf Tod und Vergänglichkeit, aber ebenso auf Verwandlung und Ewiges Leben hin.

Im Portikus, dem durch die Säulen gebildeten Eingangsbereich, befindet sich eine hohe zugemauerte Tür<sup>10)</sup>. Dahinter gelangt man in den sogenannten Andachtsraum des Mausoleums. An der Stirnwand des Raumes hängt eine große zweiflügelige Tafel, die diejenigen Personen aus den Familien Günther/Guenther und Längner/Laengner mit Lebensdaten aufzählt, die in diesem Mausoleum beigesetzt wurden. Es sind zwölf Erwachsene und vier Kinder. Über der großen Tafel findet sich auf einer ovalen Tafel folgende Erklärung zum Gebäude:

**Ruhestaette  
der  
Familie des Kaufmann  
u. Stadtältesten  
Paul Fedor Günther**

Ovale Tafeln rechts und links neben der großen Tafel geben Namen und Lebensdaten des Stifters des Mausoleums, also Paul Fedor Günther, und seiner Ehefrau „Frau Bankier Flora Günther, geb. Willenberg“, wider. Somit dürf-



Guenther Mausoleum, Detail Fassade  
Muzoleum Guentherów, fasada – detal



Guenther Mausoleum, Gruftraum  
Muzoleum Guentherów, krypta

W portyku, części wejściowej budowli z rzędem kolumn, znajdują się wysokie zamurowane drzwi<sup>10)</sup>. Za drzwiami dociera się do tzw. pomieszczenia modlitewnego. Na ścianie przedniej pomieszczenia wisi dwuskrzydłowa tablica, która wymienia pochowanych w mauzoleum członków rodzin Güntherów/Guentherów oraz Längnerów/Laengnerów wraz z datami z ich życia. To dwanaście osób dorosłych oraz czwórka dzieci. Nad dużą tablicą znajduje się na owalnej tabliczce następujące wyjaśnienie dotyczące budowli:

**Miejsce spoczynku  
rodziny kupca  
i Starszego Miasta  
Paul Fedor Günther**

Owalne tabliczki po prawej i lewej stronie obok dużej tablicy podają nazwiska i daty z życia fundatorów mauzoleum Paula Fedora Günthera i jego małżonki „żona bankiera Flora Günther, z domu Willenberg”. Możliwe więc, że w tym mauzoleum pochowano ogółem 18 osób.

Pomieszczenie modlitewne, z wysokim sklepieniem z cegły, w połowie wieku XIX pomalowane w całości stonowanymi kolorami. Ozdobę ścian zapewne w dużej mierze stanowiły ornamenty. Z trudem można rozpoznać rów-



Guenther Mausoleum, Detail Gruftraum  
Muzoleum Guentherów, krypta – detal

ten in diesem Mausoleum insgesamt 18 Menschen beige-setzt worden sein.

Der Andachtsraum, ein hohes Ziegelgewölbe, war Mitte des 19. Jahrhunderts vollständig in gedeckten Farben ausgemalt worden. Die Ausmalung war wohl überwiegend ornamental. Erkennen kann man mit Mühe auch einige Figuren, wohl in mittelalterlicher Kleidung, die Engel darstellen könnten. Im Wesentlichen sind die Wandmalereien nach über 160 Jahren aber leider nicht mehr in einem guten Zustand.

Interessant sind die beiden kleinen Fenster des Andachtsraumes. Es handelt sich um alte gotische Fenster. Sie werden wohl aus der benachbarten und im Jahr 1840 durch Brand zerstörten Nikolaikirche stammen<sup>11)</sup>.

In der Mitte des Bodens des Andachtsraumes befindet sich eine große Öffnung, die früher durch eine hölzerne oder steinerne Abdeckung geschlossen werden konnte. Durch diese Öffnung schaut man in den Gruftraum hinab. Der Gruftraum, der nur über eine Leiter zu erreichen ist, wurde als Tonnengewölbe aus Bruchstein erstellt.

Beim Besuch des Gruftraumes im Jahr 2015 ergab sich ein erschreckendes Bild. Viele der Särge waren geöffnet, die Särge selbst übereinander geworfen, Gebeine lagen auf dem Boden des Gruftraumes herum. Durch Zeitungsartikel und Zeugenaussagen ist nachweisbar, dass



Guenther Mausoleum, Detail Andachtsraum  
Muzoleum Guentherów, pomieszczenie modlitewne – detal



Guenther Mausoleum, Detail Andachtsraum  
Muzoleum Guentherów, pomieszczenie modlitewne – detal

nież kilka figur, pewnie w średniowiecznych strojach, które mogłyby przedstawiać anioły. Niestety, po 160 latach malowidła ścienne nie są już w dobrym stanie.

Interesujące są oba małe okna w pomieszczeniu modlitewnym. Chodzi o stare okna gotyckie. Pochodzą zapewne z sąsiedniego kościoła św. Mikołaja, zniszczonego w roku 1840 na skutek pożaru<sup>11)</sup>.

Na środku podłogi w pomieszczeniu modlitewnym znajduje się duży otwór, który można było dawnej zamknąć drewnianą lub kamienną pokrywą. Przez ten otwór spogląda się w dół do krypty. Krypta, do której można zejść tylko po drabinie, została zbudowana jako sklepienie kolebkowe z tarczną.

Podczas wizyty w krypcie w roku 2015 wyłonił się przerażający widok. Wiele trumien było otwartych, leżały porozrzucane jedna na drugiej, wszędzie na posadzce widać było szczątki. Dzięki artykułom w prasie oraz wypowiedziom świadków udało się dowieść, że w latach 20. Oraz 30. XX w. grasowali w Złotoryi i okolicach grabieżcy czy „hieny cmentarne”. Wydaje się, że wdarli się również do tego mauzoleum. Podczas drugiej wizyty w środku mauzoleum w 2016 r. członkowie TMZZ pomogli autorowi godnie uporządkować trumny i szczątki oraz usunąć gruz i śmieci z krypty i pomieszczenia modlitewnego. Zatem była to polsko-niemiecka współpraca łopat, wiader oraz dloni złożonych do krótkiej



Guenther Mausoleum, Detail Andachtsraum  
Muzoleum Guentherów, pomieszczenie modlitewne – detal



Details an Mausoleen  
Detaile na mauzoleach



Details an Mausoleen  
Detaile na mauzoleach



Details an Mausoleen  
Detaile na mauzoleach

in den 1920er und 1930er Jahren in Goldberg und Umgebung Grabräuber bzw. Grabschänder ihr Unwesen trieben. Sie scheinen auch in dieses Mausoleum eingedrungen zu sein. Bei dem zweiten Besuch im Inneren des Mausoleums im Jahr 2016 halfen Mitglieder des TMZZ dem Autor, Särge und Gebeine in eine würdige Ordnung zu bringen sowie den Schutt und Müll aus Gruft- und Andachtsraum zu entfernen. Das war nun wirklich polnisch-deutsche Zusammenarbeit mit Schaufel und Eimer, und, weil später eine kleine christliche Andacht die Arbeiten abschloss, auch mit gefalteten Händen.

Höchst interessant ist, dass sich im Gruftraum drei Epitaphien finden, deren Entstehungszeit eindeutig vor der des Mausoleums liegt. Es handelt sich zum einen um ein Epitaph, das an die fünf früh verstorbenen Geschwister des Stifters des Mausoleums erinnert. Dieses Epitaph ist von einer schönen Prunkschale gekrönt. Die Schale ist mit goldenen und schwarzen Eichenblättern geschmückt. In einem Medaillon sieht man fünf betende Kinder; auch sie sind vergoldet. Die angegebenen Jahreszahlen reichen von 1810 bis 1813. Die Lebensdaten der Kinder werden durch folgende Worte ein- bzw. ausgeleitet:

**Tief trauernde Eltern  
weihen mit schmerzenden Herzen**

chrześcijańskiej modlitwy, którą zakończono prace.

Niezmierne interesujący jest fakt, że w krypcie znajdują się trzy epitafia, których czas powstania jednoznacznie datuje się na okres przed wzniemaniem mauzoleum. Chodzi po pierwsze o epitafium nawiązujące do pięciorga zmarłego wcześnie rodzeństwa fundatorów mauzoleum. To epitafium zwieńczone jest piękną ozdobną misą udekorowaną złotymi i czarnymi liśćmi dębu. W jednym medalionie widać piątkę modlących się dzieci, postacie te są również pozłacane. Podane daty obejmują lata 1810–1813. Następujące słowa rozpoczynają i kończą okresy z życia dzieci:

**Rodzice w głębokiej żałobie  
poświęcają z bolesnym sercem  
swoim 5 przedwcześnie zmarłym dzieciom  
ten pomnik miłości**

[teraz następują imiona i daty z życia dzieci]

**Śpijcie teraz w łagodnej drzemce śmierci  
Jak młoda róża zwiędliście  
Śpijcie spokojnie bez trosk i przykrości  
Pokrywa was tutaj ten mały kopczyk  
Dopiero, gdy będziemy cieszyć się ponownym spotkaniem  
Nie będzie już istniał żaden ból i żadna śmierć.**



Details an Mausoleen  
Detaile na mauzoleach



Details an Mausoleen  
Detaile na mauzoleach



Details an Mausoleen  
Detaile na mauzoleach

**ihren vorangegangenen 5 Kindern  
dies Denkmal der Liebe.**

[es folgen Namen und Lebensdaten der Kinder]

**Schlafet nun den sanften Todes Schlumer,  
Gleich der jungen Rose welcktet ihr  
Schlumert sanft vor Ungemach und Kumer  
Deckt euch dieser kleine Hügel hier.  
Einst wenn wir des Wiedersehns uns freun  
Wird kein Schmerz, kein Tod mehr sein.**

Wesentlich älter sind die beiden anderen Epitaphien. Das Frühere der beiden erinnert an den Baumgärtner Siegemund Lengner:

**Wie ein Baum nicht  
ewig steht  
Also auch der Mensch vergeht  
dessen hat sich oft erinnert  
der ohnweit von diesem Grabmahl  
ruhende  
Siegemund Lengner Mitbürger  
vor dem oberthor ein friedliebender, Ehr=  
licher Mann, ein wohlerfahrner und  
glückseeliger Baumgärtner allhier.**

O wiele starsze są kolejne dwa epitafia. Jedno z nich – wcześniejsze wspomina Siegemunda Lengnera, ogrodnika zajmującego się pielęgnacją drzew.

**Tak jako to drzewo nie  
stoi wiecznie,  
tak więc i człowiek przemija.**

**O tym często pamiętał  
od niedawna spoczywający  
w tym grobowcu przed Bramą Górną**

**Siegemund Lengner  
współbyvatel  
ceniący sobie spokój,**

**rzetelny mężczyzna, doświadczony  
i szczęśliwy ogrodnik pielęgnujący drzewa  
po którym pamięć będzie pobłogosławiona**

**w nasadzeniach,  
tak wielu płodnych ogrodów  
i w przekazanej swoim następcom wiedzy.**

**Urodził się w roku 1622 w Brockendorff (dziś Brochocin)  
z szanowanych rodziców. W małżeństwie  
z panią Marią Teubnerin, 33 lata, dał życie 2 synom  
i 2 córkom,  
których wychował nie tylko po chrześcijańsku,  
lecz również z łaską Bożą mógł do końca wspierać.**



Arbeiten am im Mausoleum  
Prace przy i w mauzoleum

**Dessen Gedächtnuß, Wegen Pflanzung  
so vieler fruchtbaren Gärte und mitge=  
theiltem unterricht bey seinen Nachfolgern  
im seegen bleiben wird.**

**Er ist Ao. 1622 zu Brockendorff von  
Ehrlichen Eltern gebohren In seinem  
mit Fr. Maria Teubnerin 33 Jährige  
Ehestande erzeuget 2 Söhne u. 2 Töchter  
welche alle Er nicht nur Christlich aufer=  
ziehen sondern auch vor seinem Ende,  
durch Gottes gnade gebührend ver  
sorgen können.**

**Endlich den 10 Marti 1687 nach hin  
terlegten<sup>12)</sup> 65 ½ Jahren seelig im  
Herren verschieden.**

im Sockel steht:

**Der in der Gärtnerey u. Pflantzen sich geübt,  
Ist in der Wissenschaft numehro gantz voll komen:  
Er ist inß Paradiß von Gott selbst aufgenommen  
der Ihm desselben frucht stets zu genüssen giebt**

Die im Jahr 1814/1815 verfasste Familienchronik der Familie Laengner lokalisiert diesen Grabstein des Siegmund Lengner exakt an der Stelle, an der heute das Mausoleum steht. Man kann also vermuten, dass sich an der Stelle, wo kurz vor 1850 das Mausoleum gebaut wurde, früher das alte Laengnersche Erbbegräbnis befand.

Neben dem hier bereits erwähnten Laengnerschen Epitaphen findet sich im Gruftraum noch das Epitaph seines ältesten Sohnes sowie dessen Ehefrau. Die Sterbejahre sind mit 1742 bzw. 1748 angegeben. Beim Bau des Mausoleums empfand man die drei Epitaphien, die bis dahin an der Friedhofsmauer standen, wohl als so wertvoll, dass man sie im Gruftraum einmauerte. Damit wollte man die sowohl sachlich, als aber auch emotional interessanten Nachrichten der Nachwelt erhalten<sup>13)</sup>.

Die Stadt Goldberg mit ihren sehr vielen historischen Zeugnissen einer langen und stolzen Stadtgeschichte hält mit den 16 erhalten gebliebenen Mausoleen einen sehr großen und ganz besonderen Schatz in Händen. Es bleibt zu

**Wreszcie 10 marca 1687 po przebytych<sup>12)</sup> 65,5 latach  
pobłogosławiony odszedł do Pana.**

Na cokole jest napisane:  
**Kto trudnił się ogrodnictwem i roślinami  
Jest teraz doskonały w wiedzy:  
Do raju przyjęty jest on przez samego Boga,  
Który ciągle pozwala delektować się jego plonem.**

Kronika rodzinna Laengnerów, spisana w latach 1814–1815, lokalizuje ten kamień nagrobny Siegmunda Lengnera dokładnie w miejscu, na którym dziś stoi mauzoleum. Można zatem przypuszczać, że na miejscu, gdzie krótko przed rokiem 1850 wybudowano mauzoleum, znajdował się wcześniej dawny grobowiec Laengnerów.

Oprócz wymienionego tu już epitafium Lengnera, w krypcie znajduje się jeszcze epitafium jego najstarszego syna oraz jego małżonki. Podano ich daty śmierci 1742 względnie 1748. Podczas budowy mauzoleum te trzy epitafia, stojące do tej pory przy murze cmentarnym, uznano zapewne za tak wartościowe, że wmurowano je do krypty. W ten sposób chciano zachować dla potomności interesujące pod względem rzecznym i emocjonalnym informacje<sup>13)</sup>.

Miasto Złotoryja, ze swoimi wieloma historycznymi świadectwami długich i chlubnych dziejów ma w posiadaniu ogromny, dość szczególny, skarb – 16 zachowanych mauzoleów. Pozostaje tylko życzyć sobie, aby ten skarb w całości był objęty pracami konserwatorskimi. A jeśli tak się nie stanie, to wszyscy ucieszyliby się, gdyby można było ten skarb choć trochę oczyścić i odpowiednio wyekspponować.

Częstka wspólnej śląskiej kultury mogłaby zostać zachowana. Perspektywy są obiecujące.

Na koniec jeszcze kilka osobistych słów autora:

Zadawano mi później pytanie, jakie uczucia towarzyszyły mi podczas oglądania mauzoleum Guentherów i Laengnerów. Szczerze mówiąc, nie mogę na nie dać jasnej odpowiedzi. Za dużo było bowiem emocji. Kiedy jest się bliżej zmarłych własnej rodziny i tym samym własnej historii rodzinnej, jak nie wtedy, gdy wstępuję się na grób własnej rodziny? Kiedy jeszcze doświadcza się tak zaangażowanej

wünschen, dass dieser Schatz einmal in seiner Gesamtheit denkmalpflegerisch genau betrachtet wird. Und wenn das getan ist, würde es alle freuen, wenn der Schatz ein wenig aufpoliert und adäquat präsentiert werden könnte. Ein Stück der gemeinsamen schlesischen Kultur würde so erhalten bleiben können. Die Zeichen dafür stehen nicht schlecht.

Zum Abschluss noch einige persönliche Worte des Autors:

Ich wurde später gefragt, welche Gefühle mich bei der Begehung des Guenther-Laengnerschen Mausoleums begleiteten. Ehrlich gesagt, darauf kann ich keine klare Antwort geben. Denn meine Aufregung auch beim zweiten Besuch des Mausoleums war einfach viel zu groß. Wann ist man den Verstorbenen der eigenen Familie und damit der eigenen Familiengeschichte schon einmal so nahe, wie wenn man ein Grab der eigenen Familie betreten darf? Wann erfährt man schon solche tatkräftige und mitfühlende Hilfe, wie ich sie an diesem Morgen im Innern des Grabmals von meinen vier Begleitern erfuhr? Und wann ist man schließlich der radikalen Vergänglichkeit des irdischen Lebens so schutzlos ausgeliefert, wie in dem Augenblick, in dem man den Schädel eines Familienmitgliedes in die Hand nimmt, um ihn wieder in einen Sarg zu betten?

In dem ganzen Durcheinander starker Gefühle vergaß ich sogar völlig die Zeit. Ich kann also heute nicht einmal mehr sagen, wie lange es dauerte, bis Schutt und Müll aus dem Mausoleum geborgen und Gebeine und Särge so geordnet waren, dass die Würde des Ortes wieder hergestellt war.

Wenn ich im Nachhinein an all das zurückdenke, dann regen sich in mir vor allem Gefühle der Dankbarkeit. Dankbar bin ich in erster Linie den Männern, die mir so tatkräftig halfen. Sie, heutige Bewohner der Stadt, halfen die Würde eines Ortes des Gedenkens an einige frühere Bewohner der Stadt wieder herzustellen. All das war ein wunderbares und vorbildliches Beispiel von polnisch-deutscher Zusammenarbeit.

Selten habe ich mehr an Freundschaft erfahren. Dankbar denke ich auch daran zurück, dass wir am Ende – noch im Mausoleum stehend – die Hände falteten, Gott für unsere Toten dankten und für sie baten sowie gemeinsam das „Vater unser“ sprachen.

Dankbar bin ich aber auch dafür, dass das Guenther-Laengnersche Mausoleum in Goldberg überhaupt bis heute erhalten geblieben ist. Es ist ein absoluter Glücksfall, dass hier in Goldberg, wo meine Familie drei Jahrhunderte lang gelebt hat, dieses Erinnerungsbauwerk noch steht. Und gerade das macht mich so dankbar. Dankbar bin ich aber auch den heutigen Bewohnern der Stadt, die die alten Bauwerke mit Respekt betrachten. Schließlich finden sie darin ja auch Zeugnisse des früheren Lebens derjenigen Stadt, die heute ihre eigene Heimat und die Heimat ihrer Familien ist.

1) Vorher wurden die Verstorbenen auf dem Friedhof an der Stadtkirche

i wspierającej pomocy jak ta, którą otrzymałem od czterech osób towarzyszących mi tego poranka w środku grobowca? I kiedy jest się w końcu całkowicie bezbronnie wydanym na radykalne przemijanie ziemskiego życia, jak nie w tej chwili, w której bierze się do ręki czaszkę członka rodziny, aby go ponownie złożyć do trumny?

W tym chaosie silnych doznań zupełnie zapomniałem o czasie. Dziś nie mogę nawet powiedzieć, jak długo trwało, aż gruz i śmieci zostały wydobyte, a szczątki i trumny tak poukładane, żeby przywrócić godność temu miejscu.

Gdy sięgam pamięcią do tego wszystkiego, budzę się we mnie przede wszystkim uczucia wdzięczności. Jestem wdzięczny po pierwsze panom, którzy z takim zaangażowaniem mi pomogli. Oni, dzisiaj mieszkańcy miasta, pomogli przywrócić godność miejscu pamięci o kilku dawnych jego mieszkańców. Wszystko to było cudownym i wzorowym przykładem współpracy polsko-niemieckiej.

Rzadko doświadczałem większej przyjaźni. Z wdzięcznością wspominam również to, że na koniec – stojąc jeszcze w mauzoleum – złożyliśmy dlonie i dziękowaliśmy Bogu za naszych zmarłych oraz modliliśmy się za nich, odmawiając wspólnie „Ojcie nasz”.

Wdzięczny jestem również za to, że w Złotoryi zachowało się mauzoleum Guentherów i Laengnerów. To absolutnie szczerszy przypadek, że tutaj, w Złotoryi, gdzie przez trzy stulecia mieszkała moja rodzina, stoi jeszcze ten obiekt pamięci. I właśnie to napawa mnie taką wdzięcznością. Wdzięczny jestem również dzisiejszym mieszkańcom miasta, którzy z szacunkiem traktują zabytkowe budowle. W rezultacie znajdują oni w nich przecież również świadectwa wcześniejszego życia tego miasta, które dziś jest małą ojczyzną dla nich i ich rodzin<sup>14)</sup>.

1) Wcześniej zmarli byli chowani na cmentarzu przy miejskim kościele, z którego korzystano jeszcze do pierwszego kwartału XIX w.

2) Więcej informacji na temat zapomnianej wspólnoty braterskiej z Herrnhut w Złotoryi: Andreas Laengner, Die Herrnhuter Brüdergemeine in Goldberg/Schlesien (część 1), [w:] SchlesischerGottesfreund 65. Jahrgang, maj 2014, nr 5, s. 69–71; oraz: Die Herrnhuter Brüdergemeine in Goldberg/Schlesien (część 2), [w:] Schlesischer Gottesfreund 65. Jahrgang, czerwiec 2014, nr 6, s. 87–89.

3) Jadąc ulicą Cmentarną do głównego wejścia cmentarza i dalej prosto, dociera się do małego parkingu po prawej stronie, przy którym sprzedawane są kwiaty. Tam w pobliżu po prawej stronie ulicy był położony cmentarz żydowski, podczas gdy cmentarz chrześcijański był i znajduje się nadal po lewej stronie.

4) Nawiasem mówiąc, dziesiątki tablic z inskrypcjami zachowały się do dziś w całym mieście. Tablice z inskrypcjami są umieszczone przede wszystkim na starówce.

5) Hanna Kozaczewska-Golasz, Mauzolea i kaplice grobowe od XVI do początku XX wieku w dawnym województwie legnickim, Wrocław 2001. Autorka jest profesorem Politechniki Wrocławskiej. Złotoryję przedstawiono szczegółowo od strony 78.

6) Spis mauzoleów odpowiada planowi cmentarza wg. wg Hanny Kozaczewskiej-Golasz w wyżej wymienionej pracy str. 49.

7) Towarzystwo Miłośników Ziemi Złotoryjskiej.

8) Odnośnie tego mauzoleum istnieje dokumentacja (album oraz publikacja tekstowa) Andreasa Laengnera. Można przejrzeć ją, jak również wypożyczyć w TMZZ, Schlesisches Museum w Görlitz; Martin-Opitz-Bibliothek, Herne; Haus Schlesien, Königswinter.

9) Istniało wiele pierwotorzów dla tego rodzaju mauzoleów. Najbardziej znane to mauzoleum królowej Luise w Berlinie-Charlottenburg, wzniesio-

- beigesetzt; dieser wurde noch bis ins erste Viertel des 19. Jahrhunderts genutzt.
- 2) Näheres zu der vergessenen Herrnhuter Brüdergemeine in Goldberg: Andreas Laengner, Die Herrnhuter Brüdergemeine in Goldberg/Schlesien (1. Teil), in: Schlesischer Gottesfreund 65. Jahrgang, Mai 2014, Nr. 5, Seite 69–71; und : Die Herrnhuter Brüdergemeine in Goldberg/Schlesien (2. Teil), in: Schlesischer Gottesfreund 65. Jahrgang, Juni 2014, Nr. 6, Seite 87–89.
- 3) Wenn man die zum Friedhof führende ulica Cmentarna nach dem Haupteingang des Friedhofes weiter entlang fährt, erreicht man rechts einen kleinen Parkplatz, an dem auch Blumen verkauft werden. Dort ungefähr lag der jüdische Friedhof rechts der Straße, während der christliche Friedhof linker Hand lag und liegt.
- 4) Nebenbei: Dutzende von Inschriftenfeln sind bis heute in der ganzen Stadt erhalten geblieben. Die Inschriftenfeln sind vor allem über die Altstadt verteilt.
- 5) Hanna Kozaczewska-Golasz, Mauzolea i kaplice grobowe od XVI do początku XX wieku w dawnym województwie legnickim, Wrocław 2001 [Mausoleen und Grabkapellen aus dem sechzehnten bis zum frühen zwanzigsten Jahrhundert in der ehemaligen Woiwodschaft Liegnitz]. Goldberg wird ab Seite 78 detailliert dargestellt. Die Autorin ist Professorin an der Politechnika Wrocławskiego.
- 6) Die Zählung der Mausoleen erfolgt nach dem Friedhofsplan von Hanna Kozaczewska-Golasz, a.a.O., S. 49.
- 7) Towarzystwo Miłośników Ziemi Złotoryjskiej (Verein der Freunde des Goldberger Landes).
- 8) Zu diesem Mausoleum liegt eine Dokumentation (Bildband und Textband) von Andreas Laengner vor. Sie kann eingesehen und ggf. entliehen werden bei: TMZZ, Złotoryja; Schlesisches Museum zu Görlitz; Martin-Opitz-Bibliothek, Herne; Haus Schlesien, Königswinter.
- 9) Vorbilder für diese Art von Mausoleen gab es viele. Die bekanntesten Vorbilder werden das 1810 errichtete Mausoleum der Königin Luise in Berlin-Charlottenburg und die 1823 errichtete Fürstengruft in Weimar sein.
- 10) Diese Tür wurde für die Begehungen im Jahr 2015 und 2016 kurzfristig geöffnet und anschließend sofort wieder verschlossen. Das Innere des Mausoleums ist also für die Allgemeinheit nicht zugänglich.
- 11) Auch in das gegenüber liegende Mausoleum der Familie Schubert wurde ein gotisches Fenster eingebaut.
- 12) = zurückgelegten; vergl. z.B. Weigand, Deutsches Wörterbuch.
- 13) Darüber hinaus stellte man noch zwei Grabsteine aus dem frühen 19. Jahrhundert in den Portikus. Auch sie gehören zu Mitgliedern der Familie Laengner; wann genau diese Grabsteine in den Portikus gelangten, ist unklar. Mitte der 1930er Jahre standen sie jedenfalls dort. Den Nachweis führt eine im Archiv der Gemeinschaft evangelischer Schlesier aufbewahrt wichtige Archivalie: Goldberger Inschriften, gesammelt von Johannes Grünwald, GeS II, 283.
- 14) Ausschnitt aus einem Text, der im November 2016 in der Zeitschrift Echo Złotoryi erschienen ist.
- ne w roku 1810 oraz księcia krypta grobową w Weimarze.
- 10) W roku 2015 i 2016, gdy zwiedzałem mauzoleum, drzwi były otwarte przez krótki czas. Wnętrze mauzoleum nie jest powszechnie dostępne.
- 11) Również w mauzoleum rodziny Schubertów, położonym naprzeciwko, umieszczone gotyckie okno.
- 12) W oryginale „hingelegten“ = zurückgelegten; porównaj np. W Wein-gand, Deutsches Wörterbuch[Weingand, Słownik niemiecki].
- 13) Ponadto ustawiono w portyku jeszcze dwie płyty nagrobne z początku XIX w. Również one należały do rodziny Laengnerów; nie wiadomo, kiedy dokładnie trafiły one do portyku. W każdym razie w połowie lat 30. XX w. jeszcze tam stały. Potwierdza to materiał archiwalny, przechowywany w Archiwum Wspólnoty Ewangelickich Ślązaków: Goldberger Inschriften, gesammelt von Johannes Grünwald, GeS II, 283 [Złotoryjskie inskrypcje, zebrane przez Johanna Grünwalda].
- 14) Fragment tekstu, który ukazał się w listopadzie 2016 r. w czasopiśmie Echo Złotoryi.

# Else Ury und ihr Riesengebirgs-Paradies

Ruhm nicht nur durch das „Nesthäkchen“

Magdalena Maruck

Die Bücher von Else Ury waren den deutschen Kindern ebenso gut bekannt, wie heute die Titel von Lucy Maud Montgomery oder Frances Hodgson Burnett. Die Abenteuer von Annemarie Braun, der jüngsten Tochter des Berliner Rates, wurden von Tausenden von Mädchen mit Begeisterung gelesen. Die Serie „Nesthäkchen“, in den Jahren 1913–1925 entstanden, brachte der Autorin großen Ruhm. Lustige Abenteuer der übermütigen blonden Annemarie wurden nach dem Zweiten Weltkrieg als sechsteilige Serie verfilmt und 1983 im ZDF gezeigt.

Die Autorin, die in kleinsten Details das Leben der Bürgerfamilien schildert und in deren Büchern das Weihnachtsfest immer als der Höhepunkt beschrieben wird, als typisch deutsches Fest, als ein Symbol einer unbeschwerten Kindheit, wurde in einer jüdischen Familie geboren. Ihre Herkunft wurde ihr zum Verhängnis. 1943 wird sie ins Konzentrationslager Auschwitz deportiert, und ihre Bücher geraten nach und nach in Vergessenheit.

Else Ury wurde am 1. November 1877 in Berlin als drittes Kind des Zigarrenfabrikanten Emil Ury geboren. Emil musste sich aber bald einen anderen Beruf suchen, weil die Menschen auf die neumodischen Zigaretten umstiegen und sowohl Kautabak, wie auch Zigarren als veraltet galten, das Unternehmen also keine Erträge mehr brachte. So wurde er Redner auf jüdischen Hochzeiten. Ury galt als nett und wegen seiner lustigen Sprüche in der Gesellschaft beliebt. Er war auch ein frommer Jude und so wurden auch seine vier Kinder erzogen. Die Mutter, Franziska de domo Schlesinger, genoss eine für die damalige Zeit gute Ausbildung – sie be-

# Else Ury i jej karkonoski raj

Magdalena Maruck

Książki Else Ury znane były niemieckim dzieciom jak dzisiaj utwory Lucy Maud Montgomery czy Frances Hodgson Burnett. Przygody Annemarie Braun, najmłodszej córki berlińskiego radcy, śledziły z zapartym tchem tysiące dziewczynek. Seria „Nesthäkchen“ (beniaminek) powstała w latach 1913–1925 i przyniosła Else Ury ogromną popularność. Zabawne perypetie niesfornej jasnowłosej Annemarie doczekały się po drugiej wojnie światowej nawet serialu, nakręconego w 1983 r. w sześciu częściach, pokazywanego w telewizji ZDF.

Autorka, opisująca w najdrobniejszych detaliach życie mieszkańców rodzin, w której wszystkich książkach punktem kulminacyjnym były święta Bożego Narodzenia, opisywane jako typowo niemieckie święto, rodzinne i pełne miłości, symbol szczęśliwego dzieciństwa, urodziła się w żydowskiej rodzinie. Pochodzenie stało się jej zgubą. W 1943 r. zostaje wywieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a jej książki popadają stopniowo w zapomnienie.

Else Ury przychodzi na świat 1 listopada 1877 r. w Berlinie, w rodzinie fabrykanta cygar Emila Ury jako trzecie dziecko. Emil zmuszony był przekwalifikować się, ponieważ fabryka nie przynosiła dostatecznych dochodów, i został zawodowym mówcą na weselach żydowskich. Był dowcipny i lubiany w towarzystwie, był także pobożnym Żydem i tak zostało wychowanych czworo jego dzieci. Matka, Franziska de domo Schlesinger, miała jak na tamte czasy dobre wykształcenie – ukończyła tzw. höhere Mädchenschule, czyli wyższą szkołę dla dziewcząt, i fascynowała się literaturą klasyczną, mówiła płynnie po angielsku i francusku. W rodzinie Ury przywiązywano wielką wagę do wykształcenia, religijności, obowiązkowości i patriotyzmu. Były to czasy cesarstwa, Żydzi należeli do bogatego mieszczaństwa i żyli co prawda nieco na uboczu, ale czuli się prawdziwymi Niemcami.



Das einstige Schulgebäude in Berlin mit der Erinnerungstafel,

2016, Foto M. Maruck

Budynek dawnej szkoły Else Ury z tablicą pamiątkową,  
2016, fot. M. Maruck



Haus Nesthäkchen in Krummhübel, 2015, Foto M. Maruck

Dom Nesthäkchen w Karpaczu, 2015, fot. M. Maruck

suchte eine sogenannte höhere Mädchenschule, interessierte sich für die klassische Literatur und sprach Englisch wie Französisch fließend. In der Familie Ury legte man großen Wert auf die Bildung, die Religiosität, den Fleiß und den Patriotismus. Das waren die Zeiten des Kaiserreichs, die Juden gehörten zumeist zum reichen Bürgertum, standen zwar etwas abseits, fühlten sich aber dem Deutschtum unbedingt zugehörig.

Alle vier Kinder von Emil und Franziska genossen eine gute Schulpflicht. Der Älteste, Ludwig, wurde Rechtsanwalt, sein drei Jahre jüngerer Bruder Hans Arzt, und Else und ihre jüngere Schwester Käthe besuchten die Berliner Königliche Luisen-Schule in der Ziegelstraße, woran heute eine Tafel erinnert.

Die Familie ging oft zur Synagoge auf der Heiderreutergasse, an die heute lediglich ein Umriss der einstigen Mauer unweit ihrer einstigen Wohnung an der Heiligegeiststraße erinnert. Hier, wo einst das Wohnhaus stand, befindet sich heute eine Einkaufsgalerie.

Else war eine gute und fleißige Schülerin, sie schrieb bemerkenswerte Aufsätze. Sie hatte keine Möglichkeit, zu studieren, weil es für Frauen in Preußen erst mehrere Jahre nach ihrem Schulabschluss möglich wurde. Else wohnte also bei ihren Eltern und half im Haushalt. Etwa um 1900 begann sie, für die Vossische Zeitung zu schreiben. Dafür bekam sie Honorare, mit denen sie der Familie half. Nach einigen Jahren riet man ihr, doch ein Buch für „Backfische“ zu schreiben.

Jugendbücher schreibt man anders als Texte für Erwachsene, und in der Zeit von Else Ury sollten sie noch eine besondere pädagogische Funktion erfüllen. Die jungen Mädchen sollten in der Zukunft „nützliche Mitglieder der Gesellschaft“ werden (so in einem Buch von Ury), also wohlgerzogene junge Damen, die sich durch Ordnung, Fleiß und Arbeitsamkeit auszeichneten, immer hilfsbereit und sanft. Diese typisch bürgerlichen Eigenschaften wurden auch in anderen Büchern für junge Mädchen thematisiert (Hedwig Courts-Mahler, Eugenie Marlitt oder Nataly von Eschstruth), jedoch in einer ziemlich trivialen Weise.

Die Bücher von Else Ury sind anders. Wir finden in ihnen viel Situations- und Sprachkomik sowie Sprachspiele, die ihre Bücher so beliebt machten. Nach dem ersten Titel, einem Erzählband „Was das Sonntagskind erlauscht“ (1905), begann sie, die „Nesthäkchen“-Serie zu schreiben, die ihr besondere Popularität brachte. Zehn Bände, die das Leben von Annemarie Braun beschreiben, von der Einschulung bis zu der Zeit, in der sie ihre Enkelkinder erzieht, wurden gerne gekauft. In der Zeit der Weimarer Republik war sie eine reichsweit bekannte Autorin, Buchhandel und Autorin verdienten gut.

Nach Krummhübel fuhr die Familie Ury seit den 1920er Jahren. Für die Berliner war das Riesengebirge ein populäres und einfach zu erreichendes Ziel – vom Schlesischen Bahnhof (heute Ostbahnhof) erreichte man damals Krummhübel mit nur einem Umsteigen. Ins Gebirge fuhr man im

Cała czwórka dzieci Emila została dobrze wykształcona – najstarszy Ludwig został adwokatem, trzy lata młodszy Hans był lekarzem, a Else i jej młodsza siostra Käthe chodziły do berlińskiej Königliche Luisen-Schule, o czym przypomina pamiątkowa tablica.

Rodzina często chadzała do synagogi na Heiderreutergasse, z której dziś zostało tylko zarys murów, niedaleko ich mieszkania przy Heiligegeiststraße. Dziś w tym miejscu znajduje się galeria handlowa.

Else była dobrą i uważną uczennicą, piszącą wyjątkowo dobre wypracowania. Nie miała możliwości studiowania, w Prusach dopuszczono kobiety do studiowania dopiero kilkanaście lat po ukończeniu przez nią szkoły. Else mieszkała więc z rodzicami, pomagając im w prowadzeniu domu. Ok. 1900 r. zaczęła pisać do niedzielnego wydania lokalnej gazety Vossische Zeitung. Dostawała za to honoraria, którymi wspierała rodzinę. Po kilku latach w redakcji poradzono jej, żeby napisała książkę dla dzieci, a konkretne dla młodych dziewcząt.

Książki dla młodzieży pisze się inaczej niż te dla dorosłych, a w czasach Else Ury takie książki miały pełnić jeszcze szczególną funkcję pedagogiczną. Dziewczynki miały stać się w przyszłości „pozytywnymi członkami społeczeństwa“ (cytat z jednej z książek Else Ury), czyli dobrze wychowanymi młodymi damami, wielbiącymi porządek, czystość, pilnymi i pracowitymi, wypełniającymi posłusznie wszystkie codzienne obowiązki, zawsze gotowe do pomocy. Te typowo mieszczańskie przymioty podnoszone były również w innych książkach dla dziewcząt (Hedwig Courts-Mahler, Eugenie Marlitt czy Nataly von Eschstruth), ale dość łopatologicznie.

Książki Ury są inne. Jest w nich dużo humoru, sytuacyjnego i językowego, a także gry słów, co stało się również powodem popularności jej książek. Po pierwszym tytule, zbiorze opowiadań „Was das Sonntagskind erlauscht“ (1905) rozpoczęła pisanie serii „Nesthäkchen“, która przyniosła jej popularność. Dziesięć tomów, opisujących życie Annemarie Braun od pójścia do pierwszej klasy do czasów, kiedy jako babcia wychowywała własne wnuki, było rozchwytywanych. W czasach Republiki Weimarskiej Else Ury była znaną pisarką, niezłe też zarabiała.

Do Karpacza – wtedy Krummhübel – rodzina Ury jeździła mniej więcej od lat dwudziestych XX wieku. Dla berlińczyków Karkonosze były modnym i łatwo osiągalnym celem – z dworca Schlesischer Bahnhof na dworzec w Krummhübel dojeżdżało się z jedną tylko przesiadką. W góry jeździło się w lecie i w zimie. Rodzina Ury najpierw na całe tygodnie wynajmowała apartament i snuła plany, aby za honoraria córki Ury kupić domek, tylko dla siebie. Od 1913 r. Else odkładała każdy zarobiony grosz – nie ułatwiała jej sprawy szalejąca inflacja. W końcu w 1926 r. zostaje właścicielką „Domu Nesthäkchen“, jak głosił napis na fasadzie, willi położonej przy Brückenerger Chaussee 191 (dziś ul. Konstytucji 3 Maja 80, tuż przy zaporze). Nie dożył tego już ojciec Else Ury, a matka była w połowie sparaliżowana, co nie przeszkodziło jej wraz

Sommer wie im Winter. Die Familie Ury mietete zunächst ein Haus und träumte davon, sich für die Honorare der älteren Tochter ein Haus zu kaufen, nur für sie allein. Seit 1913 spart Else Geld, was ihr durch die große Inflation erschwert wird. Schließlich wird sie 1926 Eigentümerin von „Haus Nesthäkchen“, auf dessen Fassade der Schriftzug prangte, einer Villa an der Brückeberger Chaussee 191 (heute ul. Konstytucji 3 Maja 80, unmittelbar über der Talsperre). Der Vater von Else Ury hat es nicht mehr erlebt und die Mutter war halb gelähmt, was sie aber keineswegs davon abhielt, mit den vier Kindern mindestens einmal pro Jahr in ihr Riesengebirgsparadies zu reisen. Hier sonnt sich Else auf einer Terrasse mit dem Blick auf die Schneekoppe, schreibt weitere Romane und empfängt zuweilen die jungen Verehrerinnen, die regelmäßig bei ihr anklopfen und um Autogramme bitten, und bewirkt sie mit heißer Schokolade und Kuchen.

In dieser malerischen Szenerie entstehen Texte, die im Riesengebirge angesiedelt sind, auffallend bereits im Erzählband „Huschelchen und andere Geschichten“ (1914): in „Jungfer Rührmichnichtan“ ist der Preis für die Titelheldin eine Wanderung im Riesengebirge zum schlesischen Gut der Oma, und „Das neue Fräulein“ spielt unter anderem in Krummhübel, wo auch das Weihnachtsfest gefeiert wird. In der Zeit, als Else Ury noch das Geld für ihr künftiges Haus in Krummhübel sparte, zu Beginn der 1920er Jahre, entstand das erste der zwei Bücher, das uns direkt in die Welt des Riesengebirges versetzt, „Hänschen Tunichtgut“.

In dieser Erzählung wird die vierzehnjährige Potsdamerin Johanna, die mit dem Jungennamen Hänschen gerufen wird, für die damalige Epoche schlecht erzogen, auf eine Pension geschickt. Die Pension befindet sich in Brückenberg, heute zu Krummhübel gehörend. Anfangs zieht es Hänschen natürlich schnell wieder nach Potsdam zurück, sie plant gar die Flucht, aber immer wieder entzückt sie die Schönheit des Riesengebirges.

Unter dem Einfluss guter Lehrer wird aus dem Mädchen eine ziemlich wohlerzogene junge Dame. Bei der Lektüre begleiten die Leser die Protagonistin bei Wanderungen durch das Riesengebirge – während einer Exkursion zur Schneekoppe rastet die Gruppe der Pensionsschwestern in der Hampelbaude und tanzt zwischen den Tischen. Auf dem Gipfel übernachten sie in der dortigen Baude, um am nächsten Morgen den Sonnenaufgang zu erleben. Hanna wird sogar mit Gerhart Hauptmann bekannt. Im Buch spürt der Leser, sozusagen auf Schritt und Tritt, wie Else Ury ihr Riesengebirge liebt hat.

Das zweite Buch, dessen Kulisse das schlesische Riesengebirge bildet, ist „Das Rosenhäusel“ (1930). Es führt uns nach Wolfshau, einem Dorf, das sich heute in den Grenzen Krummhübels befindet. Hier hat Rübezahl die Macht, das menschliche Dasein zu erleichtern. Die Geschichte von Barbara Kleinert, die durch Arbeitsamkeit und Hartnäckigkeit eine berühmte Opernsängerin wird, zeigt, dass man durch Fleiß das schwere Los überwinden und sein Leben verändern kann. Die Hauptprotagonistin, Barbara Kleinert, Bärbel

z czworgiem dzieci jeździć co najmniej raz do roku w ich rajskie Karkonosze. Tu Else Ury wygrzewa się na tarasie z widokiem na Śnieżkę, pisze dalsze powieści, a nawet przyjmuje miłośniczki swoich książek, które przychodzą od czasu do czasu po autograf, i częstuje je gorącą czekoladą i ciastem.

W tej malowniczej scenerii postają utwory, rozgrywające się w Karkonoszach. Jej ślady znajdziemy dwóch opowiadaniach w tomiku „Huschelchen und andere Geschichten“ („Zapominalska i inne historie“) z 1914 r.: w „Jungfer Rührmichnuchtan“ („Panna Niedotykska“) nagrodą dla tytułowej panny jest wycieczka prowadząca przez Karkonosze do śląskiej posiadłości babci, a „Das neue Fräulein“ („Nowa opiekunka“) rozgrywa się między innymi w Karpaczu, gdzie świętowane jest także Boże Narodzenie. W czasach, kiedy Else Ury jeszcze odkładała pieniądze na własny domek w Karkonoszach, w latach dwudziestych, powstało pierwsze z dwóch dłuższych opowiadań karkonoskich, „Hänschen Tunichtgut“ („Nicpoń Janeczka“).

W tej historii czternastoletnia Hanna z Poczdamu, nazywana chłopięcym imieniem Janeczek (Hänschen), według wzorców tamtej epoki źle wychowana i rozpieszczona, zostaje na rok wysłana na pensję, aby wykształcić się na dobrze ułożoną panienkę. Pensja znajduje się w Brückenberg, czyli dzisiejszym Karpaczu Górnym. Na początku Janeczka oczywiście chce wrócić do Poczdamu, planuje nawet ucieczkę, ale ciągle zachwyca się pięknem dolnośląskich gór.

Pod światłym pedagogicznym prowadzeniem dziewczynka zmienia się w dość dobrze wychowaną młodą damę. W czasie lektury czytelnicy towarzyszą głównej bohaterce w wędrówkach po Karkonoszach – grupa pensjonarek odpoczywa w trakcie wycieczki na Śnieżkę w Hampelbaude, czyli Strzesze Akademickiej, tańcząc między stolikami. Na szczyt nocują w tamtejszym schronisku, aby następnego dnia popatrzeć na wschód słońca. Janeczka zawiera nawet znajomość z Gerhartem Hauptmannem. W książce na każdym kroku widać uczucie, którym darzyła Else Ury jej ukochane Karkonosze.

Drugą książką, której kulisy są Karkonosze, jest „Das Rosenhäusel“, czyli „Różany Domek“, z 1930 r. Rozgrywa się ona w Wilczej Porębie, wiosce, znajdującej się dziś w granicach Karpacza. Liczyzna posiada tu moc zmiany ludzkiego życia na lepsze. Historia Barbary Kleinert, pochodzącej z biednej rodziny, która dzięki uporowi i pracowitości staje się znaną śpiewaczką operową ukazuje, że za pomocą pilności można przezwyciężyć ciężki los i zmienić swoje życie. Główna bohaterka, Barbara Kleinert, nazywana Bärbel, jest utalentowana muzycznie; jest istnym ideałem córki, pomagającej rodzicom i troszczącej się o młodsze rodzeństwo, w dodatku natychmiast zdobywa sympatię czytelnika. Barbara jest młodsza od opisywanej w poprzednim karkonoskim opowiadaniu Janeczki o cały rok, ale jest już świadoma obowiązków, jak też wagi wykształcenia – jest bardzo pilna i chętnie się uczy. Przy tym cała uboga rodzina Kleinertów – ojciec jest komornikiem, wynajmuje się do każdej pracy – ciężko haruje, aby zrealizować swoje marzenie i wykupić

genannt, ist musisch begabt; sie ist das wahre Ideal einer Tochter: sie hilft ihren Eltern, umsorgt jüngere Geschwister und gewinnt sofort die Sympathie des Lesers. Barbara ist ein ganzes Jahr jünger als Johanna (Hänschen) von der ersten Riesengebirgs-Erzählung, weiß aber schon, welche Pflichten sie hat und welchen Wert die Bildung im Leben hat – sie zeichnet sich durch Fleiß aus und lernt gern. Die in Wolfshau in ärmlichen Verhältnissen lebende Familie Kleinert – der Vater ist ein Tagelöhner und nimmt jede Art von Beschäftigung an – arbeitet schwer von früh bis abends, um ihren Traum zu realisieren und das Rosenhäusel zu erwerben, in dem sie zur Miete wohnt; der Name röhrt von Rosen her, die rings um das Haus blühen. Doch es gelingt erst Barbara, auf dem Höhepunkt ihrer Karriere. Die Erzählung ist aber mitnichten nur eine einfache Geschichte über ein armes Mädchen, das sich zum Erfolg empor arbeitet, sie muss eine Reihe von Widrigkeiten und Katastrophen durchleben, die ihr und ihrer Familie widerfahren: zuerst willigt die Mutter nicht ein, Bärbel in eine bessere Schule zu schicken, dann der plötzliche Tod des Vaters, des einzigen Ernährers der Familie, so dass Bärbel, statt die Schulbank zu drücken, als Kellnerin in der Kleinen Teich Baude arbeiten muss. Es ist aber schließlich eine „Backfischgeschichte“, die voll ist von unerwarteten Wendungen der Handlung, so kann Barbara ihren Erfolg erlangen, obwohl es noch nicht das Ende der Erzählung ist.

Das „Rosenhäusel“ verschafft dem Leser die mit Spannung verbundene Möglichkeit, eine faszinierende junge Frau kennenzulernen, die nicht nur einen Erfolg erlangt, sondern auch imstande ist, nach der größtmöglichen Niederlage wieder auf die Beine zu kommen. Diese Geschichte führt ein in die Welt des Riesengebirges, in der Rübezahl eine Art göttliche Figur ist, der das menschliche Leben verändern kann, und der nicht übersehen werden kann, wie auch das Riesengebirgsdorf, die geliebte Heimat der Hauptprotagonistin. Else Ury hat es außerdem vermocht, den Gebirgsdialekt gut wiederzugeben, was der Erzählung noch mehr Authentizität verleiht. Wir sehen die Berge mit den Augen der entzückten Sommerfrischler, die bei Kleinerts ein Zimmer mieten, im Winter zurückkehren und im Riesengebirge das Weihnachtsfest feiern. Das Leben im Riesengebirge ist aber mitnichten nur ein Idyll, genau beschrieben wird hier ebenso die Not der Bevölkerung und Naturkatastrophen, die die Region heimsuchen, wie das Hochwasser, das die Familie Kleinert um ihre bescheidenen Ersparnisse bringt.

Es gibt in dieser Geschichte selbstverständlich einen Liebesstrang – Barbara erkennt im langjährigen Freund einen sie liebenden Mann, und es geschieht auf einer Riesengebirgwiese, inmitten von Blüten, die bezeichnenderweise Habmichlieb heißen. Diese Pflanze ist auch das Symbol des Riesengebirgsvereins.

Im Buch finden wir Autobiographisches – Barbara hilft ihren Geschwistern als erfolgreiche Opernsängerin mit ihrem Geld, auch indem sie ihnen die Ausbildung bezahlt, wie es auch Else Ury dank der Honorare von den ersten gedruckten Erzählungen getan hat. Charakteristisch ist es

na własność wynajmowany Różany Domek, nazwany tak od kwitnących dokoła niego róż. Udaje się to dopiero Barbarze, u szczytu kariery. Ale nie jest to w żadnym wypadku prosta historyjka o biednej dziewczynie odnoszącej sukces, musi ona pokonać szereg przeciwności i katastrof, które dotykają jej i jej rodzinę: najpierw matka nie chce jej pozwolić na naukę w szkole o wyższym poziomie, potem na rodzinę spada śmierć ojca, jedynego żywiciela rodziny, która sprawia, że dziewczyna zamiast siedzieć w szkolnej ławce pracuje jako kelnerka w Kleine Teichbaude, czyli schronisku nad Małym Stawem, które dziś nazywa się Samotnia. Ale to w końcu historia dla podlotków, pełna nieoczekiwanych zwrotów akcji, więc Barbarze udaje się osiągnąć sukces, chociaż to bynajmniej nie koniec tej historii.

Opowiadanie „Rosenhäusel“ pozwala poznać fascynującą młodą kobietę, której udaje się nie tylko odnieść sukces, usamodzielić się, ale i podnieść się z największej z możliwych porażek. Ta opowieść pozwala czytelnikowi również zanurzyć się w karkonoski świat, w którym Rübezahl jest niemal bóstwem, zdolnym zmieniać ludzkie losy, o którym nie da się zapomnieć, a góry stanowią ukochaną małą ojczynę głównej bohaterki, do której zawsze steskiona wraca. Karkonosze ukazane są oczami prostych mieszkańców Wilczej Poręby. Else Ury świetnie udało się uchwycić dialekt karkonoski, przydający całemu opowiadaniu autentyczności. Widzimy też góry oczami zachwyconych letników, którzy wynajmują u Kleinertów pokój na lato, wracając do nich w zimie i spędzając tu Boże Narodzenie. Życie w Karkonoszach nie jest jednak bynajmniej sielanką, dokładnie opisana jest bieda ludności i klęski żywiołowe spadające na region, na przykład niszcząca powódź, pozbawiająca Kleinertów skromnych oszczędności.

Oczywiście jest też w tej historii wątek miłosny – Barbara dostrzega w długoletnim przyjacielu kochającego ją mężczyznę, a dzieje się to na karkonoskiej łące, wśród kwiatów, noszących po niemiecku wymowną nazwę Habmichlieb, czyli kochaj mnie. Kwiat ten jest również symbolem Riesengebirgsverein – Towarzystwa Karkonoskiego.

W książce znajdziemy wątki autobiograficzne – Barbara po odniesieniu sukcesu pomaga rodzeństwu zdobyć wykształcenie i wspomaga rodzinę pieniędzmi, tak jak robiła to Else Ury dzięki honorarium za pierwsze wydrukowane opowiadania. Charakterystyczne jest też, że główna bohaterka pracuje i samodzielnie dysponuje pieniędzmi, w tamtych czasach rzecz rzadko spotykana. Nawet po ślubie i narodzinach dziecka nie rezygnuje z pracy, chociaż nie wykonyuje już zawodu śpiewaczki operowej.

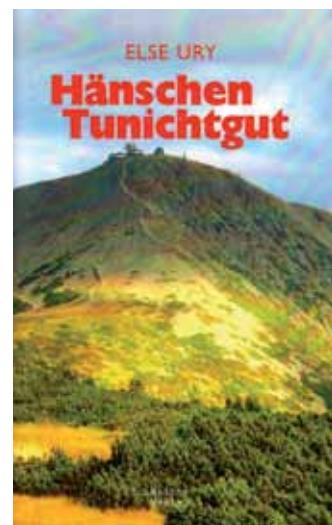
Silą obu opowiadań są jednak przede wszystkim umiejętnie sportretowane Karkonosze. Sporo tutaj baśni, jak choćby ta o pochodzeniu nazwy Dreisteine (dziś Pielgrzymy) czy Wielkim Stawie, mającym być rzekomo okiem Rübezahla. Autorka sama chętnie wędrowała po górach, więc dziś można wziąć obie jej książki i podążać śladami Janeczki i Barbary. W opowiadaniu o uzdolnionej muzycznie dziewczynce jest oczywiście sporo piosenek, ale centralne miejsce zajmu-

ebenfalls, dass ihre Protagonistin einer Beschäftigung nachgeht und selbstständig über ihr Geld verfügt, ein seltener Umstand für die damalige Zeit. Selbst nach der Heirat und der Geburt ihres Kindes arbeitet sie beruflich, auch wenn es nicht mehr als Opernsängerin ist.

Die Stärke der beiden Bücher ist aber das geschickt porträtierte Riesengebirge. Man trifft hier auf viele Sagen, wie auf den Namensursprung der Dreisteine oder des Großen Teiches, der angeblich ein Auge von Rübezahl sein soll. Die Autorin wanderte selber gern über die Berge, so kann man heute mit ihren beiden Büchern noch auf den Spuren von Hänschen und Bärbel wandern. In der Erzählung über das musisch begabte Mädchen trifft man auf viele Lieder, den zentralen Platz nimmt jedoch das Riesengebirgslied „Blaue Berge, grüne Täler“ ein, das wie ein Refrain an ausgesuchten Stellen der Geschichte immer wiederkehrt.

Leider konnte sich Else Ury nicht lange an ihrem erträumten Haus Nethäkchen erfreuen. Wie alle Juden im Dritten Reich, wurde sie auch mit zahlreichen Schikanen der Machthaber konfrontiert, die ihr zuerst die Erlaubnis zum Publizieren genommen haben, ihr damit gleichzeitig die Unterhaltsquelle blockierend; danach verlor sie ihre Familie, die entweder emigrierte, oder, wie der geliebte Bruder Hans, den Freitod gewählt hat. Am Ende nahm man ihr auch die Wohnung – die in Berlin, in der sie ihre kranke Mutter bis zu ihrem Tod umsorgte, und ihr Krummhübler Riesengebirgs haus. Am 6. Januar 1943 wurde Else Ury ins Konzentrations lager Auschwitz deportiert, wo sie in der Gaskammer ermordet wurde. Sie war 65 Jahre alt, ihr Riesengebirge hatte sie zuletzt vier Jahre zuvor gesehen, während ihres letzten Aufenthaltes im Haus Nethäkchen, kurz vor dem Ausbruch des Zweiten Weltkrieges.

Nach dem Krieg wurden die Bücher aus der Nethäkchen-Reihe weiterhin gedruckt, als wäre nichts geschehen – die Leser wussten nicht, dass sie eine Jüdin war und wie sie gestorben ist. Erst in den 1990er Jahren erschienen Publikationen zu diesem Thema. Am ehemaligen Haus von Else Ury in Krummhübeler prangt heute der Schriftzug Dom Nethäkchen (Haus Nethäkchen) und eine Erinnerungstafel. Das Riesengebirge steht wie eh und je und man kann immer noch auf den Spuren von Else Ury wandern, einer Berlinerin, die in ihrem Riesengebirgsparadies so glücklich war. Ihre Bücher „Hänschen Tunichtgut“ und „Das Rosenhäusel“ sind unlängst in neuer Aufmachung im Neisse Verlag in Dresden erschienen.



Quelle: Neisse Verlag  
Źródło: Neisse Verlag

je hymn Karkonoszy „Blaue Berge, grüne Täler“, powracający jak refren w ważniejszych momentach opowieści.

Niestety, Else Ury niedługo cieszyła się swoim wymarzonym Domem Nethäkchen. Jak wszystkich Żydów w Trzeciej Rzeszy, ją również dotknęły szkany, odbierając autorce najpierw prawo do publikowania, a tym samym blokując możliwość zarobku, następnie pozbawiając rodzinę, która wyemigrowała, albo jak ukochany brat Else Hans, wybrał samobójstwo. W końcu odebrano jej także mieszkanie – to berlińskie, w którym opiekowała się chorą matką aż do jej śmierci, i jej karkonoski dom. 6 stycznia 1943 r. Else Ury została wywieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zginęła w komorze gazowej. Miała 65 lat, swoje Karkonosze widziała po raz ostatni cztery lata wcześniej, w czasie ostatniego pobytu w Domu Nethäkchen, tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej.

Po wojnie książki z serii Nethäkchen, najpopularniejsze w twórczości Ury, były wznawiane, jakby nic się nie stało – czytelnicy nie wiedzieli, że była ona Żydówką i jaki spotkał ją koniec. Dopiero od lat dziewięćdziesiątych zaczęły pojawiać się publikacje na ten temat. Na dawnym karkonoskim domu Else Ury widnieje dziś napis Dom Nethäkchen i pamiątkowa tablica. Karkonosze stoją zaś niewzruszenie i nadal można po nich wędrować śladami bohaterek Else Ury, berlinki, która była w swoim karkonoskim raju taka szczęśliwa. Książki „Hänschen Tunichtgut“ i „Das Rosenhäusel“ niedawno ukazały się w nowej szacie graficznej (w języku niemieckim) nakładem drezdeńskiego wydawnictwa Neisse Verlag.

# Dank an unsere Spender

## **Wir danken unseren Spendern für die Unterstützung der VSK-Projekte im Jahre 2016:**

Bergmann, Brigitte; Blaschke, Heinz; Bosch, Carmen; von der Decken, Ingeburg; Fischer, Sven Alexis; Giese, Utta; Dr. Grashoff, Arend; Grimm, Baldur und Heide, Heine, Barbara; Iffland, Sigrun; Kirchhoff, Karin; Knopf, Detlef und Sabine; Koch, Anneliese; Kunze, Wolfgang; Laengner, Andreas und Ute; Linke, Birgit; Niebuhr, Ursula; Pohl, Martin; Graf von Reichenbach, Stefan; Roseland, Helmut; Roth, Dietrich; Rüter, Dagny; Scheide, Hannspeter Reinhold; Schlegelmilch, Gerhard; Schumacher, Hans Jacob; von Schwanenflügel, Matthias; Spuck, Rosemarie; Steck, Sabine; Steffani, Veronika; Tetzlaff, Christiane; Vespermann, Rosemarie; Wersch, Ludwig.

**Spenden für unsere Arbeit erbitten wir auf das VSK-Konto**

**bei der Sparkasse Niederschlesien Oberlausitz:**

IBAN DE 2785 0501 0000 1500 4163

BIC WELADED1GRL

# Podziękowania dla naszych darczyńców

## **Dziękujemy naszym darczyńcom za wspieranie projektów VSK w roku 2016**

Bergmann, Brigitte; Blaschke, Heinz; Bosch, Carmen; von der Decken, Ingeburg; Fischer, Sven Alexis; Giese, Utta; Dr. Grashoff, Arend; Grimm, Baldur und Heide, Heine, Barbara; Iffland, Sigrun; Kirchhoff, Karin; Knopf, Detlef und Sabine; Koch, Anneliese; Kunze, Wolfgang; Laengner, Andreas und Ute; Linke, Birgit; Niebuhr, Ursula; Pohl, Martin; Graf von Reichenbach, Stefan; Roseland, Helmut; Roth, Dietrich; Rüter, Dagny; Scheide, Hannspeter Reinhold; Schlegelmilch, Gerhard; Schumacher, Hans Jacob; von Schwanenflügel, Matthias; Spuck, Rosemarie; Steck, Sabine; Steffani, Veronika; Tetzlaff, Christiane; Vespermann, Rosemarie; Wersch, Ludwig.

**Uprzejmie prosimy o przekazywanie na działalność VSK datków pieniężnych na konto VSK w Sparkasse Niederschlesien Oberlausitz:**

IBAN DE 2785 0501 0000 1500 4163

BIC WELADED1GRL

Jeder Beitrag hilft uns bei der Aufgabenerfüllung. Es können Spenden unter Angabe des Projekts oder einfach eine freie nicht zweckgebundene Spende für die Arbeit des VSK überwiesen werden. Auf Wunsch werden von unserer Schatzmeisterin für steuerliche Zwecke Spendenquittungen ausgestellt.

## **Gegenwärtig unterstützt der VSK folgende Projekte:**

1. Wiederaufbau des Schönwaldener Bethauses im Schlosspark von Lomnitz
2. Bücher für die Deutsch-Polnische Joseph von Eichendorf Bibliothek
3. Wiederaufbau der Engler-Orgel in der Elisabeth-Kirche in Breslau
4. Wiederherstellung der Texttafeln in der Gnadenkirche Hirschberg
5. Sicherung und Wiederherstellung der Bethauskirche Kammerswaldau
6. Erinnerung an die ehemalige „Fluchtburg“ von Gerhart Pohl in Krummhübel-Wolfshau
7. Herrichtung des ehemaligen evangelischen Friedhofes Niederschreiberhau
8. Wiedererrichtung des Denkmals für Karl von Holtei in Breslau
9. Restaurierung der St. Anna-Kapelle und des Triptychons aus der ehemaligen Joachimskapelle in Schmiedeberg/Kowary

Każda kwota pomaga nam w realizowaniu naszych zadań. Datki można przelewać, podając nazwę projektu lub po prostu na pracę VSK bez podawania konkretnego celu. Na Państwa prośbę nasza skarbniczka wystawi w celach podatkowych pokwitowanie wpłaty datków pieniężnych.

## **VSK wpiera obecnie następujące projekty:**

1. Odbudowa Rządnickiego Domu Modlitwy na terenie parku pałacowego w Łomnicy
2. Książki dla Polsko-Niemieckiej Biblioteki Centralnej im. Josepha von Eichendorfa
3. Odbudowa organów Englera w kościele św. Elżbiety we Wrocławiu
4. Renowacja tablic tekstowych w dawnym Kościele Łaski w Jeleniej Górze
5. Zabezpieczenie i odbudowa domu modlitwy w Kromnowie
6. Pamięć dawnego „Fluchtburg“ Gerharta Pohla in Wilczej Porębie/Karpacz
7. Restauracja dawnego cmentarza ewangelickiego w Szklarskiej Porębie Dolnej
8. Odtworzenie pomnika Karla von Holtei'a we Wrocławiu
9. Renowacja kaplicy św. Anny oraz tryptyku z dawnej kaplicy św. Joachima w Kowarach

**Wir begrüßen folgende neue Mitglieder:**

1. Böhmer, Christa; Bamberg
2. Chromik, Marek, Katowice; Polen
3. Drewes, Felix Alexander; Meerbusch
4. Drewes, Paul; Kirchnellen
5. Komp, Peter; Nennkirchen Seelscheid
6. Kröger, Jens; Jelenia Góra, Polen
7. Laengner, Andreas; Anhausen
8. Mannchen, Werner; Hannover
9. Marschall Jonas; Köniz (Schweiz)
10. Marten, Pape, Gisela; Alfeld
11. Dr. Sander-Beuermann, Wolfgang; Nienhagen
12. Schreiner, Barbara; Mainz
13. Dr. Schuchard, Ursula; Marburg
14. Prof. Dr. Tack, Werner H.; Saarbrücken
15. Dr. Wildung, Erdmute; Altendiez
16. Wolf, Ursula; München

**Witamy następujących nowych członków:**

1. Böhmer, Christa; Bamberg
2. Chromik, Marek, Katowice; Polska
3. Drewes, Felix Alexander; Meerbusch
4. Drewes, Paul; Kirchnellen
5. Komp, Peter; Nennkirchen Seelscheid
6. Kröger, Jens; Jelenia Góra, Polska
7. Laengner, Andreas; Anhausen
8. Mannchen, Werner; Hannover
9. Marschall Jonas; Köniz (Szwajcaria)
10. Marten, Pape, Gisela; Alfeld
11. dr Sander-Beuermann, Wolfgang; Nienhagen
12. Schreiner, Barbara; Mainz
13. dr Schuchard, Ursula; Marburg
14. prof. dr Tack, Werner H.; Saarbrücken
15. dr Wildung, Erdmute; Altendiez
16. Wolf, Ursula; München

**Nachtrag zu Bildrechten im Artikel „Die Haeckelbleiche in Cunnersdorf“ in der 56. GaL-Ausgabe, August 2016**

Versehentlich wurden die Bildrechte zum Artikel von Andreas Laengner „Die Haeckelbleiche in Cunnersdorf“ in der 56. Ausgabe des GaL unter den Abbildungen nicht aufgeführt.

Die Bildrechte zu diesem Beitrag gehören folgenden Urhebern:

Abbildung Seite 33, Ernst Haeckel: Ernst-Haeckel-Haus, Jena, Abbildung Seite 38 links, frühes Bild der Bleiche: mit Genehmigung der Familie Hans Bernhard Haeckel, USA, Abbildung Seite 38 rechts, Haeckelsche Bleichbesitzung: Ernst-Haeckel-Haus, Jena

Abbildung Seite 40 links, Glasteller mit Darstellung der Haeckelbleiche: Privatbesitz übrige Abbildungen: Familienarchiv Laengner.

**Uzupełnienie do artykułu „Bielarnia Haeckłów w Konicach“ w 56. numerze „Pozdrowień z Łomnicy“, sierpień 2016, dotyczące praw autorskich do fotografii**

W artykule Andreasa Laengnera „Bielarnia Haeckłów w Konicach“, w 56. numerze „Pozdrowień z Łomnicy“ przez nieuwagę nie podano praw autorskich do fotografii.

Prawa autorskie należą do:

Fotografia na str. 33, Ernst Haeckel: Dom im. Ernsta Haeckla, Jena, fotografia na str. 38, lewa strona: Wczesny wizerunek bielarni, za zezwoleniem rodziny, Hans Bernhard Haeckel, USA, fotografia na str. 38, prawa strona: Posiadłość Haeckłów, Dom im. Ernsta Haeckla, Jena, fotografia na str. 40, lewa strona, Talerz szklany z wizerunkiem bielarni Haeckla, własność prywatna, pozostałe fotografie: Laengner, archiwum rodzinne.

# Einladung zur Winterakademie

**Einladung zur Winterakademie vom 10. bis 19. Februar 2017 im Schlosshotel Wernersdorf im Hirschberger Tal**

Mitten im Winter laden der Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur (VSK), das Magazin „Schlesien heute“ und Schlosshotel Wernersdorf zu besonderen Tagen der Information, Begegnung und Entspannung, in das Schlosshotel Wernersdorf/Pakoszow im wieder zum „Schlesischen Elysium“ gewordene Hirschberger Tal. Ausgewiesene Experten stehen für Vorträge und Gespräche zu aktuellen Aspekten der völkerverbindenden Kulturarbeit im heutigen Schlesien und weiteren Themen zur Verfügung. Zusätzlich werden zahlreiche interessante Exkursionen zu kulturhistorischen Stätten und Sehenswürdigkeiten in Niederschlesien angeboten. Das Programm lässt reichlich freie Zeit für Muße, individuelle Begegnungen und Erholung. Christopher Schmidt und Alfred Theisen werden die Leitung der Winterakademie übernehmen.

## Programm

### Freitag, den 10. Februar 2017

Bis 17 Uhr erfolgt die Anreise zum Schloss Wernersdorf. Ab Görlitz, Dresden, Leipzig oder Berlin wird ein günstiger Abholservice angeboten. Um 18 Uhr beginnt die Winterakademie mit einer Führung durch Schloss Wernersdorf, die mit dem Abendessen und anschließendem Kamin Gespräch mit den Schlossbesitzern, der Familie Hartmann, endet.

### Sonnabend, den 11. Februar 2017

Schlösserrundfahrt (u.a. Stönsdorf/Staniszow, Fischbach/Karpniki, Schildau/Wojanow, Paulinum, Buchwald/Bukowiec) und Spaziergang durch Hirschberg mit Besuch der prachtvollen barocken Gnadenkirche. Nach einer individuellen Mittagspause Gespräch mit der Stiftung

Schlösser und Gärten im Hirschberger Tal, die nicht nur mehrere Adelssitze und deren Parkanlagen gerettet hat, sondern auch vielfältige Informations- und Kulturarbeit für das „Schlesische Elysium“ leistet. Danach freie Zeit bis zum Abendessen auf Schloss Wernersdorf. Der Abend klingt mit einem kleinen Konzert aus.

### Sonntag, den 12. Februar 2017

Vormittags wird Dr. Józef Zaprućki zum Thema „Zu Unrecht im Schatten des großen Bruders?“ einen Vortrag über den Schriftsteller Carl Hauptmann halten, der vor allem durch sein Rübezahl-Buch und seine Riesengebirgslyrik bei den Schlesiern einst beliebt war.

Am Nachmittag wird ein Vortrag über Theodor Fontane und das Riesengebirge stattfinden. Als Referentin konnte Frau Dr. Hanna Delf von Wolzogen, Leiterin des Theodor-Fontane-Archivs in Potsdam, gewonnen werden.

Der Tag klingt nach dem Abendessen mit einem zwanglosen Beisammensein auf Schloss Wernersdorf aus.

### Montag, den 13. Februar 2017

Fahrt zum Haus Wiesensteine, früher Wohnsitz und heute ein Gedenkort für den schlesischen Literaturnobelpreisträger Gerhart Hauptmann. Im Anschluss an eine Besichtigung findet ein Gespräch mit der Museumsdirektorin Izabela Zaprućka statt, die für ihre Verdienste beim Ausbau des Hauses Wiesensteine zum attraktiven Gerhart-Hauptmann-Museum 2016 mit dem Kulturpreis Schlesien ausgezeichnet wurde.

Nachmittags geht es weiter zum Schloss und Gut Lomnitz. Nach einer Führung, einer individuellen Mittagspause auf dem Gutshof findet eine Begegnung mit Elisabeth von Küster statt.

Nach dem Abendessen findet ein Kamingespräch mit Andreas Grapatin, Leiter des Verbindungsbüros des Freistaates Sachsen in Breslau statt.

### Dienstag, den 14. Februar 2017

An diesem Tag wird über die Reformation und die aktuelle Situation der evangelischen Deutschen in Schlesien referiert werden. Der Nachmittag steht für Muße und Erholung zur freien Verfügung.



Winterakademie 2016: Gesprächsrunde mit Alfred Theisen und Bernard Gaïda



Winterakademie 2016 Schlesischer Abend mit Dr. Małgorzata und Thomas Maruck

Gast des abendlichen Kamingespräches wird der schlesische Historiker Prof. Arno Herzig sein, dessen neueste Publikation über die Geschichte des Riesengebirges an diesem Abend der Öffentlichkeit vorgestellt wird.

#### **Mittwoch, den 15. Februar 2017**

Besichtigung der zum Welterbe gehörenden evangelischen Friedenskirche in Schweidnitz, der weltweit größten Holzkirche aus der Barockzeit und Weiterfahrt zum Gut Kreisau, einem symbolischen Ort des deutschen Widerstandes gegen Hitler und der deutsch-polnischen Verständigung. Anschließend geht es zum Schloss Muhrau zu einer Begegnung mit der auf den alten Familienbesitz zurückgekehrten Melitta Sallai. Nach dem Abendessen freie Zeit auf Schloss Wernersdorf.

#### **Donnerstag, den 16. Februar 2017**

Der Direktor des Schlesischen Museums zu Görlitz, Dr. Markus Bauer, wird über das Thema „Zweierlei Erinnerung – Arbeitsbericht von einem polnisch-deutschen Ausstellungsprojekt über den ‚Mythos Schlesien‘“ sprechen. Der Nachmittag steht für Muße und Erholung zur freien Verfügung. Gast des abendlichen Kamingespräches wird Bernard Gaida, Vorsitzender des Verbandes der deutschen Gesellschaften (VdG) in Polen, sein.

#### **Freitag, den 17. Februar 2017**

Exkursion in das „zweite Auge Schlesiens“, in die alte schlesische Garten- und Garnisonsstadt Liegnitz mit Rundgang durch die umfassend renovierte Altstadt mit Ritterakademie, Piastenschloss, bedeutenden Kirchen und weiteren Attraktionen. Besichtigung der ältesten evangelischen Kirche Schlesiens, der Liebfrauenkirche und Begegnung mit der deutschen Minderheit. Nach dem Abendessen freie Zeit auf Schloss Wernersdorf.

#### **Sonnabend, den 18. Februar 2017**

Gesprächsrunde mit Erzbischof Alfons Nossol zum Thema „Vom Gegeneinander zum Miteinander“ über die deutsch-polnische Verständigung, moderiert von Alfred Theisen. Der Nachmittag steht zur freien Verfügung. Abschlussabend mit musikalischer Umrahmung.

#### **Sonntag, den 19. Februar 2017**

Gelegenheit zum Besuch von Gottesdiensten, anschließend Rückfahrt nach Görlitz und Heimreise.

*– Programmänderungen vorbehalten –*

#### **Leistungen:**

- Busfahrt
- 9x Übernachtung mit Frühstück auf Schloss Wernersdorf und Nutzung der SPA-Zone mit Schwimmbad
- 9x Abendessen
- alle Ausflüge
- alle Eintritte
- alle Vorträge laut Programm
- Rundum-Betreuung durch Senfkorn Reisen Alfred Theisen

#### **Preis:**

1.250,00 Euro p.P. im DZ

225,00 Euro EZZ

VSK-Mitglieder erhalten einen Rabatt von zehn Prozent.

Externen Besuchern werden pro besuchtem Vortrag 10,00 Euro

Pro Tagesexkursion 30,- Euro (evt. zuzüglich Mittagessen) berechnet.

## **Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK) / Stowarzyszenie VSK**

Adressenverzeichnis des Vorstandes / Spis adresów członków zarządu:

Die E-Mail-Adresse für alle Vorstandsmitglieder lautet / Ogólny adres e-mail: **vorstand@vskschlesien.de**

Telefonischer Festnetz-Kontakt / Telefon kontaktowy stacjonarny: 00 49 50 63 700 und / i 00 49 30 48 59 160

### **Vorsitzender / Przewodniczący:**

**Christopher Jan Schmidt**

An der Kirche 7

27809 Lemwerder / Bremen

### **Ehrenvorsitzender /**

**Przewodniczący honorowy:**

**Karsten Riemann**

An der Schafweide 48

31162 Bad Salzdetfurth

### **Stellvertretender Vorsitzender/**

**Zastępca Przewodniczącego:**

**Franz Friedrich Prinz von Preußen**

Voltaireweg 6

14469 Potsdam

### **Stellvertretender Vorsitzender /**

**Zastępca Przewodniczącego:**

**Jens Kröger**

ul. Spółdzielcza 47

PL, 58–500 Jelenia Góra

### **Schatzmeisterin /**

**Skarbnik:**

**Brigitte Stammann**

Parkstraße 90 d

13086 Berlin

### **Schriftführer / Protokolant:**

**Stefan Barnowski**

Schubertstraße 6 a

59302 Oelde

### **Beisitzerin /**

**Członek:**

**Martyna Sajnog-Klementowska**

ul. Noskowskiego 9–183

PL, 58–506 Jelenia Góra

### **Beisitzer /**

**Członek:**

**Wolfgang Thust**

Am Rießberg 10

65558 Balduinstein / Lahn

### **Beisitzer /**

**Członek:**

**Michael Schuster**

Alter Ziegeleiweg 3 b

06406 Bernburg

### **Vorsitzender des Beirats /**

**Przewodniczący Rady:**

**Dr. Gerhard Schiller**

ul. Generała Józefa Zajczka 8/1

PL, 45–050 Opole

### **Vertreter des Vereins HAUS SCHLESIEN /**

**Przedstawiciel Stowarzyszenia DOM ŚLĄSKI**

**Adrian Sobek**

Charlottenburger Str. 7

50859 Köln

---

**Impressum:**

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK),  
Brüderstr.13, 02826 Görlitz, eingetragen im Vereinsregister  
VR 622 Amtsgericht Görlitz

**Redaktion:**

Karsten Riemann

**Layout:**

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,  
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,  
Tel.:+48 603 620 321, E-mail: [ewakolarzyk@gmail.com](mailto:ewakolarzyk@gmail.com),  
[www.em-studio.eu](http://www.em-studio.eu)

**Bilder:**

Titelbild: Breslau, Neubau Hilton-Hotel (2008–2010) als Anbau an das Postscheckamt (1927–1930), aufgenommen während der Silesia Classic I  
Rückseite: Oppeln O/S, Treppenhaus Regierungsgebäude (errichtet 1928–1930), Architekt Friedrich Lehmann  
Foto: Christopher Jan Schmidt 2016

**Stopka redakcyjna:**

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK),  
Brüderstr.13, 02826 Görlitz, wpisany do rejestru  
stowarzyszeń VR 622 w sądzie rejonowym Görlitz

**Redakcja:**

Karsten Riemann

**Układ graficzny:**

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,  
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,  
tel.:+48 603 620 321, e-mail: [ewakolarzyk@gmail.com](mailto:ewakolarzyk@gmail.com),  
[www.em-studio.eu](http://www.em-studio.eu)

**Zdjęcia:**

Strona tytułowa: Wrocław, nowo otwarty Hotel Hilton (2008–2010) dobudowany do budynku poczty (1927–1930); zdjęcie wykonane podczas Silesia Classic I  
Strona końcowa: Opole, Opolski Urząd Wojewódzki (wzniesiony w latach 1928–1930), Architekt Friedrich Lehmann  
Foto: Christopher Jan Schmidt 2016

